

Jeżdżąc z
Radio Taxi 919
dostaniesz za darmo
BAZYLET
Współczesna

**GROBELNY
ZAPRASZA**

Krótką rozprawą
O OSTRZEWIU PIŁY



str. 6

str. 6-7

GAZETA



WSPÓŁCZESNA

Tydzień

DIENNIK REGIONALNY Nr 246 (12 643) CENA 3.000 zł Nakład 120.400 Białystok, Łomża, Suwałki, 18-19-20.12.1992 r. piątek - sobota - niedziela

Strajk na Śląsku

W czwartek i zmiany górników w kopalniach: „Siersza”, „Jowisz”, „Wieczorek”, „Wujek”, „Sosnowiec” i „Saturn” rozpoczęły akcję strajkową. Protest firmowany przez Regionalny Komitet Strajkowy Krajowej Komisji Górnictwa NSZZ „Solidarność”, poparty został przez członków pozostałych central związkowych działających w górnictwie.

Złocień w czwartek rano na Górnym Śląsku w trwającym od 14 dni strajku w górnictwie uczestniczyli zalogi w kopalniach. Protestujący domagają się m.in. powstrzymania spadku płacy realnej, oddłużenia i restrukturyzacji kopalni, zachowania Górnictwa Służby Zdrowia, odstąpienia od planów podopiecznictwa kórnictwa węglowego. Ministerstwo Przemysłu i Energetyki oraz zapewnienia przez rząd funduszy na ratowanie górnictwa. (PAP)

Stanisław jest optymistą. Twierdzi, że jak ziemię odwojuje, przekaze ją kuzynom i dostanie emeryturę. Wtedy wreszcie ułoży sobie życie.

WOJNA DOMOWA

Poseja Jaworskich znajduje się na końcu wsi. Obszerne, drewniane zabudowania, noszą na sobie ślady dawnej świetności. Kiedyś niewątpliwie mieszkali tu ludzie gospodarni. Dziś dom, stodoła i obory chyliły się ku upadkowi. Od 20 lat Jaworscy się kłócą.

SCHEDA

Przedmiotem waśni jest prawo do własności 15-hektarowego gospodarstwa. Przed wojną właścicielem gospodarstwa był Antoni Zieliński, który spośród czterech synów na spadkobiercę rodzowej schedy wybrał Józefa. Józef, ożeniony w 1936 roku, musiał, zgodnie z niepisany prawem,

spłacić braci. Zanim wybuchła wojna, zdążył spłacić tylko Wojciecha, który także złożył rodzinę.

W czasie wojny Józef zmarł; pozostała wdowa z trojgiem dzieci. W 1944 roku „za drugiego Sowietów”, Wojciech i Tadeusz, wywiezieni zostali na Sybir; Stanisław musiał się ukrywać.

W 1946 roku bracia Jaworscy wrócili do domu. Wojciech poszedł na swoje. Tadeusz i Stanisław zamieszkali z wdową po Józefie. Nie żył już wtedy dziadek Antoni. Stanisław ożenił się z bratową.

KTO TU RZĄDZI?

Małżeństwo Stanisława z bratową Ireną podyktowane było rozkładem.

— Bieda aż piszczała. Dzieci były małe, ona nie dawała

sobie rady. Ja byłem już po trzydziestce. To był jedyny sposób, żeby utrzymać się przy ziemi po ojca — wspomina 78-letni dziś Stanisław.

Jak się okazało, decyzja ta nie przyniosła nikomu szczęścia. Związek Stanisława i Ireny nie był udany. Robota w gospodarstwie jednak szła, bo Stanisławowi pomagał także brat Tadeusz.

Irena, zdaniem Stanisława, od początku była do niego źle nastawiona. Nie dbała o niego. Nie zależało jej na dobrej atmosferze w rodzinie. Faworyzowała dzieci. Gdy podrosły, nastawiała je przeciwko „stryjom”.

— Traktowała nas jak parobków. Sama miała dwie lewe ręce i wychowała tak dzieci — żali się Stanisław. — My z Tadeuszem byliśmy do

ciągu dalszy na str. 2

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE



K. FALKOWSKI

Pomóż z „Gazetą”



To już ostatnie dni, w których możesz pomóc mieszkańcom obelżonych miast Bośni i Hercegowiny. Przypominamy, że do soboty, do godz. 19 wysłanieli francusko-polskiej fundacji Aquilibre czekają na dary w halu redakcji „Gazety Współczesnej” przy ul. Suraskiej 1, na I piętrze.

Do tej pory zebrali oni od indywidualnych ofiarodawców ponad 150 kg ciepłych ubrań.

Poza tym wśród dobroczyńców znaleźli się: mleczarnia w Bielsku Podlaskim, która przekazała 150 kg mleka w proszku, parafia św. Andrzeja Boboli ze Starosielc, która przeprowadziła kwestę oraz zebrała odzież, Zespół Szkół Kolejowych (piaszczki, buty, spodnie), hurtownia Bolesła (leki na sumę ponad 7 mln zł), Religijny Związek Muzułmanów (ubrania, zobowiązanie do przyjęcia rodzin z byłej Jugosławii), Liceum Plastyczne w Supraślu (ubrania i zabawki).

Do akcji zbierania darów przylączyły się też szkoły podstawowe nr 4, 18, 19 w Białymstoku.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy w imieniu własnym, a przede wszystkim tych, którzy dary otrzymują.

Aborcja po Wigilii

Sejm w czwartek rano na wniosek Unii Pracy i „Solidarności”, odrzucił bezterminowo debatę nad ustawą antyaborcyjną. ZChN oskarżył partnerów koalicyjnych o zdradę i zdawał się grozić wywiezieniem z rządu. Po czterech godzinach koalicja ustąpiła, że projekt ustawy będzie rozpatrzony na następnym posiedzeniu między Wigilią a Sylwestrem, zapewne 30 grudnia.

Wnioskodawcy uznali, że debata nad ustawą zdestabilizuje sytuację w kraju i że należy ją odroczyć do czasu rozważenia ważnych problemów społecznych. — Czyli od kalendusa grecaś wolał chwilić później, bardziej zdenerwowany sześcian Niesiołowski (ZChN) do demonstrantów przed Sejmem, nazywając uzasadnienie „obydymy”. To wyzwał podjęty zdrajcy liberałów, części Unii Demokratycznej i jak zawsze podlego i nieobliczalnego KPN. Robimy wszystko, by ustawa wrocila jak najszybciej.

Wicepremier Henryk Goyszewski oświadczył z kolei, że on i ministrowie z ZChN „nie ma wiecej” o planie, by pierwszym punktem obrad stała się informacja o sytuacji w górnictwie. — To znamienie zasady lojalności — mówił, a Niesiołowski dodał: — To nie jest rząd Suchockiej, lecz rząd „siódmek”. Niesiołowski przyznał jednak, że koalicja uzgodniła to nocą ze środą na czwartek, ale „tu nie chodzi o koalicję, lecz o rząd”. — Ta decyzja zapadła w takim trybie, w jakim podejmowano

KRZYSZTOF LESKI

Drugi przetarg na Rudę

Na 23 grudnia ogłoszono przetarg — po raz drugi — na dzierżawę nieruchomości slikiwanego PGR Ruda: 1698 ha ziemi plus budynki produkcyjne i magazyny.

Pierwszą ofertę spółki zawiązaną przez pracowników i zakłady mięsne w Stanisławowie należy traktować jako rozdział zamknięty. Została odrzucona przez komisję przetargową. Obecnie majątek po byłym PGR ma status gospodarstwa rolnego Skarbu Państwa — powiedział wczoraj Jarosław Lebediew z Oddziału Agencji. Nie wiem ile wpłynęło ofert. Zbiera je biuro notarialne. Karty zostaną odkryte w dniu przetargu. Może być jeden chętny, aby tylko zaproponował jak najlepsze dla Agencji warunki dzierżawy...

Spółka w Rudzie dysponowała poprzednio jednym miliardem złotych. Wymagania

(m)



- Wielka Szopka Świąteczna
- Dziwne, cudowne, niemożliwe
- Wieści z półświatka
- Przesiedleńcy

Aukcja serc

Na Dom Małego Dziecka przy ul. Świerkowej w Białymstoku przekazany będzie dochód z wielkiej aukcji dzieł sztuki, na którą organizatorzy — wojewoda Stanisław Prutis, prezydent Białegostoku Lech Rutkowski, „Gazeta Współczesna”, „Kurier Podlaski”, Polskie Radio Białystok, Biuro Wystaw Artystycznych i Związek Polskich Artystów Plastyków „Sztuka Użytkowa” zapraszają w niedzielę, 20 grudnia, w godz. 10-16 do sali łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 5. (ota)

„Zadowoleni” planują stworzenie konkurencyjnego komitetu. Chcą się bronić przed przejęciem „PARKU” przez „niezadowolonych”.

Pękający PARK c.d.

To jest żerowanie na innych. Na miejscu Mazurka całkowicie odciałymy wodę, zablokowaliśmy kanalizację i wszystko co możliwe. Takich nieplacących pasażerów w ogóle powinno się wyeksmitować — mówią właściciele pawilonów handlowych „Park”, którzy nie przystąpili do sporu z administratorem.

Grupa kupców wystąpiła przeciwko Ryszardowi Mazurkowi i administracji centrum handlowego „Park”. Zarządca niewydzielanie się z umów z Zarządem Miasta, zbyt wysokie czyszczenie oraz nierozliczenie kosztów budowy pawilonów. Występują także przeciwko wykonawcy obiektu, firmie „Drekon”, która nie usunęła usterek technicznych. (Pisałmy o tym w tekście „Pękający Park” GW nr 236). Część właścicieli pawilonów nie zgadza się z zarzutami stawianymi administratorowi. Ich zdaniem należy grupie niezadowolonych zależeć na przejęciu obiektu.

— Sześć osób wypowiada się w imieniu osiemdziesięciu. Buntują się kupcy, którzy przeszli z bazaru przy Bema. Typowe bazarowe myślenie — mówi Marek Kaluski. — Burzą się ci nie mający atrakcyjnego towaru w swoich sklepach.

Zdaniem Wiktorii Kaczynskiej grupa niezadowolonych to ludzie żądni wykrętu afera w skali całego miasta. Inny, pragnący zachować anonimowość handlowiec uważa, że ta grupa „zmierza do tego, aby nie doszło do sprawy sądowej z „Drekonem”. Być może nie mają usterek lub są kupieni przez „Drekon”. Inni zgodnie stwierdzają, że większość niezadowolonych właścicieli pawilonów wplaciła już pieniądze na nowe pawilony, przeciwko powstaniu których protestują.

Centrum „Park” to najlepszy punkt handlowy w mieście. Chcieliśmy zorganizować wspólną reklamę radiową, ale „niezadowoleni” nie chcą. Planowaliśmy powstanie kolorowej choinki. Też się nie udało. Administrator proponował zaangażowanie wyspecjalizowanej firmy ochroniarzkiej. Ponieważ był to pomysł Mazurka, nie można było go zrealizować. — mówi handlowiec.

„Zadowoleni” planują stworzenie konkurencyjnego komitetu. Chcą się bronić przed przejęciem „Parku” przez „niezadowolonych”.

JOANNA PILCICKA



Pogoda

Rano i w nocy zachmurzenie całkowite, mgła i miejscami opady mżawki. W ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia, temperatura maksymalna od 0 do +2, minimalna w nocy od 0 do -2. Wiatr słaby i umiarkowany południowy i południowo-zachodni.

W sobotę i niedzielę bez większych zmian.

TYLKO DO PONIEDZIAŁKU PRZYJMUJEMY OGŁOSZENIA DO SPECJALNEGO ŚWIĄTECZNEGO WYDANIA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

★ najwyższy nakład ★ zwiększona objętość ★ atrakcyjne materiały

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń na terenie woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego!

Wojna domowa

ciąg dalszy ze str. 1

roboty, a oni do rządzenia. Mawiała do syna każdego ranka: „Adas, a dajes mi rona strzyków?” Nie była mi żoną. Adam Jaworski, dziś 56-letni kawaler, wie swoje: — Ponieważ gospodarstwo formalnie zapisane było na stryja, my z matką nie mieliśmy nic do powiedzenia. Pracowaliśmy wspólnie, ale o pieniądzech decydował Stanisław. Ja też chciałem coś mieć za swoją barówkę.

ROZŁAM

W 1972 roku Adam zbuntował się przeciwko ojczymowi i zakontraktował na własne nazwisko 1,5 ha warzyw. Doszło do kłótni, po której Stanisław i Tadeusz wydzilieli dla siebie pół domu i zamieszkał oddzielnie.

Na początku lat 70. ukazała się ustawa uwłaszczeniowa i rozpoczęło się porządkowanie własności. U Jaworskich było z tym wielkie zamieszanie. Początkowo Stanisław starał się o akt własności na całe 15 ha. Swoje roszczenia zgłosiła także Irena z dziećmi. Wyrok sądu usankcjonował jak gdyby domowe animozje Jaworskich: Stanisław z Tadeuszem otrzymał połowę gospodarstwa, a druga połowa Irena z dziećmi. Takie rozstrzygnięcie było co najmniej dziwne. Stanisław i Irena, jako małżeństwo, powinni być uwłaszczeni wspólnie.

KAWALERSKIE BYCIE

Przez kilka lat u Jaworskich panował spokój. Choć nie było formalnego podziału gospodarstwa, bracia obrabiali część, którą uznali za „swoją”, a Adam im w tym nie przeszkadzał. Lata leciały, a Adam pozostawał w wolnym stanie. Nie wyszedł za mąż również jego siostra Zofia.

— Ona ich tak wykerowała — nieudane życie osobiste

pasierbów przynosi Stanisławowi mściwą satysfakcję. — Mówiła: „A bo to Zosce u małej? Ma czas, poczeka na lepszego konkurenta”. Czekala, przebiegła, i doczekała się. A o Adasiu mówiła, że nie żeni się, bo stryj gospodarstwa nie chce dać.

Ważnie odczytał po śmierci Tadeusza, Adam zaczął domagać się, żeby stryj i matka przekazali mu ziemię za emeryturę. Stanisław nie chciał o tym słyszeć. Po śmierci brata stał się jedynym właścicielem połowy gospodarstwa.

— Tobie ziemię? Za tyle poniewierki? Za to, że doprowadziłeś ojczowinę do ruin? Nigdy! — oświadczył bratanekowi.

Adam zabrał się jednak ostro do rzeczy. Aby osiągnąć swój cel, musiał uzyskać unieważnienie aktów uwłaszczeniowych z 1972 roku. W odpowiedzi Stanisław wrócił sprawie do sądu. Unieważnienie aktów uwłaszczeniowych uzyskał szybko, ni Stanisław rozwód. Zdesperowany Stanisław zrezygnował z rozwodu w momencie, gdy sąd już unieważnił jego małżeństwo z Ireną, ale wyrok nie był jeszcze prawomocny.

Ostatecznie, wyrokem sądu z 1984 roku, Stanisław i Irena stali się współwłaścicielami połowy gospodarstwa, a po jednej czwartej przynależało Adamowi i jego siostrze Zofii.

NA NOŻE

Stanisław nadal nie chciał zgodzić się na przekazanie gospodarstwa Adamowi. Zdaniem Adama był to upór starego człowieka, „buntowanego” przez dalszą rodzinę, zainteresowaną zagarnięciem ziemi.

— Adamowi ziemi nie dam, bo na to nie zasługuję — upierał się Stanisław. Jakiś miesiąc później, woda u niego pierwsza rzecza, a nie gospodarstwo. Przez następne 5 lat w są-

dach toczyła się sprawa z pozwództwa Stanisława o zniesienie współwłasności. Przez ten czas w zagrodzie Jaworskich trwało prawdziwe piekło.

— Odciał nam prąd, przez trzy lata mieszkaliśmy po ciemku. — żali się Adam.

— A odciałem, bo mieliśmy wspólny licznik. Oni wypalali więcej, a rachunek był na pół — wyjaśnia Stanisław. — Czy ja im kazałem siedzieć po ciemku? Mogli sobie założyć licznik. Ale Adas wolał przez trzy lata po prokuratorach i sądach latać, niż sprawę załatwić.

— Zdrowie mi zrujnowali! — płacze Zofia.

W okresie „wojny o prąd” Zofia miała przykrą wypadek. Zgnając krowy z pastwiska, zaplątała się w łańcuchy i doznała poważnej kontuzji kolan. Dłóż chodziła o lasce.

— To jego wina, gdyby w oborze było światło, nie doszłoby do wypadku — płacze. W roku 1981 sąd wydał wreszcie wyrok w sprawie zniesienia współwłasności gospodarstwa otrzymali Zofia i Adam. Irena zrzekła się swojego udziału na rzecz dzieci. Stanisławowi przynależało 40 mln zł spłaty i prawo zamie-

szkania w części domu do końca życia.

Wyrok został zakazany przez Stanisława. Sprawa została wznowiona i toczy się od początku.

— Stryj znowu chce się rozwodzić — Adam pokazuje wezwanie do sądu dla matki. — Niech pani powie, czy to jest normalne?

W rodowym gnieździe Jaworskich jest brudno i zimno. W części zajmowanej przez rodzeństwo dymi piec.

— Trudno nawet obiad ugotować — żali się Zofia. — Żeby odepkać przewód, musielibyśmy rozebrać piec chlebowy, a na to stryj nie pozwala.

Zofia, od czasu wypadku, zamieszkała mieszkaniem. — Planowała zmienić tapety, ale siły nie mam — patrzy bezradnie na brudne, zadymione ściany.

U Stanisława też zimno i brudno. — Po kawalersku — żartuje. — Na obłady chodzę do kuzynów. To porządni ludzie, w ich ręce oddam ziemię.

Stanisław jest optymistą. Twierdzi, że jak już ziemię odwojuje, przekaze ją kuzynom i dostanie emeryturę, wtedy wreszcie ułoży sobie życie. — Przygadam sobie jakąś kobietę i wreszcie naprawdę się ożenię.

MARIA KACZYŃSKA
Imiona i nazwiska zostały zmienione.

GIEŁDA

Słabi trzymają się mocno

Na czwartkowej sesji warszawskiej giełdy spadły ceny akcji siedmiu spółek, wzrosły — pięciu, a nie zmieniły się trzech. Po negatywnej sesji nastąpiła lekka tendencja spadkowa. Najlepiej ilustruje to porównanie ostatnich wielkości Warszawskiego Indeksu Giełdowego: tydzień wcześniej WIG osiągnął najwyższy poziom w tym roku — 974 punkta, we wtorek spadł do 971, a w czwartek do 967.

Utrzymuje się zaufanie inwestycyjne do portfelu spółek, w ogóle niedocenianych przed jeźdźnym poruszeniem. Nowy rekord ceny ustalił się dla Uniwersal. Kurs skończył o 8 proc. do

tyłu. Wzrosty: Krosno — 0,7 proc. do 27,3 tys. zł, Exbud — 0,7 proc. do 281 tys. zł, Kable — 0,96 proc. do 33 tys. zł, Szwarcz — 9,3 proc. do 38,3 tys. zł, oraz B&B — 0,1 proc. do 197 tys. zł.

Od sesji wtorkowej nie zmieniły się ceny Wolekarni — 40 tys. zł, Zycwa — 130 tys. zł, Okocimia — 194 tys. zł. Łączny obrót giełdy przekroczył 39 mld, z czego na akcje spadające przypadało 20 mld, a na wzrastające 6 mld. Po raz pierwszy podano WIG liczący według nowej formuły, w której decydujące znaczenie ma nie tylko cena, ale też udział danej spółki w ogólnym obrocie. Nowy WIG wyniósł 1085,5 punkta. Jak widać dokonano też zmiany składu, co zapewnia większą dokładność.

Czwartek nie przyniósł żadnego ruchu kursów na rynku obligacji. Obligacje — jednostkowe — I serii notowano po 99,8 proc. ceny nominalnej, a II serii po 99,5 proc. Kurs I serii obligacji trzyletnich wyniósł 99,2. (PAP) (bit)

ogłoszenia ekspresowe

STOLARZ meblowy szuka pracy. 618-659.
SPRZEDAŁ woje. nowotulnia. 432-718.
BIZON RECORD — 1989 r. — sprzedam tel. 416-239, 321-761.
CIAGNIEK C-360, Wysokie Mazowieckie, Ogrodowa 17. g 11002-1

PZU

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ S.A. Inspektorat w Zambrze

uprzejmie informuje, że od dnia 21 grudnia 1992 r. prowadzi obsługę Klientów w budynku przy ulicy Prymasa Stefana Wyszyńskiego 3a.

ZAPRASZAMY! Lg 10589-0

TYDZIEŃ w tygodniu

Białystok

▼ Nie lada wyczynu dokonali zbiegłe, który w ub. tygodniu (10 bm.) Zagrał kase pancerną cukrowni w Łapach. — Zniknęło 200 milionów zł. Rabunek jest dziełem profesjonalistów — zio-dziele odłączył najpierw prąd, by potem wybić duży otwór w ścianie pomieszczenia, gdzie znajdowała się kasa.

▼ W I rocznicę wprowadzenia stanu wojennego białostocki działacz społeczny, członek Zarządu Rodowego, Solidarności oraz Solidarności '80 powołał Forum Patriotyczne.

▼ Do dziesięciu wianów do samochodów przynależało cztery 17-latków, których ujęto w Białymstoku na gorącym uczynku podczas próby okradzenia polonera.

▼ Na białostockie giełdzie samochodowej, 13 bm. odnotowa-

Lomża

▼ Złoty komitety i zambruskiej „Bawelny” poparty-czynnie — wyłączenie maszyn — związkowa akcja protestacyjna; większość zakładów ograniczyła się do otwierania bram, informowania pracowników o jej celach.

▼ Sprawy związane z rolnictwem omawiał Sejmik Samorządowy. W przyszłym roku będzie miał brodok na meliorację, budowę 36 wykopów.

▼ Około 30 wykopów u-czestniczyło w XII Ogólnopolskim

Konkursie Gry na Ludowych Instrumentach Pasterskich, zorganizowanym przez Fundację „Cepelia”. Wydział Spraw Społecznych UW w Łomży MGOK i Towarzystwo Miłośników Cielechowa. Wśród laureatów: Teodor Niemyski i Roman Koc, wśród doradców: Krzysztof Skowera i Bogdan Kaminski — wszyscy pochodzą z Cielechowa lub okolic.

▼ Na rok i 6 miesięcy pozabawienia wolności, z zawieszaniem wyroku na 3 lata skazał Sąd Rejonowy w Ostrołęce Stanisław Rul-Wykowski za znieważnienie Prezydenta Rejonowego oraz pozostałych pracowników PR w Łomży. Chodzi o tekst opublikowany w łamach „GW” jako płatne ogłoszenie.

▼ Matek Kucharski z Winy i Karolina Kucharska z SP 4 w Grawie zostali laureatami VIII konkursu recytatorskiego polskiej poezji wespółczesnej.

▼ 25 mln zł pożyczonych na dotychczasowe prowadzenie Ziemi Łomżyńskiej musi zwrócić Urzędowi Miejskiemu w Łomży Towarzystwo Pracy i Ziemni Łomżyńskiej; radni zdecydowali o umorzeniu jedynie odsetek (27 mln). Ponadto TPZL nie ma możliwości spłaty długu, sprawa może znaleźć się w sądzie.

▼ Policja ujęła drugiego ze strażników w napadzie, policja w Osowie — okazał się nim 35-letni mieszkaniec Elku. Złapano podczas przebywania na przystępce z wie-

domianem w Wlkasach, PZU w Augustowie i eickiego „Prefabutu”.

▼ Od maja br. toczy się nie-zawieszający proces w nieletnim uczniu, zamieszkiwanym przez grupę pedagogiczną Szkoły Podstawowej w Raczkach. Nauczyciel Stanisław O. oskarżył swego wychowawcę, ucznia W. o kradzież kluczy do szkolnego sklepu. Przy okazji zginęło ponad 4500 zł.

▼ Prokuratura Rejonowa w Suwałkach tymczasowo aresztowała Wojciecha D., byłego wiceprezesa jednej z suwałskich spółdzielni mieszkaniowych. Zarzuca się mu żądanie korzyści majątkowej w kwocie ok. 200 mln złotych.

▼ Nie potwierdzili się prasowe informacje o możliwości za-

W Białostockim Parku Narodowym

przeżył w listopadzie i grudniu Raymond Gehmon — fotograf mieszkający „National Geographic”, który wykonał kilka tysięcy zdjęć dla pisma, zamierzającego zamieścić materiał o Białostoku.

▼ Wspólnota Zycia Chrześcijańskiego zaprasza na spotkanie 19 bm. o godz. 17 w Kaplicy Akademickiej przy kościele św. Rocha poświęcone tematu: „Człowiek — istota stworzona przez Boga”. Programem wykład ks. P. Ciereszko, film i msza św.

▼ W woj. białostockim trwa weryfikacja osób posiadających broni palną, myśliwską lub gazową. Wszyscy posiadacze broni, winni zgłosić podanie o wydanie nowej licencji. W województwie 5 tys. osób posiada broni myśliwską, 4 tys. zaś broni gazową.

▼ Policja zatrzymała w tym tygodniu mieszkańca Sokółki, podejrzanego o dokonanie gwałtu na 15-letniej dziewczynie.

W Łomży

▼ Sześciu zamaskowanych mężczyzn włamało się nocą, po obezwładnieniu dozorcę do Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Gabella” w Kusińskich Starych — wartość skradzionych wyrobów skradzionych szacowana jest na około 300 mln zł.

▼ Od 1 stycznia ma zostać zamknięty łomżyński „Manhattan” — tak zwałowy radni miasta. Natychmiastowego zamknięcia Łomżyńskiego domagają się radni z innych decyzji podjętych na dwudziestej sesji; przytoczyliście plan przykroście p.w. Międzyrejonowej, będącej w imieniu Jana Pawła II. Papieża Piętnastego; Łomża przystąpiła do Związku Miast Polskich z siedzibą w Poznaniu.

▼ W Suwałkach obradowała Rada Miejska. M.in. radni oddalił z funkcji wiceprezesa miasta Piotra Hojdyńskiego. Na jego prośbę.

* Rezygnacja wiceprezesa Suwałk * Zmiany w Zarządzie Miasta

Odwołajcie mnie kochani!

„Uprzejście prośbę o odwołanie mnie ze stanowiska wiceprezesa miasta. Decyzja moja jest ostateczna” — takie treści pismo otrzymał od wiceprezesa Suwałk — PIOTRA HOJDYŃSKIEGO, prezydent Leszek Poźniak i przewodniczący Rady Miasta. Odczytali je na sesji wiceprezesa Rady Miasta. Odczytali je na sesji Rady Suwałk. Głównym przypomnieniem Piotr Hojdyński złożył już rezygnację przed dwoma miesiącami. „Grupa radnych neguje moje decyzje jako wiceprezesa”. Do odwołania zabrakło wówczas wymaganej ilości głosów. Tym razem P. Hojdyński zaapelował do radnych, aby przyjęli jego wolę, w której jeszcze bardziej się utwierdził.

— Stanowisko radnego Hojdyńskiego jest wynikiem naszej wspólnej niemocy — powiedział Marian Chmielewski — radny. — Jego odejście jest naszą porażką. Wybraliśmy go przed dwoma laty jedno-myślnie.

Natomiast radny Jerzy Lasota stwierdził: — Piotr Hojdyński jest ostatnim z ekipy zapaleńców i ideowców. Podziwiam go za wytrwałość. — Radny Adam Wigierski: — Zyskał on wielu wrogów, nie w swojej sprawie, ale poprzez ciężką pracę dla miasta. „Szczęśliwych decyzji dla wszystkich nie można było podejmować”.

— Byłem na stanowisku przez dwa i pół roku — długo tłumaczył ostateczną decyzję P. Hojdyński. — W miennych warunkach Liczyłem na wewnętrzne wybory samorządowe, lecz po porażce litewskiego „Sajudisu” pewnie ich szybko nie będzie. Myślałem, że wytrwam do końca kadencji. Nie jestem przeciętnym z kamienia.

Rezygnację z członka Zarządu złożył także, z powodów

maczył, że ich los jest bardzo ciężki. Przy każdej próbie interwencji spotykają się z kontratakami delegatów z Elku, Głajki czy Pizsa.

Jestem cholernym delegatem z tych Suwałk — mówił.

Radny Grzegorz Kobuszewski: — Że jest to osoba zarządzająca Sejmikiem jest negatywnie nastawiona do Suwałk.

Padły opinie, że ośrodek decyzyjny przesunął się na zachód województwa, a przeciw Suwałk są jego stolica.

— To co dzieje się w Sejmiku szkodzi Suwałkom — powiedział Maciej Ambrosiewicz. — Ludzom z Sejmiku nie zależy na utrzymaniu województwa suwałskiego. Zgłaszam formalny wniosek, aby naszych delegatów zobowiązać do wystąpienia o odwołanie przewodniczącego Sejmiku.

W dyskusji padł również zarzut pod adresem wojewody, który przekazał kilka miliardów złotych na potrzeby szpitala wojewódzkiego w Elku. Ktoś przypomniał, że wojewoda wyprzedził się z Sejmiku, był dyrektorem jego biura. Po godz. 13 dyskusję o Sejmiku zamknął J. Jarosław Zieliński: „Czy jest akceptacja Rady na zajmowanie stanowisk w niektórych sprawach w publikacjach „Tygodnika Suwałskiego”. Jako przykład J. Zieliński podał temat aborcji. „TS” jest pismem Rady. (m)

PERSONALIA



LESZEK LEWOC, senator, lat 33, żonaty (Ewa, mgr ekonomii, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich „Agape”),

dwójka dzieci (Tomasz, lat 6 i pięcioletnia Agnieszka); absolwent Studium Rehabilitacji w Konstancji, Instytutu Wzrostu Kultury Religijnej w Luźnej i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; pracę zawodową rozpoczął we wrześniu 1981 r. (zdążył więc zapisać się do „Solidarności” w konstancjskim STOCERze, następnie w Oddziale Schoenhera Zarządu Ruchu w Gostyninie — Kruku; w 1986 r. powrócił do rodzinnych Suwałk i zatrudnił się najpierw w Wojewódzkiej Przychodni Rehabilitacji, potem w Państwowym Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych; w 1989 r. przeszedł do pracy w NSZZ „S” (na ATK prac magistera ską pisał o związkach zawodowych w zarządzie Jana Pawła II); w Zarządzie Regionu „Pojezierze” najpierw pełnił funkcję rzeczownika prasowego (redagował m.in. biuletyn „Głos Pojezierza”), potem sekretarza wiceprzewodniczącego; w 1991 r. kandydował do Senatu z listy Wyborczej Akcji Katolickiej i wygrał z dużą przewagą głosów nad drugim senatorem z woj. suwałskiego; jest sekretarzem Senatu, członkiem komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Obrony Narodowej, a także wiceprzewodniczącym senackiego Koła ZChN; teraz uważa się przede wszystkim za polityka.

Politykę

Politykę rozumiem tak, jak je zdefiniował Papież — jako troskę o dobro wspólne. To troska o to, co wspólne, co służy społecznemu dobru, uważam za jedną z najważniejszych cech człowieka. Stętem też uparty, wytrwały dążę do celu. Nie znozę dwulicowości. Moje zainteresowania? Po prostu: zdrowy sport, jazda na skoczni, uprawianie lekkoatletyki, byłem dobrym w biegach na krótkich dystansach, uczestniczyłem w mistrzostwach województwa. Sport zdecydował też o wyborze zawodu. Teraz już tylko kontynuuję imprezom, np. mistrzostwa „Solidarności” czy trójmiejskie „Litwa-Białostok w Suwałkach. Niedawno wybrano mnie prezesem Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki.

RYSZARD NAWROCKI

adwokat, 37 lat, żonaty (Danuta, lekarz radiolog), syn Przemysław jest lekarzem weterynarii; pochodzi z Wielunia (woj. sieradzkie) studia prawnicze ukończył w Wrocławiu, aplikację sądową i adwokacką odbył w Białymstoku; po zdaniu egzaminu prawniczym w Sokołce i nr II w Białymstoku; w 1975 roku w sfingowanym procesie oskarżony o przekupienie urzędników sądowych i skazany na 4 lata więzienia, z których dwa od-siedział na Rakowieckiej; po przedterminowym zwolnieniu pracował jako radca prawny w Białostockim Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłu Lekkiego i uprawiał w własnej szklarni kwiaty; w latach 1990-91 doszedł spraczo-wiedziowości — prokuratura przesłuchała — jest jeszcze świadkiem oskarżenia i wystąpiła do Ministerstwa Sprawiedliwości o rewizję nadzwyczajną, w styczniu tego roku ponownie wpisany na listę adwokatów, uzyskał zgodę na prowadzenie prywatnej kancelarii; przyjęty ostatecznie na zjeździe Okręgowego Rady Adwokackiej, został zgłoszony jako delegat na Krajowy Zjazd Adwokatów, który z kolei powołał go w skład Wyższego Sądu Dyscyplinarnego NRA w Warszawie. (ota)

Dziś do wygrania 4.200.000 zł!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

0 8 7 3 2 5 7

Dla wszystkich Czytelników, którzy nie mieli szczęścia do komputerowego losowania mamy jeszcze jedną propozycję. W wolne kratki kuponu można wpisać numer własnego dowodu osobistego. Kupon należy przysłać, lub przynieść do redakcji. Weźmie on udział w losowaniu nagrody pocieszenia w wysokości 500 tysięcy złotych. Losowanie kuponów, które wpłynęły w ciągu tygodnia, odbywa się w każdą niedzielę o godz. 17 w lokalu redakcji Wylosowany numer drukujemy w poniedziałkowym wydaniu „Gazety”.

Poznaj siłę swoich pieniędzy

NOTOWANIA Z DNIA 17 GRUDNIA 1992 R.

KANTOR	Dolar		Marka		Rubel		Funt	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Ek "U KLEMENSA"	15.650	15.730	9.730	9.800	35	40	24.000	24.500
Głomka "KANTOR-LOMBARD"	15.650	15.700	9.750	9.800	35	47	23.800	24.000
Głomka "ORBIS"	15.650	15.750	9.650	9.800	30	37	23.800	24.000
Suwałki "MINI-MAX"	15.700	15.750	9.750	9.800	32	34	23.500	24.000
Białystok "OCEAN"	15.640	15.690	9.740	9.800	-	-	23.500	24.000
Kurs PKO woj. białostockie	15.550	15.750	9.600	9.800	-	-	22.500	24.800
Kurs NBP	15.045	15.659	9.648	10.042	-	-	23.567	24.833

Marka nadal wzmacnia swoją pozycję na rynku walutowym. Zarówno w kantorach, jak i PKO sprzedawana jest średnio po 800 zł. Cena skupu wahała się od 800 zł w PKO (woj. białostockie) do 970 zł (Suwałki). W NBP kosztowała wczoraj 10 042 zł. Dolar przeważył się nadal.

Piętnastodniowa prognoza kursu złotego z 17 grudnia przewiduje, że 25 bm. średni kurs dolara w NBP będzie wynosił 15 051 zł (wczoraj — 15 352 zł) zaś średni kurs marki niemieckiej 98 10 zł (wczoraj — 98 45 zł).

Kupon Radio Taxi 919 Współczesna

13 Radio Taxi 919 POLMOZBYT Współczesna Tydzień

13 Radio Taxi 919 POLMOZBYT Współczesna Środa

13 Radio Taxi 919 POLMOZBYT Współczesna Czwartek

tu wkleić kupon poniedziałkowy

tu wkleić kupon wtorkowy

imię

nazwisko

adres

Bez "Współczesnej" ani rusz

SPORT

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Po śródomowym zwycięstwie meczu koszykarskim Wiókniarza ze Stalą Bobrek (83:75 na wyjeździe), dzisiaj czeka białostoczanek znacznie trudniejsza przeszkoda. W piątek, 18 bm. w kolejnym meczu I Ligi Wiókniarz zmierzy się w własnej hali z liderem tabeli Olimpia Poznań. Początek o godz. 18.

W środę poznaniaki walczyły w Włocławku z tamtejszym zespołem o Puchar Ranchetti. Przejrzeli wysoko. W czwartek miały zameldować się już w Białymstoku i nawet zanolowano na godz. 17 trening w hali Wiókniarza. Do godz. 16 nie zameldowały się jeszcze w Białymstoku. Znać sytuację jaka jest na granicy w Ogrodniczkach, mogą mieć kłopoty, bowiem w najsłabszym wypadku czeka się ok. 30 godzin na przekroczenie granicy.

INNE CIEKAWE IMPREZY

KOSZYKÓWKA. Białystok, Piątek — godz. 18, sobota — godz. 9, niedziela — godz. 9. Sala SP 43 (ul. Stroma 16) — międzynarodowy turniej młodzieżowy. Startują: Minsk, Ros Pisz, Bielsk Podlaski, SP 43 i Basket Klub 43.

Uroczyste otwarcie imprezy, w piątek o godz. 18.45.

SIATKÓWKA. Białystok, Sobota — godz. 10, sala SP 38 (ul. Pożaryska). Finał turnieju o mistrzostwo makroregionu juniorek młodzież. Startują zespoły: Warszawy, Olsztyna i Białostocka.

TURNIEJ STOLOWY. Białystok, Sobota — godz. 10, sala gimnastyczna Domu Studenta AM (ul. Akademicka 3) — III otwarty indywidualny turniej tenisa stołowego.

BYDŁY SPORTRÓW. Węgorzewo, Sobota — godz. 10, sala kasyrna turniej o puchar naczelnika miasta i gminy. (det)

Propozycje kulturalne

Wielki komentarz

* Zespół Białostockiego Teatru Lalek zaprasza na teatralne spotkanie ze Świętym Mikołajem. Jest to niekonwencjonalna zabawa dla dzieci, a w niej niekiedy atrakcje, konkursy, nagrody. Spektakl przygotował: reżyser Wojciech Kobrantski, scenograf Wiesław Jurkowski oraz kom

Nie pytam nauczycieli, czy chodzą do kościoła

KURATORIUM NA TRZY

Związek Nauczycielstwa Bielskiego w Białymstoku wysłał pismo do Ministra Edukacji Narodowej, wyrażając niezadowolone z współpracy z Kuratorium. Minister odpowiada kontrolę. Białostocianin Unia Pracy podczas zjazdu delegatów, także podjęła w tej sprawie uchwałę, zobowiązując przedstawicieli środowiska nauczycielskiego, „Solidarność” ma zarządzić, ale obawia się, że protest będzie odebrany jako prawa polityczna. Z czego, nas zdaniem, wynika to niedowierzanie?

Nie ma faktów, które świadczyłyby o nieprawidłowościach w działaniach Kuratorium. Pan Galaszewski (prez. RO ZNP) nie znajduje ani żadnych finansowych, ani politycznych sprzeczności z polityką państwa. Jako kurator zostanie zobowiązany do wprowadzenia powoli i systematycznie formy oświaty i od tego nie odstąpi. Nie zrezygnuje także z polityki dyscyplinującej, z regionalnego zatrudnienia. Minister nie przedstawiał mi żadnych świadectw o nieprawidłowościach w pracy kuratorium. Podjęcie z inicjatywą ustawy politycznej i nie ma miejsca politycznymi. Mają one możliwość działania poprzez swoich posłów w Sejmie. Pomimo pewnych osobistych sympatii politycznych nie wypowiem się do żadnej partii. Mogłoby to zrobić. Jestem wolennikiem sprawnej demokracji, a nie anarchii.

Zarzuca się, że podjął Pan decyzję o połączeniu Wojewódzkiego Ośrodka Metodologicznego i Wojewódzkiej Biuletynu Pedagogicznej w jeden organizm, nie konsultując decyzji ze środowiskiem nauczycielskim, nie informując o potrzebie zmiany. Kontrowersje wywołuje także sposób powołania dyrektora nowej placówki.

Rozporządzenie MEN diametralnie zmienia działalność

Rozmowa z Kuratorem Oświaty i Wychowania w Białymstoku — PIOTREM LITERMUSEM

WOM i daje kuratorowi prawo tworzenia, przekształcania i likwidacji takich placówek. Pozwala także na ich łączenie. Zarówno WOM jak i WBP służą nauczycielom w podobny sposób. Jest to więc dublowanie i pracownik, i dział. Połączenie służyć ma temu, aby placówka pracowała na najwyższych obrotach. Ustawa mówi, że dyrektorów powołuje się z konkursu. Obaj dyrektorzy zostali wybrani w drodze konkursu. Dyrektorem nowej placówki został dotychczasowy dyr. WBP. Jego osoba gwarantuje zorganizowanie placówki na najwyższym poziomie.

Podjął Pan decyzję o przekazaniu Domu Nauczycieli w administrację dyrektora VI LO. Zdaniem ZNP nie uwzględnił Pan stanowiska środowiska w tej sprawie.

Aby utrzymać Dom Nauczycieli należało podjąć taką decyzję, gdyż ani kuratorium, ani ministerstwo nie mają na ten cel pieniędzy. Dzięki mojej ryzykownej decyzji Dom funkcjonuje, skończyły się skargi. Z powodu braku pieniędzy musiałby Dom zamknąć, a budynek przekazać szkole.

Nauczyciele i dyrektorzy wyrażają także niezadowolone z współpracy z kuratorami, wizytatorami...

Dyrektorzy szkół, nie rozumiejąc jeszcze na czym polega samodzielność. Szkoła stała się rzeczywistym zakładem pracy, w którym dyrektor zatrudnia nauczycieli, ka-

że, nagradza, ocenia, odpowiada za całą szkołę. Kuratorium pilnuje jedynie przestrzegania prawa, łagodzi spory, bada skargi, wyciąga i przydziela środki finansowe. Minister ustala politykę i ja jako urzędnik państwowy muszę ją realizować. Mogę to zrobić lepiej lub gorzej. Nikt nie jest omnibusem. Nikt nie zdobywa od razu doświadczenia administracyjnego. W 1990 roku można było rozwiązać Kuratorium, przyjąć „surowic” nauczycieli i na nowo ich kształcić. Tak się nie stało. Stąd też przeobrażenie w kuratorium następuje w sposób systematyczny, powolny, zgodnie z prawem naturalnym. Transformacja oświaty jest bardzo trudna.

Nauczyciele mówią, że zabrali Pan podpisania w szkołach list opiniujących się za referendum.

Referendum ani aborcja mnie nie interesują. Gdy zapadnie decyzja o referendum, wtedy będę się zastanawiał. W mojej rodzinie od 150 lat nie było skrobane i dzięki temu rodzina przetrwała. Jest to sprawa sumienia kobiety. Jako kurator nie mogę w to ingerować i wyrażać swojego poglądu. W stosunku do pewnych decyzji politycznych pragnę zachować milczenie. Nie zajmowałem stanowiska w tej sprawie. Nie pytam o narodowość, wyznaczenie. Liczy się fachowość. Nie pytam nauczycieli, czy chodzą do kościoła, nie muszę do udziału w uroczystościach państwowych. Będę jednak dążył do tego, aby nauczyciele i młodzież w przyszłości uczestniczyli w uroczystościach państwowych 3 maja, 11 listopada.

Białorusini z Bielska Podlaskiego zwrócili się do Pana o przekazanie Szkoły Podstawowej nr 3 z białoruskim językiem nauczania, budynek po dawnym komitecie PZPR, gdyż warunki lokalowe szkoły są trudne. Dzieci uczą się na zmiany. Polecił Pan, aby dyrektor ograniczył zapisy dzieci do możliwości pomieszczeń, a w budynek tym utworzył szkołę nr 5. „Utworzenie szkoły nr 5 z kl. — III poddyktowane jest zlokalizowaniem jej w środowisku, umożliwieniem dzieciom najmłodszym narodowości polskiej, nauki w pobliżu miejsca zamieszkania” — napisał Pan w odpowiedzi, która zbliżyła środowisko białoruskie.

Szkola z białoruskim językiem nauczania istniała, istnieje i będzie istnieć. Namawiałem dyrektora, aby wprowadził białoruski jako język wykładowy, a nie tylko dodatkowy. Nie zgodziłem się na przekazanie budynku po b. PZPR i w dalszym ciągu się nie zgodzę. Poprosiłem dyrektorów innych szkół o zorganizowanie nauki języka białoruskiego w ramach trójki. Jeśli dzieci narodowości białoruskiej chcą uczyć się języka białoruskiego mają do tego nieskrapowane prawo i możliwość. Jest tylko jeden problem, którego ja nie rozwiążę: żeby dzieci chciały się go uczyć, a rodzice posyłać dzieci na to naukę. To zależy już od BTSK, środowiska intelektualistów białoruskich, którzy chcą, aby kultura i oświata białoruska rozwijała się na tych terenach. Zgodziłem się natomiast dla dobra RP, dla spokoju społecznego, wydużyć ferie świąteczne dla dzieci i młodzieży prawosławnych w liceach białoruskich w Bielsku i Hajnowce oraz w Szkole Podstawowej Nr 3 o 7 i 8 stycznia i 19 kwietnia. Wyszędłem z

założenia, że każdy obywatel RP musi mieć jednakoowe prawo, szanse rozwoju, bez względu na narodowość. Dowiedzieliśmy się o istnieniu mniejszości ukraińskiej. Jeśli mniejszość ukraińska z Bielska zgłosi chęć nauki języka ukraińskiego, mogą to zrobić.

Sejmik samorządowy ocenia pracę Kuratorium. Ocena wypadła niekorzystnie.

Oceniono nas na dostatecznie. Wiele do zyczenia pozostało sposobem przeprowadzenia tej oceny. Do urzędów gminnych wysłano ankietę i na tej podstawie dokonano oceny. Sejmik powinien był zapisać także nas, ankietę opracować standardowo, a nie sugerować się oceną poszczególnych urzędników. Jeśli na tej podstawie oceniali będziemy potężną instytucję skupiającą tysiące samodzielnymi placówkami, to ja się poddam.

ZNP zarzuca Panu łamanie ustawy o związkach zawodowych, brak konsultacji w ważnych sprawach...

Nie jest to prawda. Sytuacja związków zawodowych zmieniła się diametralnie po reorganizacji administracji szkolnej. Dyrektor szkoły jest kierownikiem zakładu pracy i i większość spraw wynikających z ustawy o związkach zawodowych jest rozwiązywanych na szczeblu dyrektor — rada zakładowa związku. Wszelkie zwolnienia nauczycieli dyrektorzy szkół uzgadniają z radami zakładowymi związku. Nie wykluczam możliwości, że niektórzy dyrektorzy mogli nie dopełnić tego obowiązku. Na szczeblu kuratorium wszystkie decyzje są uzgadniane z ZO ZNP i sekcją regionalną „Solidarność” pracowników oświaty i wychowania. Wiele decyzji kuratorium wynika z ustawy o systemie oświaty, która została uzgodniona z związkami zawodowymi przed uchwaleniem jej przez Sejm. Zdarza się, że związki i Kuratorium mają różne koncepcje. Jeśli opinia związku nie jest wiążąca, to Kuratorium nie musi brać jej pod uwagę.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: JOANNA PILCICKA

W cerkwi gromadka starych ludzi. W domach zostają wdowy, powstała kasta „gałagutów” — co można zrozumieć jako określenie starych kawalerów.

Nie mieli się z kim ożenić...

Z daleka widać puszczy kościół i las. Podążając w stronę kościoła św. Antoniego wznoszące się nie opodal. Zamierza osłonić je dachem, przysposobić na kaplicę. Jest młody, obrotny, wytrwały, jedyny, czego może mu zabraknąć to parafian. Ma świadomość, że jeśli coś się nie stanie, to za dziesięć, piętnaście lat będzie tu, raz w tygodniu dojeżdżał ksiądz, by odprawić mszę świętą.

Nie wiemy skąd ksiądz Jerzy czerpie siłę działania, natracić czołennie na powolne umieranie wsi. To chyba sprawa Najwyższych Instancji. A może skrzwana nadzieja? Kiedyś było tu miasto. Dwa kościoły, cerkiew, skromne, choć zadbane domy. Może wtedy, gdy przejeżdżał granicę, dzisiaj cichcem otwierane, sta-

dził remont kościoła. Chce także ochronić ruiny kościoła św. Antoniego wznoszące się nie opodal. Zamierza osłonić je dachem, przysposobić na kaplicę. Jest młody, obrotny, wytrwały, jedyny, czego może mu zabraknąć to parafian. Ma świadomość, że jeśli coś się nie stanie, to za dziesięć, piętnaście lat będzie tu, raz w tygodniu dojeżdżał ksiądz, by odprawić mszę świętą.

Nie wiemy skąd ksiądz Jerzy czerpie siłę działania, natracić czołennie na powolne umieranie wsi. To chyba sprawa Najwyższych Instancji. A może skrzwana nadzieja? Kiedyś było tu miasto. Dwa kościoły, cerkiew, skromne, choć zadbane domy. Może wtedy, gdy przejeżdżał granicę, dzisiaj cichcem otwierane, sta-

budowań gospodarczych, zażywny, wesoly, momentami wylewny. Naczelny motywem, który przewijał się w całej jego wypowiedzi było umiłowanie życia, ludzi, natury. Współpraca obu wyznań dostrzegal jako nad wyraz poprawne. Spynał garścią komplementów pod adresem księdza Jerzego. Niemal wpał w błogostan. Przerwałmy go twardymi pytaniami.

Skład procentowy katolików i prawosławnych białuska widzi raczej jak układ pół na pół. Nikt nikomu nie wchodzi w drogę, nie ma konfliktów. Problemie te same. W cerkwi gromadka starych ludzi. W domach zostają wdowy, powstała kasta „gałagutów” — co można zrozumieć jako określenie starych kawalerów, którzy „już nie mogą”. Nie mieli się z kim ożenić. Puls życia wsi jest tak osłabiony i wolny, że najbardziej dostrzegalne zmiany to przemijanie pół roku. I czas, mierzony porzebami. Pytany o wrony batuszka uważa, że nie ma tu dla nich miejsca. Z żartobliwych i warg wyłania się dramat. Któregoś dnia do cerkwi przyszła młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Dziecko zanosiło się do placu. Kobieta zmierziała do wyjścia. Od ikonostasu ksiądz zawołał: „Nie wychodziś tu dla nas takie piękne słońce płacz dziecka”. Zegnaliśmy się, otrzymując na drogę błogosławieństwo. W tym akcie mniej było pojednania katolicyzmu z prawosławiem, więcej nadziei na to, że dwaj dziennikarze mają taką moc sprawczą, by spowodować otwarcie prześciana granicznego. Ksiądz widzi w tym szansę na przetrwanie. Wtedy o placu dziecka w cerkwi będzie opowiadał z usmiechem, nie ze łzami w oczach.

USŁYSZĘĆ PŁACZ DZIECKA

nie się ogólnodostępne, a z czasem zyska popularność (prosta droga na Wołkowyż. Baranowicz) — znacznie się tu rucha w interesie. Ludzie poiwia się wietrznie, doby zarobek. Teraźniejszość jest przygnębiona. Za kilkanaście lat, jeśli jakieś zmiany nie zaidą, będą tu pusty domy i, pozostałe z czasów świetności, nazwy ulic.

Idziemy główna ulica. Szeroka. Domy, ploty. Drzemacie w cieniu psy nawet nie otwierają oczu. Choć dawno już minęło południe, w sklepie stoi ciemny chleb. Może przyniosła chleb? Dachy ulicy, która zabite deskami. Te, których nie spałak jeszcze ten smutny kres istnienia, wygląda równie martwo. Biała firanka, a na jej tle stercząca z doniczki na parapiecie sucha, brązowa łodyga. Ksiądz Jerzy nie obraził się, gdy powiedzieliśmy, że to koniec świata. Zaskoczył nas sentencją: „Nawet wrony stąd odlatują”. Postanowiliśmy zapytać batuszka o ludzi. O wrony też.

A WRONY WCIAŻ ODLATUJĄ

W środku stoi szlaban. Po obu stronach mieszkają ludzie, którzy wspięli się na tej ziemi od pokoleń. Łażą ich znajomości, pokrewieństwo. Niezależnie od tego, czy uważają się za Białorusinów, czy za Polaków. Potrzebują siebie nawzajem, teraz może bardziej. Jest w tych ludziach bierność skazanych, bo każdy mający nadzieję odbiera im cząstkę nadziei na to, że rynek znów będzie rynekim, że powstana sklepy, może przygraniczna restauracja, może jeszcze coś innego, co pozwoli przywrócić życie. W oczekaniu na otwarcie drzwi jest coś bolesnego. Tym, którzy w kółko powtarzają dramatyczne wieści o „ścianie wschodniej” nie rozsądno nie przychodzić do głowy. A wrony ciągle odlatują.

U BATUSZKI

Rozmawialiśmy przed domem. Nasza wizyta nie wzbudziła entuzjazmu. Na księdza nie czekaliśmy długo. Nadszedł od strony za-

POLEMIKI Mucharski story

artykuły Pani Redaktor Kaczyńskiej z cyklu Mucharski story” spowodowała się do oceny pracy dyrektora naszej szkoły Tadeusza Zaremby i — zdaniem Rady rodziców — są ukierunkowane według brutalnej zasady najpierw zniszczyć, a potem odbudować od nowa”. Uważamy, że polemika mienienna na łamach prasy wymaga zachowania umiaru, oszczędki oraz trzeźwej oceny, przede wszystkim honorowania obowiązującej prawa godności osobistej. Artykuły Pani Redaktor oczerniające Pana Tadeusza Zaremby skazują szkołę, która reprezentuje i za którą odpowiada.

bardzo estetyczny wygląd wewnętrzny. Powstały nowe pracownie „Telekomunikacyjna” i „Komputerowa”. Na przykład ogólnie niemy, zrobiono bardzo dużo. Obserwujemy, że uczniowie są emocjonalnie związani ze swoją szkołą, co dobrze świadczy o dyrektorki i pedagogów. O poziomie pracy dydaktycznej świadczy bardzo wysoki wskaźnik uzyskiwania indeksów na różnych kierunkach. Pomimo podniesienia poprzeczki wymagań, znacznie zmniejszyła się ilość niepowodzeń uczniowskich. O stosunku młodzieży do swojej szkoły, dobrze świadczą fakt dużej dabości o jej stan i estetykę. Dyrekcja szkoły — pomimo permanentnej reorganizacji i znanych kłopotów organizacyjno-finansowych, nie zawsze zgodnych z oczekiwaniami osób zainteresowanych — z

większością kadry szkoły znalazła wspólny język.

My, jako przedstawiciele rodziców, jesteśmy oburzeni napaścią na dyrektora i szkołę. Uważamy, że zwrócić uwagę nauczycieli i rodziców, nie frontowanie relacji z opinią najbardziej zainteresowanych tj. rodziców i młodzieży.

W swoim zapamiętaniu Pani Redaktor skrzywdziła również Pana Mucharskiego, który w świetle jej artykułów wyszedł na co najmniej pieniacha, nie mówiąc o tym, że opinia o tym człowieku u ludzi, którzy mieli z Nim do czynienia, na jakiejkolwiek płaszczyźnie, jest diametralnie inna niż prezentowana przez Red. Kaczyńską.

Mamy nadzieję, że nie ten cel przyświecał Kierownictwu redakcji publikującej tekst redaktora Kaczyńskiej.

Prezydium Rady Rodziców Zespół Szkół Mechanicznych ZYGMUNT STEFANOWICZ

SYLWESTER na SURASKIEJ

Już dziś zapraszamy wszystkich, którzy chcą z nami przywitać Nowy Rok na Suraskiej. Gazeta Współczesna podobnie jak przed rokiem organizuje dla swoich Czytelników imprezę na powietrzu, proponując wspaniałą muzykę i szampańską zabawę.

Wystąpią: Krystyna Prońko, JJJ Blues, Kasa Chorych, Fantastic Boys, Zbigniew Parzyński oraz Hyde Park.

Sponsorami Sylwestra na Suraskiej są:

ORION — Przedsiębiorstwo Handlowe z Białegostoku (ul. Fabryczna 1) ORBIS S.A. BPP — Oddział Białostok, ul. Żabia 20 PZU — Oddział Białostok, ul. Suraska AMARTEX — Biuro Han-

Już dziś pomyśl o Sylwestrze i zarezerwuj czas, żeby przyjść na Suraska.

lowe, ul. Legionowa PSS „Spolem” — Białostok Białostockie Zakłady Mięsne



Historicy i politycy zapewne jeszcze długo będą się spierać, czy stan wojenny był „mniejszym złem”. Choćby otworzyła się archiwa, także w Moskwie, wciąż brakuje na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Tygodnik „Wprost” (nr 50) o ocenę zwrócił się do Stanisława Kami.

Ja nie jestem taki pewien, jak general, czy wojując — to grudnia 1981 r. — byłbym za wprowadzeniem stanu wojennego — twierdził poprzednik Jaruzelskiego na stołku i sekretarza KC PZPR — (...). Kiedy jednak powstałaby sytuacja, w której polskato stałoby się zagrożone egzystencyjnym, nie miałbym wątpliwości, że trzeba go bronić. Wierzyłem w możliwość globalnego reformowania gospodarki i demokratyzowania socjalistycznego systemu ustrojowego. Byłem toteż i ja za przygotowanie planu stanu wojennego, bo innych możliwości nadzwyczajnych działań w obronie państwa nie było.

O „Kulisach stanu wojennego” pisze Krzysztof Dubiński w „Prawie i Życiu” (nr 50). Jak twierdzi, cała operacja zaczęła się od przejmowania przez wojsko obiektów radi i telewizji oraz sieci przekazywania. Wszystko poszło jak z płatka poza nielicznymi wyjątkami. Z meldunków Sztabu MSW wynika, że do godz. 15.00 (12 grudnia — przyp. I.S.) grupy wojskowe nie zdobyły opano-wać wyznaczonych obiektów radi i telewizji w Suwałkach, Krosnie i Kielcach. Niestety, autor nie wyjaśnia, co wydarzyło się w Suwałkach. Pewnie jakiś odpowiedzialny pułkownik spłił się do nieprzytomności i zapomniał o bożym świecie.

Stan wojenny po suwałkach pokazała też telewizja w filmie „Rozmowy kontrolowane”, według scenariusza Stanisława Tyma. Z tego powodu protestuje czytelnik „Gazety Wyborczej”, który uważa, że tanta rzeczywistość nie dla wszystkich była śmieszna. Niewątpliwie ma rację, choć chyba większa przesada — tyle że w drugą stronę — jest tworzenie przez Kazimierza Świątona, o czym poinformowała prasa kombatanckiego Stowarzyszenia Sprawiedliwych, zrzeszającego wszystkich ludzi skrzywdzonych przez PRL, szczególnie w konsekwencji stanu wojennego. Mimo wszystko, wole film Tyma niż ostantacyjna martyrologia.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

ZDERZENIE TYGODNIA

Zbyt bogaty tydzień

Od nadmiaru zdarzeń i zderzeń w tym tygodniu aż wprawno przed oczami. Przebiegomy miało być spotkanie Wałęsa-Miśkiewicz, taki niby rewanż po czterech latach. Sam Pan Prezydent natomiast za najważniejsze z wydarzeń uznał odkrycie przez dziennikarzy oszustw dokonywanych przez reprezentantów narodu w Sejmie. Jakby tego mało, rolnicy zapowiadali blokadę granic i urzędów państwowych, górnicy natomiast rozpoczęli strajk w kopalniach wszystkich zagłębi węglowych.

Nic więc dziwnego, że problem ustawy antyaborcyjnej, nad którym znówu debatować zaczął Sejm, znalazł się poza czołową sesyjną wiadomości. Nie ratowały układu rzeczy nawet zebrane przez komitety społeczne setki tysięcy podpisów z żądaniem przeprowadzenia referendum w tej sprawie. Co wcale nie znaczy, że temu właśnie problemowi, poświęcić nie poświęca naliczanej uwagi w czasie rozpoczętego w środę posiedzenia Izby.

Zanim doszło do rozpoczęcia obrad Sejmu, był on na ustach wszystkich z powodu kilku panów posłów. Tym razem nie chodziło niestety o kolejne eskcesy męsko-damskie, lecz o oszustwa dokonane przez funkcjonariuszy państwowych — posłów właśnie, którzy chcą zapewnić przewagę swojemu stanowi, przyczyniając się do zniszczenia państwa. Gdyby nie to, zapewne proceder trwałby po kres kadencji, a może nawet wszedłby na stale do tradycji polskiego parlamentaryzmu.

O dyskusji Wałęsa — Miśkiewicz wystarczy napisać, że się odbyła — tak doniosło było to wydarzenie. Zdarzenia o istotnej randze rozpoczęły się w śląskich kopalniach. Zdarzenia o podobnym znaczeniu miały miejsce w strajkujących w czwartek strajkowiaku już ponad czterech milionów ludzi. Strajk górników nie będzie jeszcze jedną próbą wyrwania paru groszy od ministra finansów kosztem innych przychodzących do budżetu państwa. Strajk ten może przynieść polskiej gospodarce konsekwencje. To będzie strajk o przyszłość polskiego przemysłu ciężkiego. W ostatnich latach przyniósł ciężki, co-taż bardziej odnosi się do kosztów, jakie nam wszystkim przychodzi płacić za przetrzasy, niekonekwnicy, trujący ludzi i przyrodę przemysł górnictwa, hutnictwa i po krewne. Same kopalnie węgla kamiennego kosztują nas wszystkich kilkanaście bilionów złotych w tym roku. Operacja restrukturyzacji kopalń będzie nas kosztować kolejne sto bilionów w ciągu dziesięciu lat. Z drugiej strony górnicy są na krawędzi wytrzymałości. Górnicy już teraz ostrzegają, że strajk może przynieść katastrofę w tym roku. Operacja restrukturyzacji kopalń będzie nas kosztować kolejne sto bilionów w ciągu dziesięciu lat. Z drugiej strony górnicy są na krawędzi wytrzymałości. Górnicy już teraz ostrzegają, że strajk może przynieść katastrofę w tym roku. Operacja restrukturyzacji kopalń będzie nas kosztować kolejne sto bilionów w ciągu dziesięciu lat. Z drugiej strony górnicy są na krawędzi wytrzymałości.

KRYSZTOF PALIŃSKI

Trzeciego grudnia osiemdziesiątego pierwszego kupłem grubny sznur i posiadaniem do zony: „Jak przyjdą — czekaj z otwieraniem. Ja spuścę się z okna (...). Trzynastego o świcie zbudził mnie głosny krzyk sąsiada: „Wojna!” (...). Trzy dni później, po moim powrocie ze Śląska, o świcie, przyszedł do mnie dzwonek — trzech mundurów i sześciu cywilnych. Zanim zoni ich wpuściła — otworzyłam okno i chciałam spuścić się na sznurze. Pod oknem zobaczyłem dwa samochody i zomowa z pistoletem maszynowym. Dwa innych siedzieli w samochodach. Pośredziałem do zony „otwórz”. Weszło sześciu — w numerze 22 wspomina Michał Mońko, skądinąd poważny i utalentowany reporter.

Na sąsiedniej stronie Józef Szaniawski pisze o „Zbrodni stanu wojennego”. Tekst roi się od in-



wiektów i nie udowodnionych pomówień. Autor nie ma wątpliwości, że Jaruzelski i jego najbliżsi współpracownicy, to agenci NKWD. „Smieszny”, KGB, GRU, którzy dzięki tajnym porozumieniom w Magdalenice zapewnił sobie bezkarność.

Generał Jaruzelski zbiera ciegł również w „Reporterze. Tygodniku z wyższych ster” (nr 10). Byłego szefa WRON ocenia płk Adam Gosławski, do grudnia 1981 r. dowódca oddziału ochrony.

W jaki sposób generał Jaruzelski znalazł się panu dzisiaj? — pyta redakcja.

— Jako człowiek oświecony dwoma uczelniami: samouczelbieniem i nienauką. Jako człowiek, który z dnia na dzień, ba, z godziny na godzinę, potrafił przepoczyć się z komunisty-dyktatora w liberał-demokratę. Nie powinno to być dla nikogo zaskoczeniem. Nauka radziecka, której generał był gorącym orędownikiem, zna nie takie przypadki, jak chociażby wydarzenia z roku trzydziestego dziewiętego, kiedy to, aby napisać na Polskę, w oczach Wielkiego Brata Hitler z bandy i zbrodnictwa w jednym dniu stał się godnym zaufania sojusznikiem.

ŚCIANA WSCHODNIA Wielka polityka sołtysa Wiescholka

W nawale zdarzeń politycznych, jakich nie brak nam na co dzień, uwadze komentatorów umknął jakoś pewien wieści kuriozalny fakt. Oto tygodnik „Polityka” zamieścił był list otwarty Jana Krzysztofa Bieleckiego, naszego byłego premiera (tego z III ligi!), a obecnie ministra ds. Kontaktów z EWG (nie wiadomo jeszcze jaka liga!) do niemieckiego sołtysa udającego praworządniego Polaka — niejakiemu ober Wiescholka ze wsi Dzikowice na Opolszczyźnie. Nasz polityk jest zdziwiony faktem, że ów sołtys pozwala w swej wsi stawić pomnikki wątpliwym bohaterom Wehrmachtu, toleruje istnienie u siebie neofaszystowskiej organizacji „Nationale Offensive” i że jak najęty, bo co innego na ten temat mówi prasie polskiej, a co innego telewizji niemieckiej. Ponadto minister Bielecki dziwi się, że sołtys Wiescholke (kiedyś zapewne z domu zwykły Wierchołek!), wykazuje „zupelny brak wrażliwości dla uczuć Polaków, którzy byli pierwszymi ofiarami rozpetanej przez niemieckich faszystów wojny” — co jest niewątpliwie nowym akcentem w stosunkach rządowo-sołtysowskich na linii Warszawa — Dzikowice z pominięciem Bonn...

Tak dziwi się nasz były premier, a ja jeszcze bardziej dziwię się panu ministrowi Bieleckiemu. Bo gdyby, zamiast smażyć ten list, pojechał na Śląsk i jako największy w Polsce Europejczyk (bo przecież nawet z urzędu!) zrobił miejscowej holoce faszystowskiej elementarnej wykład na temat, gdzie w Polsce jest jej miejsce i jak należy przestrzegać praw większości narodu, z którym się wspólnie zamieszkuje — odczytałbym to jako poważne ostrzeżenie rządowe i przypominanie, że w nowej, demokratycznej Polsce nie ma i nie będzie miejsca dla równych i równiejących, bo spokrewnionych z liderami nowymi, niby jednoznacznie się Europy. Wystarczyłoby tam przypomnieć np. zdecydowane działania, jakie stały podejmując rząd wspólnoeuropejskiej przeciw Hiszpanii wobec separatystów i terrorystów baskijskich. Niestety! Minister Bielecki wybrał inną metodę perswazji i tylko patrzeć, jak zacznie pisać podobne listy do sołtysów z okolic Puńska, Hajnowki i paru innych wsi Podlasia czy Bie-

szczyd, bo przecież nie można i tych okolic uważać za nie zauważone przez sferę rządową.

Nic zatem dziwnego, że mnie do gustu bardziej przypadła zapowiedź prezidenta Bieleckiego, że nie będzie się w Polsce godził na żaden separatyzm, zrobi z tym porządek i gdzie trzeba podesłaje Urząd Ochrony Państwa, żeby wykazał się wreszcie robotą! Boję się tylko, że nasz pan prezydent wciąż mówi, że „chce a nie może”, albo że „nie chce a musi” i nie wiadomo, co mu w końcu „w tym temacie” wypali?... Na razie pozostaje mi zatem poczekać, co na list ministra Bieleckiego i pogrozki prezidenta Wałęsy odpowie ober — sołtys Wiescholke najpierw w prasie polskiej, potem w śląskiej, a na końcu w telewizji niemieckiej...

I z góry idę o zakład, że będą to trzy różne odpowiedzi. Żadna z nich nie będzie za to prawdziwą!

BARTOSZ

ZAPRASZAMY
18.10.17
GRUDNIA
NA ŚWIĄTECZNY
KIERMASZ MEBLI
VEGA
MEBLE
GIŻYCKO UL. OKRZEJ 3 | 3 MAJA 17
KOMZA AL. LEGIONÓW 54

k 3854-1

Spectrum BIAŁYSTOK
ul. Zwycięstwa 26,
tel. 511-297
oferuje za gotówkę i na raty
POLONEZY CARO 2,17%
miesięcznie
Prowadzimy sprzedaż na zamówienie
Zapraszamy! Ag 7985-1

Ag 7993-0

Agencja Prawno-Ekonomiczna „Consulting”
16-400 Suwałki, ul. Kościuszki 110, p. 22, 23
organizuje **KURSY**
w zakresie praktycznej obsługi komputerów
IBM/PC
Opłata za kurs wynosi 600 tys.
Informacja pod tel. 79-64.

k 3859-1

ELEKTRONARZĘDZIA
angielskich firm
KANGO i ROLLER
takie jak: • wiertarki udarowe
• młoty wiertąco-wyburzeniowe
• gwintownice i piły elektryczne
poleca
Wojewódzkie Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Olecku, ul. Aleja Wojska Polskiego 7, tel. 30-46, 21-69, 20-63
Prowadzimy sprzedaż i serwis w dni powszednie w godz. od 7.00 do 15.00
ZAPRASZAMY

BANK SPÓŁDZIELCZY w Sejnach, ogłasza przetarg nieograniczony na przewłaszczone mienie PGR Sejny.

- | | |
|----------------------------------|---|
| 1. Kombajn Bizon Z 056 | 4 |
| 2. Kombajn Bizon Rekord | 1 |
| 3. Ciągnik C-360-3P | 4 |
| 4. Ciągnik U-914 | 3 |
| 5. Ciągnik 1222 | 1 |
| 6. Ciągnik U-1214 | 1 |
| 7. Ciągnik U-1224 | 2 |
| 8. Ciągnik U-1204 | 1 |
| 9. Ciągnik U-1614 | 1 |
| 10. Koparko-spycharka Białoruś | 1 |
| 11. Koparko-spycharka KSH | 1 |
| 12. Samochód Żuk | 2 |
| 13. Samochód Star 28 | 1 |
| 14. Przystępca samowładowca | 3 |
| 15. Przystępca do przewozu bydła | 1 |
| 16. Przystępca technologiczna | 8 |
| 17. Bezczkówek do gnojówki | 3 |
| 18. Wialnia | 1 |
| 19. Kosiarka pokosowa | 1 |
| 20. Kopaczka KEP-20 | 3 |
| 21. Czyszczalnia Petkus | 1 |
| 22. Schłodźniarka do mleka | 3 |
| 23. Kultywator B-231 | 2 |
| 24. Opryskiwacz ORC 2010 | 1 |
| 25. Ładowacz cyklop T-214 | 1 |
| 26. Pług 5-skbowy PHX | 4 |
| 27. Prasa zbierająca | 1 |
| 28. Rozsiewacz nawozów | 4 |
| 29. Siewnik zbożowy | 4 |
| 30. Pług 3-skbowy | 2 |
| 31. Kosiarka, rotacyjna | 2 |
| 32. Brona 7-polowa | 1 |
| 33. Zbieracz pokosów | 1 |
| 34. Pług zawieszany | 2 |
| 35. Przetrasacz E-302 | 2 |
| 36. Kosiarka E-301, 302 | 1 |
| 37. Przystępca samobieżająca | 2 |
| 38. Brona ciągnikowa | 1 |
| 39. Przystępca D-47B | 1 |
| 40. Przystępca PTS-12 | 1 |
| 41. Przystępca samochodowa | 1 |
| 42. Przystępca skrzyniowa | 2 |
| 43. Przystępca 4-tonowa | 2 |
| 44. Sazdarka | 1 |
| 45. Rozsiewacz wapna | 1 |

Przetarg I odbędzie się w Banku Spółdzielczym w Sejnach, ul. Marchlewskiego 1, w dniu 22.12.1992 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej do kasy BS Sejny na godzinę przed przetargiem.

BS Sejny nie ponosi winy za wady i stan techniczny sprzętu.

Ww sprzęt można oglądać w dniu 21.12.1992 r. w godz. 8-14, w Zakładach Rolnych. Informacji udzieli PGR Sejny.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 3857-1

ZETO
BIAŁYSTOK
ZAPRASZA
do nowo otwartego stoiska w **DOMU HANDLOWYM** ul. Włókniennicza 16 (za pływalnią)
ORAZ
do sklepu firmowego w siedzibie **ZETO**, ul. Skorupska 9, tel. 416-858 w. 206
CENY PROMOCYJNE

KOMPUTERY IBM
AKCESORIA, MATERIAŁY
EKSPLOATACYJNE, MEBLE
KOMPUTEROWE oraz
**INNE NIESPODZIANKI
POD CHOINKĘ**
**GRY, PROGRAMY
UŻYTKOWE,
EDUKACYJNE** na
**ATARI, AMIGE, IBM,
COMMODORE**

k 3848-0

**MIEDZYWOJEWÓDZKA
Usługowa Spółdzielnia Inwalidów**
Białystok, ul. Krakowska 5
zatrudni
KIEROWNIKA ZAKŁADU KRAWIECKIEGO
Wymagania:
— wykształcenie minimum średnie
— 5 lat pracy na stanowisku kierowniczym w produkcji odzieżowej
— przedsiębiorczość i samodzielność w zakresie produkcji i handlu odzieżą.
Wskazane jest posiadanie orzeczenia KIZ. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z prezesem Spółdzielni, tel. 254-68.

g 11311-1

UWAGA HURTOWNIE I HANDLOWCY!
Znany w kraju i za granicą producent wyrobów cukierniczych **Cukiernicza Spółdzielnia Pracy „MAGNOLIA” w Lubsku**
nawiąże współpracę w zakresie dystrybucji wytwarzanych wyrobów.

Zapraszamy do naszej siedziby **68-300 Lubsko, ul. Transportowa 3**
Prosimy kontaktować się z działem zbytu:
telefon 72-17-22 i 72-17-33
telex 0433104
fax 72-17-08.

k 3873-1

GLAZURA i TERAKOTA.
Ponad 50 wzorów z Opoczna i z importu.
Kleje, farby budowlane i renowacyjne.

Rewelacyjnie niskie ceny!
Sprzedaż detaliczna i w cenach bez podatku obrotowego.
Sklep w Hotelu, Elk, Wojska Polskiego 43.
Zapraszamy!
Ag 8634-0

g 8634-0

Biuro Reklam i Ogłoszeń
„Gazety Współczesnej”
251-16

- Badanie bilansów i sprawozdań finansowych.
- Sporządzanie analiz ekonomiczno-prawnych.
- Prowadzenie ewidencji księgowej dla podmiotów gospodarczych.
- Rozliczenie podatku dochodowego od osób fizycznych.

Usługi wykonujemy szybko, tanio i solidnie, w oparciu o technikę komputerową.
„REWIDENT CONSULTING” Spółka z o.o.
16-400 Suwałki ul. Kościuszki 110, tel. 79-64.
k 3860-1

Biuro Reklam i Ogłoszeń
„Gazety Współczesnej”
251-16

SUPER PREZENT GWIAZDKOWY
DAMSKIE BUTY OCIEPLANE NA CODZIEN

 MODEL NAGOYA SZNUROWANE Z TYŁU CZERWONE / CZARNE ROZMIAR 36-40 185.000	 MODEL NATOILE SUWAK Z CZARNE SIELONE / CZARNE ROZMIAR 36-40 195.000	 MODEL NAMERE SUWAK Z BOKU CZARNE ROZMIAR 36-40 215.000
---	---	---

SKORZYSTAJCIE BEZPOŚREDNIO Z NASZYCH CEN
PH "EBISU" UL. ŚWIĘTEGO ROCHA 19 BIAŁYSTOK
Ag 7999-1

mieszkania
AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” kupno - sprzedaż
MIESZKAN - DOMÓW - DZIAŁEK - Wynajmowanie mieszkań - Lipowa 16a - 219-40 - 8.30-16.00.
NIEODPŁATNIE - wieś 762-853.
M-5 spółdzielcze i piętro, telefon - na dwa mniejsze lub jedno z dopłatą, tel. 519-463.
MIESZKANIE spółdzielcze 36 m kw zamienie na takie lub większe w Goldapi na Suwałki, Suwałki 1-go Maja 12/45.
M-5 w cenie od 2.500 tys. i M-3 w cenie od 2.900 tys. za m kw pu. z premią gwarancyjną - do zamieszkania od zaraz, Suwałki Utrata 2A XI piętro, tel. 54-68.
MIESZKANIA własnościowe od 30 do 49 m² w Olecku szybko i tanio kupisz w PBM Suwałki telefon 67-251. Cena ostateczna 2-22 mln z za 1 m² p. użytkowej w zależności od kondygnacji, płatna w ratach do czasu podpisania umowy notarialnej i przekazania mieszkania tj. do 31.01.1993 r. Mieszkanie wykonane kompleksowo w pełnym standardzie z kompletem urządzeń sanitarnych. Tytuł 6 mieszkań!
k 3740-00

wynajmę
STANCJA 2 dziewczynom, Baranowicka 116.
k 11304-1

lokale
WSCHODNIA Agencja Nieruchomości „L&B” kupno - sprzedaż - wynajem, Surażka 1, 232-46 (47, 49) w. 39.
Ag 7990-0

kupię
KABINE do Avii używana kupię, Suwałki, tel. 73-30 po 16.00.
KUPIE silnik do VW - transporter - białe 1990 lub 1991, chłodzony powietrzem, Giżycko, tel. 29-89.
OLSKIE, sosne tarlarnia kupię, Augustów, tel. 47-342 po 20.
KUPIE chatę blisko jeziora, lasu. Onis z ceną, Wołkowyż, Warszawa, Schroetera 17.
p 897-1

nieruchomości
SPRZEDAM dom w Łomży, 31-70 Kolno.
PILNIE sprzedam dom w Ostrołęce, wiadomości: Łomża 180-962.
DOM, działki budowlane sprzedam, 263-77.
k 11225-1

sklepy
ŁOŻKA firmy „PINEA” materace amerykańskie, włoskie i krajowe, przesuwalne, frotte na gumkach. „Zbyszko i Jagienka” 436-294.
k 11038-1

hurt
NOWE przyczepy samobieżące, naprawy gwarancyjne. „PERKOROL” Roszki Sączki 2, 18-218 Sokoły.
DYWANY, wykładziny, chodniki, włoskie i kompletne i dywaniki łazienkowe 10 kolorów. PHU LAMA Suwałki, Kościuszki 110, tel. 25-34. Producent KOWARY S.A. Przyjmujemy zamówienia indywidualne.
OZAROW Mazowiecki, Oddział w Białymstoku Hurtownia Nasion, ul. Pomorska 81 do 15.00, 43-14-48.
k 11223-0

usługi
TELENAPRAWA 254-92.
TELENAPRAWA 205-76.
TELENAPRAWA, przestrajanie, telegazeta, zdalne, mgr inż. Kowalewski, 434-482.
AUTOMATYCZNE prakty - naprawa 755-613.
AUTOMATYCZNE prakty - naprawa, 615-938.
SOLARIUM „KAMA” Warszawa 67/1, 321-165.
AG 7996-0

spredam
CHOINKI 310-958, Choinki. Kupując dużą choinkę - masz 51277-masz bezpłatnie, Stoleczna 57 przy PKS.
ATARI 130 kompletne wyposażenie, sprzedam, Suwałki 53-97.
AMIGA-500: 1M, modulator - komplet, tel. 792-858.
Sg 10684-1

usługi
ALARMY samochodowe, centralki, radiomontaż, 75-14-24.
AUTOALARMY - zakład autoryzowany inż. Sosnowski - Gedymina 21.
ALARMY - radiopowiadzanie 513-663.
GLAZURA, malowanie, 10748-0 43-43-29.
DRZYWI harmonijkowe, różne, żaluzje poziome, pionowe, tapicerka, zabezpieczenie drzwi, 325-058 ROZENFELD.
LÓDOWKI, zamrażarki - naprawy gwarancyjne, odpłatne - awulnie gwarancje: 75-11-45.
GAZOWE 517-640 Mastowski.
SANYO fabryczny serwis zaprawsz, telegazeta, przestrajanie, Warszawa 79, 325-689.
Sg 9407-0

usługi
PLISOWANIE, obciążenie kuzłków żaluzji, napy, naprawy odzież krajowej i zagranicznej wykonuje firma „KOMBO”, Boh. Monte Cassino 3A, tel. domowy 61-44-72.
BOJLERY: uniwersalne, piekarnicze, elektryczne wykonuje ekspresowo na wymiar (blacha 4 mm), Suchowola, tel. 202.
k 11305-1

usługi
DEZYNEKCYJA 410-500.
BIURO Rachunkowe w Siemiatyczach, ul. Pałacowa 2 (nad Apteką), tel. 55-22-94.
Sg 2636-1

Ag 7999-1

lekarskie
PRYWATNY Gabinet Chirurgiczny, Białystok, Wesola 18 (15.00-18.00), tel. 753-623 (9.00-12.00).
INTERNISTA Honorata Kotowicz, 75-04-22, 75-21-89.
k 11204-0

lekarskie
UROLOG - dr n. med. Krzysztof Rogozowski, Gabinet Prywatny, ul. 15-16, Bielek podski, Kiszczewska 3 (szpital) - czwartek 15-16, PSK - p 0102.
MEDYN - MEDYCYNĄ DAIKIEGO WSCHODU Leczenie kamieni żółciowych, nerkowej (bez operacyjnej), łysienia, Zapisy Łódź 37-25-25. Adres korespondencyjny Łódź 1, przedkole 1. (Lekarze przyjmują także w Białymstoku).
GINEKOLOG - KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, POLSKA 23, poniedziałek, środa, piątek, 15.30-18.00.
k 10594-0

nauka
OLC - angielskiego, sekretarek, maszynopisanie, komputerowe, inne, 324-958.
ANGIELSKI - nauka, konwersacja, Łomża 29-32.
EGZAMINY na prawo, 2-72-52.
k 9676-0

praca
AMERYKANSKA firma poszukuje dystrybutorów. Seminarium informacyjne: Kawiarnia „Na rozdrożu” - każda sobota godz. 14. Łomża 29-32.
k 10549-1

towarzyskie
Zgłoszenia osób samotnych oraz kandydatów na fotomodelki „ESKA”, Suwałki 6, skr. pocz. 54.
p 703-1

matrymonialne
Wyszukiwanie żony, singli, par, żarzących małżeństwa krajowe, zagraniczne. Fotokatalogi.
p 684-0

turystyka
SKUTECZNE wyjazdy do USA, Biuro Wizowe „MANHATTAN”, Białystok, Warszawska 21, tel. 436-000, Elk, Armii Krajowej 56, tel. 33-19.
Ag 7997-0

zwierzęta
SZNAUCERY olbrzymi rottweilera. Zambrów 44-97 po 20.00.
Zg 10554-1

samochody
POLONEZY „CARO” za gotówkę i na raty. Atrakcyjne warunki ratalne BARRY-AUTO, Kawalerzyjska 56, 432-984.
NOWE zuki, stary, ceny fabryczne, również na raty sprzedaje PHU „FIMEX”, Herodniańska 1, tel. 43-28-70.
k 10323-0

ROWERY TANIEJ!
Hurtownia Rowerów „OLYMPIK”
B-stok, Wasilkowska 89
8-18, sobota 8-16
tel. 750-768
Męskie i damskie 28”
już od 650 tys.
sprzedaż detaliczna i hurtowa.
ZAPRASZAMY.
g 10608-0

Wszystkim osobom, instytucjom, które wyraziły żal i okazały nam pomoc po śmierci ukochanego męża, ojca i brata
S.P. TADEUSZA KONCEWICZA
oraz wzięły udział w uroczystościach pogrzebowych serdeczne podziękowania składa
żona z rodziną.
g 11250-1

Ag 7999-1

lekarskie
SPRZEDAM stare zabytkowe sanie. Platnica, tel. 17-64-27.
POLOWA stacje paliw, dwucyferny star 28, star 650 oraz 21 157 skrzyniowy z silnikiem Leylandia. Ruciana Nida, tel. 317-98, 317-58.
WYPOSAZENIE zakładu gastronomicznego z powodu wyjazdu pilnie sprzedam, Suwałki, tel. 61-983.
Sg 10379-1

lekarskie
PLYTKI elewacyjne białe i żółte z plaskowca 140 m kw. sprzedam, Suwałki, tel. 76-97.
CYKLINARKE nowa na swarancji, tel. Wegorzewo 717-30.
DOM jednorodzinny wolno stojący sprzedam lub zamienie na mieszkanie w bloku, Augustów, tel. 44-921 po 18.00.
M-C-Z z przednim napędem, 380 MCG 1982, Dziadkowiec 128.
ZAPOROŻEC - sprawny Wysokie Mazowieckie, 37-05.
k 372-0

lekarskie
TRABANTA (1935) 432-144.
STAR 2000 (1982), nowa kabine star 2000, Lupianka Stara 54, tel. 32-91.
SPRZEDAM Jelcz 417, ciągnik (1994 r.), naczepe 191 (1984 r.), Zambrów 39-05.
L 10552-1

lekarskie
PRZYCZEPY 4-6-tonowe wywrotki, C-355, Kraz wywrotki S-100e skrzyniowa wywrotka sprzedam, Nietubyc, Golubki 13-421 Stoznie, tel. 66-23.
CIAGNIK C-390 lub C-330 Monki, Leśna 10.
BIZON, tel. Dziadkowiec 174.
SPRZEDAM C-380, kombajn „Anna”, Zaleski Eugeniusz - Ozary Rutki (Łomżyński).
L 10557-1

lekarskie
SPRZEDAM tanio C-390, Wiesław Skodziński, Ruskoleki Parcel. 18-330 Andrejewo, woj. Łomża.
SPRZEDAM kombajn ziemniaczany „Karluk” Kieles Jozef Dobnik 64, 18-594 Zdobna.
DAIHATSU Charmant 1.6, Tel. 615-435.
k 11244-1

lekarskie
WSCHODNIA Agencja Nieruchomości „L&B” kupno - sprzedaż - wynajem, Surażka 1, 232-46 (47, 49) w. 39.
DO wydzierżawienia lokal handlowo-usługowy o pow. do 60 m² Łomża, tel. 63-36.
LOKAL do wynajęcia pow. 135 m kw. Suwałki, Gataja 22, tel. 23-71.
Sg 10391-1

lekarskie
SPRZEDAM dom w Łomży, 31-70 Kolno.
PILNIE sprzedam dom w Ostrołęce, wiadomości: Łomża 180-962.
DOM, działki budowlane sprzedam, 263-77.
k 11225-1

lekarskie
KUPIE działkę lub stan surowy (wolnostojący), w rozliczeniu ewentualnie M-5, Białystok, tel. 2-32-37.
SPRZEDAM działkę 400 m², Łomża, tel. 53-73.
SPRZEDAM dużą działkę z dostępow do rzeki, Łomża, Zdrojowa, tel. 160-733 po 18.
SPRZEDAM działkę 1000 m kw., uzbrojona - Wasilkow, 180-285.
SPRZEDAM działkę 11397-1
SPRZEDAM działkę budowlaną, centrum Narewki, Rosiński, 17-220 Narewka.
k 11243-1

lekarskie
DZIAŁKA budowlana 081 m kw. (Bakalarzewska) ze stanem zero-wym budowy sprzedam, Suwałki, 97-578 po 15.00.
Sg 11035-1

lekarskie
DOMY i działki budowlane, Łomża, „Tytan” - Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.
L 10511-0

lekarskie
KUPIE przedpłatę, Łomża 260-907.
OKAZJA! Sprzedam poloneza caro (1992), tel. 753-977.
POLONEZ 1500 (1990) sprzedam, 511-899 po 16.
POLONEZ (1990) pilnie sprzedam, Suwałki 62-984.
Sg 10690-1

Ag 7999-1

lekarskie
KAROSERIE poloneza (1983) po wypadku sprzedam, zamienie z poloneza z dopłatą na Stara 200, do 35 min. 18-400 Kupiski Stare 155c.
SPRZEDAM 6x50 1500 (1991), Giżycko, tel. 79-50.
SPRZEDAM 125p (1981), tel. 31-89-82.
FIATA combi 125 p (1987) silnik po kapitalnym remoncie, sprzedam, Grajewo, tel. 40-70.
158p (1991) okazynie sprzedam, Elk, 10-41-35.
FORD Taunus 1300 (1984) stan idealny - czerwony metalik, silnik nowy sprzedam, Olecko, tel. 07-35.
SPRZEDAM skode 120, rok produkcji 1988, tel. 412-003.
KOMPLET naprawy do Skody 105 sprzedam, Wegorzewo, tel. 72-86.
PILNIE sprzedam BMW 318i (1991), Zambrów 41-79.
SPRZEDAM VW Jetta 1.3 (1989), Łomża, tel. 33-77.
LADA 1500 (1991), Samara (1984) sprzedam, Goldap, tel. 34-14-4.
SPRZEDAM Wartburga (1993) Zambrów, 43-18 po 17.
SPRZEDAM Wartburga (1987), Łomża, ul. Boczna 6 po 17.
SPRZEDAM star 29 Leyland, oplandekowany, wozek widłowy rak Dziewicko, Sejny, tel. 430.
JELCZ 3W317 sprzedam, ul. Wojska Polskiego 60, 16-300 Augustów.
KAMAZA z przyczepą do Salonusa, Rutka Tartak Ogrodowa 7.
VW - bus (1978) - stan dobry - sprzedam lub zamienie na osobow. Tel. Kolno 63-77.
CINQUECENTO i F1260 w systemie AUTOTAK oraz Polonez „Caro” w systemie ALICE Comarcum. Ponadto kupisz samochod UNO, TIPO, Skode „Favorit” Poloneza Caro i Truck. Ładnie mare, przyczepy białozłote i campingowe z Niewiadłowa. Stosujemy sprzedaż ratową oraz udzielamy celne. Zapraszamy do Salonu „Motocykl” Elk, tel. 10-45-00, 10-41-81.
k 9672-0

lekarskie
REZYDENT USA posiadający własny biznes może być Twoim sponsorem. Tel. 59-85 Łomża.
„WARTA” jest WARTA: Branickiego 9, Warszawska 43.
WSPRZECIEC się w „WARTCIE” Sokółka, Pilsudskiego 8, p. 61, tel. (11) 22-41 wew. 18.
PRZEPASZAM Anne Maczak, za to co uczyniła, J. Skinder.
PAWILON przy PKS, 432-300.
WIOSNA 93. Hurtownia ogrodnicza w Koneckach, 19-232 Wąsosz, oferuje: cebulki kwiatowe, nasiona na warzywa i kwiatowe, fioletowe, węże okrodzone, tel. Szczepan 123, Grajewo 33-22.
DRZYWI antywłamaniowe, produkcja, sprzedaż, montaż, Augustów 21-16.
CIEPLE, tanie pustaki wiotbernowe, 288-37.
SPRZEDAM nadwozie chłodnicze, ładowność 3 ton, z agregatem chłodniczym - sprawnym, Łomża, ul. Pomorska 83, tel. 43-14-48.
SPRZEDAM ciągnik rolniczy, Białoruś Konstantynowicz, Mołna 5, 19-400 Olecko, tel. 30-03.
k 687-1

lekarskie
PHU „EWIAN”
Olsztyn, ul. Metalowa 3,
tel. fax 33-74-43

HURT KOMPUTERÓW
— COMMODORE C-64,
— AMIGA 500, 600,
600 HD,
— ATARI 130 XE
— Akcesoria komputerowe i oprogramowanie.
Rewelacyjne ceny!
Ag 8635-1

lekarskie
Składam wyrazy podziękowania wszystkim za pomoc i udział w pogrzebie
S.P. KRYSZYNA TALMA
Córka
g 11235-1

Wyraży głębokiego współczucia
Kol. DANUCIE SZASTAJ
z powodu śmierci
O J A
składają współpracownicy ZPO „North” w Suwałkach
Sg 11052-1

lekarskie
ROWERY TANIEJ!
Hurtownia Rowerów „OLYMPIK”
B-stok, Wasilkowska 89
8-18, sobota 8-16
tel. 750-768
Męskie i damskie 28”
już od 650 tys.
sprzedaż detaliczna i hurtowa.
ZAPRASZAMY.
g 10608-0

Wszystkim osobom, instytucjom, które wyraziły żal i okazały nam pomoc po śmierci ukochanego męża, ojca i brata
S.P. TADEUSZA KONCEWICZA
oraz wzięły udział w uroczystościach pogrzebowych serdeczne podziękowania składa
żona z rodziną.
g 11250-1

lekarskie
SPRZEDAM stare zabytkowe sanie. Platnica, tel. 17-64-27.
POLOWA stacje paliw, dwucyferny star 28, star 650 oraz 21 157 skrzyn

Od małego Jezuska, po wszystkie biblijne zwierzęta a także ptaki, wszystko jest tu żywe. Podziwiałem wytrzymałość Św. Rodziny, z której pot lał się barwnymi strumieniami.

Cztery tygodnie przed Bożym Narodzeniem, to okres zwany adwentem, podczas którego wyznawcy religii rzymskokatolickiej (i nie tylko) dobrowolnie powstrzymują się od wszystkiego, co można nazwać uciechami życia doczesnego. Przeciwnieństwem tego jest nikaraguańska purissima, obejmująca dokładnie ten sam okres, lecz diametralnie różniący się obyczajem, obfitujący we wszystko, co łączy się z radością życia, mimo iż większość Nikaraguańczyków wyznaje wiarę rzymskokatolicką, która jednak adoptowała dla swoich celów ubrzość i zwyczaje Indian, przypadające w tym okresie.

W Nikaragui celebruje się święta Bożego Narodzenia jeden dzień, począwszy zaś od następnego, lecz się kaka słynną żupą z „frutas del mar” — kwaśną i piekącą, aby w dobrym stanie i kondycji przetrwać do Nowego Roku. Dni między świętami a Sylwestrem na całym świecie są nielubiane. Według niektórych badaczy władza nigdy nie może liczyć na to, że między 26 a 31 grudnia poprawi się wskaźnik produkcji. Ludzie też nie powinni w tym czasie chorować, gdyż jak każ-



Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Panowie wręczali damom balsamiki — prezent ten erotycznie natrętny — gorszył kobiety...

S koro zbliża się Boże Narodzenie, przypominamy, że najstarsze natrętności i składane, przy ich okazji, życzenia łączy się nieodmiennie z wzajemnym obdarowywaniem się. Prezent, zresztą, nie musi być wykwintny, ani kosztowny; jego wybór podlega raczej aktualnej modzie. Na dworach, gdzie panowała moda włoska — w okresie renesansu — darowano marpasowe figurki, sprowadzane z Wenecji. Poprzez ich kształt dawano niejednokrotnie do zrozumienia myśli i intencje, które słowami trudno było wyrazić. Marcepanowy Amorek czy bogini Wenus nadto wyraźnie przynaglały do odpowiedzi na zaloty; czas uciekał. Róża w ręku boga Hermesa namawiała do wyznania serdecznych. Słodka Junona darowana pannice była wręcz wstępem do oświadczenia. Bachus na beczce oznaczał życie białej, ale przed nadużywaniem jądra i napojów. Każdemu zaś można było wręczyć bezaluzijną fortuny z margiel obfitości; każdy wszak zamierzył o bogactwie. Jowisz na tronie mógł życzyć wszelkiego powodzenia, awansów, pomyslności... Pamiętnikarze polscy doby renesansu wspomnieli, że na kolebę wykwintnym, drogiem prezentem była srebrna mi-

sa; nawet i polaczana i koniecznie pełna pomarańcz, cytryn, orzechów włoskich czy też innych zamorskich bakalii; był to dar godny nawet króla.

Narzeczeni otrzymywali od swych dam haftowane pasy i wstęgi, ozdobione serdecznym, często aluzyjnym, w barwie i rysunku, haftem. Panowie nosili te ozdoby na ramieniu, na ukos przez pierś.

JOWISZ POD CHOINKĄ

Prezent ten miał zapobiegać rozstaniu i pogoniżaniu; miał „wiązać” dwa serca. Zony dawały mężom — urody przez siebie, koszułe oraz sakiewki, bogate zdobione. Mężczyźni odwiedzali się — bliskim sercu damom — lancuzkami, koralami, o perłach nie wspominać. Dawali także „balsamki”, czyli kunstowane naczynka, wypełnione wonnościami; do noszenia ja gorsem. Prezent ten — erotycznie natrętny — gorszył kobiety, szczególnie te enotliwe. Dro-

gie kamienie miały własne przesłanie. Na przykład, topaz, granat, kryształ górski — mówiły o wierności i — bardziej niż serdeczności — uczuciach ofiarowawcy. Na kolebę można też było ofiarować psa; był to prezent godny i oryginalny. Kronikarz wspomina, że król Zygmunt August dostał od swych dworzan charty: Gryfa i Sybille, z którymi rzadko się rozstawia.

Zależnie od charakteru znajomości obdarowywano się przedmiotami kultu religijnego. Były to różańce, z sandałowego drzewa i wschodniej trzciny, ołtarzyki podróżne, relikwiarze w ozdobnych medalionach. Kto chciał wyrazić życzenia uniwersalne, o filozoficznej głębi — dawał klepsydre do mierzenia czasu, czy ozdoby zegar.

Przed wiekiem przyjęły się nagminnie breloczki, bransoletki, lancuzki z dewizkami w kształcie symboli szczęścia: podkowy, czterolistne koniczyny, pszczołki, słońce, ręce splecione w uścisku serdecznym, rogi fortuny, winne grona itp.

Z Francji i Włoch przeniósł się do nas obyczaj wręczania pani domu kwiatów w donlicze, szczególnie wiewiórki, kiedy się w tym domu czegoś było. Gospodynie, które otrzymują — co może się zdarzyć — kaktus, winny natychmiast wręczyć ofiarodawcy pieniążek, aby zniwelować klujące skutki cierni losu i innych bolesnych przykrości.

Dziś dajemy raczej prezenty wyważone, często nawet skonsultowane; zgodne ze stwierdzeniem zapotrzebowaniem najbliższych. Uniwersalna jest tu książka, płyta, kaseta. Ale mogą być też przedmioty codziennego użytku; dziś nie szukamy już w prezentach symboli, czy metafor.

Staliśmy się, po prostu, praktyczni.

ANDRZEJ BRZEZIŃSKI

ŚWIĘTA W EKSTAZIE

Święta przypadają w okresie wznoszącej się temperatury do 40 stopni Celsjusza, a zimę ogłada się tylko na kartach pocztowych, ilustracjach. Choinkę zastępują pomalowane na biało palmy lub ich gałazki przybrane kolorowymi papierkami, wstążkami czy błyskotkami.

Purissima dla Nikaraguańczyków — to okres szkolnych wakacji, urlopów, okres wzmozżonych zakupów, wesołości i oczekiwań na prezenty, jakie otrzymują tutaj wszyscy od niepamiętnych czasów. Buduje się ołtarze z szopką, gromadzi prezenty, po których cisza się Nikaraguańczyków, choć nie zawsze otrzymują prezenty, jest im potrzebny. Twierdzą, że kawałek juki otrzymują w prezencie inaczej smakuje niż kupiony za własne pieniądze. Podobnie jest z otrzymywanymi owocami (słodkie cytryny i kwaśne pomarańcze), kalendarami z licznymi reklamami czy prostymi drewnianymi zabawkami dla dzieci, które rodzaje mniszki, członkowie parlamentu, czy osobiste prezenty w licznej asyście swoich współpracowników.

Grają liczne orkiestry, tłum na przemian tańczy i



śpiewa kolędy (w rytmach południowoamerykańskich), poruszając biodrami, pękającą się kilkunastu chichą (fermentowany napój z kurkurydy, piwem i rumem). Dzień 23 grudnia jest ostatnim, w którym składa się prezenty i życzenia świąteczno-noworoczne. Po tym terminie składanie życzeń uważa się za nietakt. Podarunek dla dorosłych, to najczulsza butelka rumu czy szampana, dla dzieci zaś zabawki i smakołyki z Europy — jabłka, gruszki, orzechy i chwałki z bakaliami. Opatki nie jest tutaj znany, a pojęcie wigilii w naszym znaczeniu nie istnieje. Tego dnia zjada się te same potrawy, co w każdy dzień: więc: gajopinto — ryż gotowany razem z czarną fasolą, papryką, pomidorem i cebulą lub juka z kawałkami serdono, tj. mięsa pieczonego, wolowego, kurczaka pieczonego na różnie lub — jak tutaj mówią — „na żywym ogniu”. Pojawiają się też na stole gotowane lub smażone banany, jajka zółwia lub często pieczone zółw albo zielona, duża jaszczurka — iguana, placki z kurkurydy w miejsce chleba oraz wspomniana już chicha (cziczka). Na deser serwuje się grejfruty.

FILM

Polskie kino stoi na rozdrożu. Wygląda to mniej więcej tak: jesty las pytań o aktualny sens uprawiania kina, o realia życia i o pieniądze, o zaściankowść i uniwersalizm, o zapotrzebowania widza. Gdzieś w tym lesie postawiane są drogowskazy wskazujące strony świata i różne kraje. Mało kto wybiera

Którędy do Hollywood?

ra się na Wschód, większość podąża na Zachód. Swoiste miejsce w tej podróży zajmuje Władysław Pasikowski, reżyser „Krolla” i „Psów”. Pasikowski chce przeszerzyć na nasz grunt amerykańskie konwencje filmowe. Interesuje go kino sensoryczne, ostre, agresywne, wesołe, z szybko biegającą akcją i krótkim, „męskim” dialogiem. Takie kino łatwo wchłania kina sensacji, przedstawia realia obyczajowe, społeczne i polityczne. Sprawnie porusza się po powierzchni życia, która pełni rolę znaczącego pola wiodąca ze zsem. Pasikowskiego wyraźnie fascynuje „czarna” odmiana kina sensacji, przedstawiająca świat, w którym nie ma pozytywnego bohatera i pozytywnych rozwiązań, a rzeczywistość społeczna jest synonimem pułapki, która narzuca twarde reguły walki, o byt i przetrwanie. Nie ma tu miejsca na sentymenty, ni szansa na miłość i zaufanie, odruch dobra rodzi zło, sprawiedli-

KSIAŻKA

Dziwny pomyślny świat. Bo lepiej jest żyć, niż być reklamą, wspaniałą promocją w końcu tego nieco zakompleksionego XX wieku zapewni książkę kława wschodnio-azjatyckiego ajatollaha? I kto by przeczył, że angielski pisarz o nieangielskim imieniu — Salman Rushdie

Szatańskie i europejskie

przypomni ludziom Zachodu o zagubionym i zapomnianym powołaniu literatury, w krajach, gdzie wole pisarza sprowadzono do funkcji producenta dochodowych, umyślnych hamburgerów w guscie Judith Kranz, komiksów a la Batman, powieściel typu Harlequin. Bo tu w Wschodzie Europy — ściganym, zaszczytnym Salmanem Rushdie był każdy lepszy pisarz — raz wdziewając maskę narodowego wieszaka, innym razem strojąc się w szaty Konrada Wallenroda, od wewnątrz podgrzewającego komunizm, ów, jak zechciał określić go Kolkowski — „spotworniały twór Oświecenia”. Słowem: gdy Wschód Europy miewał swych Rushdich, Zachód pisał się w omdniętach fanatyzmu lub w intelektualizmie, który egzaltował się arkadyjską (= radecką) „lewicą”. I nagle: Rushdie — pierwszy megacelik zachod-

niekto nie daje się odróżnić od zemsty, przemocy i okrucieństwa wyjątki nie naturalnymi elementami cywilizacji. Życie jest przede wszystkim grą w „Psach”. Interesuje. Tak jest w „Psach”. Własne zmieniły się układy polityczne, ci, którzy byli panami sytuacji — ubecy, pała swoje archiwa i akta personalne. Niektórzy (jak Bogusław Linda) zostają wcieleni do policji. Lini (jak Marek Kondrat) stracą pracę i przyłączają się do gangsterskiego świata. Dawni kumple i przyjaciele staną po dwóch stronach barykady. Policjant Linda zabije gangstera Kondrata. Nim do tego dojdzie obaj przejdą przez

piekło zniszczenia, agresji i zabijania. To piekło to metafora współczesnej Polski, która — zdaniem Pasikowskiego — zmieniła tylko barwy z czarnej na czarną. „No nie wiem” drygują ci, którzy rozdali sobie świętynie w każdej epoce, pod wszystkimi sztandarami i barwami. „Psy” Pasikowskiego to film cyniczny aż do spodu, zadający gwałt naszemu i tak, w moim nadzwyczajnie wiary, wyszydający uniwersalne wartości. Czy ktoś przed Pasikowskim odważył się sparodiować oswary kulturowy stanu wojennego? „Janek Wiśniewski padł”? Ale z drugiej strony — to cechy gatunku.

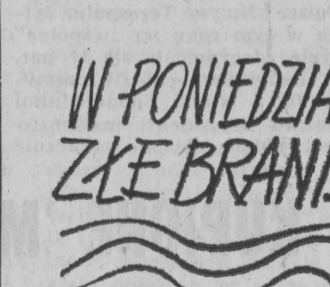
Europei Ruschdie podjęty został obiadem w Akademii Noblowskiej. Kosztowna to uczta. Po czwarte — Ostatni protest ZChN przeciw publikacji „Szatańskich wersetów” ujawnia i ten wymiar problemu; po prostu nie jest jeszcze tak, że świat dzieli się na zachodni Wschód i cywilizowany Zachód. Pęknięcie pomiędzy tradycjonalizmem i liberalizmem przebiega po obu stronach granicy, czego dowodem polski protest... wyznawców chrześcijaństwa. Sprawa Ruschdiego dzieli nas, na tych, dla których istnieją granice nieprzekraczalne i na tych, którzy w imię wolności twórcy, gotowi są poświęcić wszystko. Wreszcie o samych „Szatańskich wersetach”. Ruschdie pada ofiarą mody i jestem przekonany, że większość egzemplarzy ogromnego nakładu, wylądowała na półkach, gdzie milosierny kurz odziedziczył je, byle nie na wieki, od właścicieli preżyczeń kolejnym odciukiem „Pokoleń”. „Szatańskie wersety” to bowiem przede wszystkim piękna i trudna proza, to szaleństwo wyobraźni i języka, to książka, z którą trzeba się zmagać, bo nie wszystkie konteksty kulturowe są dla nas czytelne. Ale jak mówi narrator tej 600-stronicowej powieści „W tym miejscu przerwijmy wątek na chwilę. (1) SALMAN RUSHDIE „SZATAŃSKIE WERSETY”

MUZYKA

Okolice świąt Bożego Narodzenia to wyjątkowa okazja do wydania płyty. Wiedzą o tym wszyscy muzycy i producenci. Wiedzą o tym, aż za dobrze.

Kup pan kolebę chodnikarzy

melomani, którzy w tych właśnie dniach w zwiększonej obsadzie szturmują sklepy. Zwyczaj nagradzania się prezentami to wymarzona okazja do sprzedania towaru, który w innym okresie zalegałby półki. Już wiele razy zdarzało się, że muzycy nie należący do ścisłej czołówki, będąc mający, najlepsze lata za sobą, triumfalnie wrócili na listy przebojów po wydaniu „świątecznej” płyty.



Kiedy ryby śpią?

W jednej z zagadek wędkarskich pytanie brzmiało: Kiedy ryba różnie najszybciej? Wówczas od Szanownych Czytelników (i Czytelniczek też), nadeszła rekordowa ilość odpowiedzi. Wśród nich były najprzeróżniejsze jak np.: „Ryba najszybciej różnie gdy spi” — napisała p. Violetta Sowałewska, ul. Zaulek Podhalanski w Białymstoku.

Niewiele osób zastanawia się nad tym, czy ryby istotnie śpią. Wśród autorów wyjątkowych przypadek, inni natomiast — że wszystkie ryby śpią przez pewien czas w ciągu doby, zachowując normalną dla nich pozycję ciała w czasie snu. Ryby morskie śpią na boku, do góry brzuchem lub nawet ustawione pionowo, głową w dół. Ryb sen rozumie się u ryb bez zimowy. Przy temperaturze 4-6 st. C. pojawia się u niektórych ryb słodkowodnych swoiste odretwienie, co w rodzaju letargu, które można nazwać snem lub śpiączką w takim stanie, cała zimna aż do oziębnienia wiosennego i nie rosną. W pierwszej połowie listopada, u obwojnych sprzedawców ryb, w Białymstoku oczywiście, można było kupić coś w rodzaju węgorza w cenie 20 tys. zł za kg. Była to ryba niezna-

ła chociażby przykład sprzed kilku lat. Cliff Richard, który od pewnego czasu ograniczył się do śpiewania widowiskowo równie mi, wkiem albowiem nawet starszej, swojego wigilijnym przebojem wdali się na szczyt listy przebojów. Nietrudno zgadnąć, że od tego momentu rozpoczął się powrót Cliffa do pierwszej ligi muzyki pop.

Chyba pierwszym na wielką skalę przedsięwzięciem „wigilijnym” była telewizyjna prezentacja „Magical Mystery Tour” The Beatles w 1967 roku. Równocześnie ukazała się tzw. epka z nagrańmi z tego obrazu. Później ten schemat powieliło całe mnóstwo zespołów i wykonawców.

Również i nasz kraj nie pozostaje w tyle. Już kilkanaście dni przed świętami na ulicach i w sklepach rozlegała się naróżnioną kolejdy. Panoramą wykonawców jest nad-

nic. Może w przyszłości ten tekst wykorzystam. Pan Kazimierz Chrzyszcz z Giżycka pisze: „Gdy skończył się sezon łowienia z łodzi i gdy za późno na grzyby, rada nasuwa się sama: rozwiązywać zagadki nie tylko dla wędkarzy”. Dziękuję i zachęcam do myślenia o rybach.

Pod moim adresem sformułowane życzenie, abym przedstawił zalety przenośnej echosady i czy jest dozwolone używanie jej przy połowach z łodu.

Napiszę o tym jeszcze przed... lodem.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NR. 217

Prawidłowa odpowiedź: BARSKA, PERCH. Nagrodę ufundowaną przez SKLEP WĘDKARSKI — W.M.W., ul. Krakowska 111 w Białymstoku — KOŁOWROTEK ZE STAŁĄ SZPULĄ, MODEL OMNI — wykonał p. Paweł SkwarSKI z Ożarska. Nagrodę wysłamy pocztą.

ZAGADKA NIE TYLKO DLA WĘDKARZY

Czy ryby słodkowodne wydalały moź (śluz). Jeżeli tak, to jakim organem? Szanowny Czytelniku, jeżeli już wiesz, nie odpowiadaj! Tęso wśród krewnych i znajomych a podziel się tą informacją z redakcją. Twoja karta pochwała, jeżeli dotrze do redakcji, weźmie udział w losowaniu nagrody KASETY VIDEO P.T. NA RYBY ufundowanej przez SKLEP WĘDKARSKI „JUSAN” ul. Wojska Polskiego 43. E.K. tel. 103-785, prowadzony przez p. Teresę Filipuk.

REMIESZ

czas znikła Top One (chyba, że nie dał Boże, nagral kasety z koleдьми i Madonna. To czas dla Steni Kozłowskiej, Jerzego Polomskiego, Krystyny Giżowskiej, Czerwonych Gitar, Alicji Majewskiej, Krzysztofa Krawczyka itp.

Niech mają swoją noc w roku.

TOMASZ KLESZCZ

Może w przyszłości ten tekst wykorzystam. Pan Kazimierz Chrzyszcz z Giżycka pisze: „Gdy skończył się sezon łowienia z łodzi i gdy za późno na grzyby, rada nasuwa się sama: rozwiązywać zagadki nie tylko dla wędkarzy”. Dziękuję i zachęcam do myślenia o rybach.

Pod moim adresem sformułowane życzenie, abym przedstawił zalety przenośnej echosady i czy jest dozwolone używanie jej przy połowach z łodu.

Napiszę o tym jeszcze przed... lodem.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NR. 217

Prawidłowa odpowiedź: BARSKA, PERCH. Nagrodę ufundowaną przez SKLEP WĘDKARSKI — W.M.W., ul. Krakowska 111 w Białymstoku — KOŁOWROTEK ZE STAŁĄ SZPULĄ, MODEL OMNI — wykonał p. Paweł SkwarSKI z Ożarska. Nagrodę wysłamy pocztą.

ZAGADKA NIE TYLKO DLA WĘDKARZY

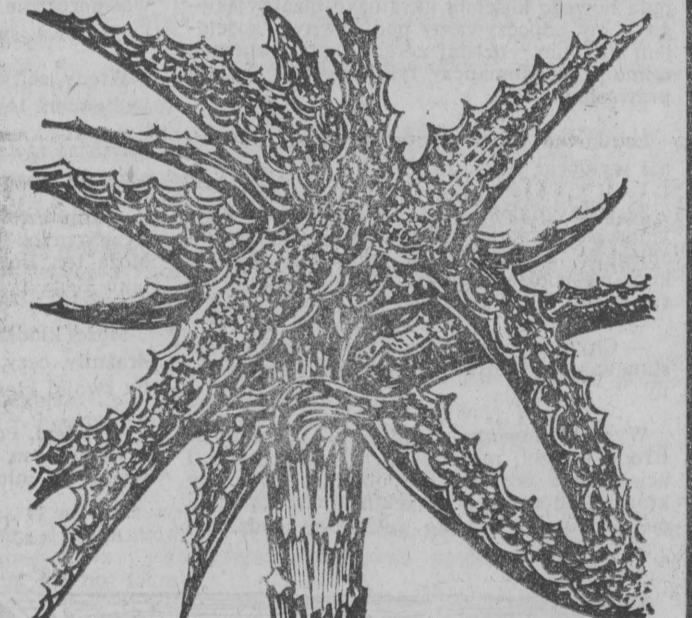
Czy ryby słodkowodne wydalały moź (śluz). Jeżeli tak, to jakim organem? Szanowny Czytelniku, jeżeli już wiesz, nie odpowiadaj! Tęso wśród krewnych i znajomych a podziel się tą informacją z redakcją. Twoja karta pochwała, jeżeli dotrze do redakcji, weźmie udział w losowaniu nagrody KASETY VIDEO P.T. NA RYBY ufundowanej przez SKLEP WĘDKARSKI „JUSAN” ul. Wojska Polskiego 43. E.K. tel. 103-785, prowadzony przez p. Teresę Filipuk.

REMIESZ

PRZEPRASZAM

W reportażu „Kolebka do nieba” („Gwiazdy” nr 21) niekonsekwentnie zmieniłem jedno z nazwisk. Zainteresowanych, zwłaszcza noszących to nazwisko, przepraszam.

Dziwny świat roślin



DLACZEGO Aleksander Wielki podbił świat?

W starożytności ALOES traktowano jak panaceum na zachowanie wiecznej młodości. Podobno Kleopatra z wdziękuła ma swoją urodę. Także współczesne firmy kosmetyczne produkują aloesowe kremy, balsamy i szampuny. Aloes zbierany na Sokotrze, wyspie na Oceanie Indyjskim dostarcza niezwykle cennego, pięknego fioletoowego barwnika.

Ponoć chęć posiadania drogocennych roślin pchnęła Aleksandra Wielkiego do podboju tej wyspy. (Aleksander Wielki słynął z urody i zamilowania do wykwintnych strojów). Sok ze świeżych liści, lub same liście goją oparzenia, uelastyczniają popękana skórę rąk, łagodzą egzemy. Liście z dodatkami szalwi i kwiatów nagietka zaparzone w termosie służą do płukania jamy ustnej i gardła, obmywania sromu i odbytu przy stanach zapalnych. Wino aloesowe (teraz już dostępne w prywatnych aptekach) leczą wrzód żołądka i dwunastnicy, a także owrozdzenia jelita grubego. A wszystko zawdzięczamy biostyminie wielozwiązkowej substancji zawartej w wodnym wyciągu z aloesu odkrytej dopiero 50 lat temu przez rosyjskiego chirurga Władimira Flatiowa. Biostymin to biogeny stimulator wykładający właściwości bakteriofagowe, przeciwwapnia, regenerujące bion służowe i skórę, hamujące rozwój niektórych nowotworów. Ale przede wszystkim jest to związek pobudzający naturalne mechanizmy obrony człowieka. Podobnie działa Bioaron czyli syrop aloesowo-aronowy, produkowany przez Herbarpol, od niedawna dostępny w aptekach.

Rodzaj Aloe liczy około 350 gatunków. Znaczenie lecznicze ma aloes drzewiasty pochodzący z południowej Afryki, uprawiany w wielu krajach o gorącym klimacie (u nas to łatwa w uprawie roślina doniczkowa). W stanie naturalnym osiąga wysokość 5 metrów. Łodyga ma prostą, dołem drewniejącą z bliznami po opadłych liściach. Liście układają się skrótelego obejmując ped na kształt pochw. Są mięsiste. Na szczycie pędu wyrasta wielki, groniasty kwiatostan złożony z pomarańczowych kwiatów. (Leng.)

Krótką rozprawę o OSTRZENIU PIŁY

Zdaniem sołtysa Wąsa, stary Wąs, czyli jego ojciec potraktowany został za szczególnym okrucieństwem. Zwykle było tak, że złapanego Lacha — o ile starczyło czasu na chwilę rozrywki — bralo się w dwie albo trzy deski, wiązało sznurami, kładło na koziolki, po czym dwóch najmniej wrażliwych spokojnie cięło piłą tartaczną raz koło razu. Ale ojca sołtysa Wąsa przecięli bez desek.

Coś w nich pękło — twierdzi dzisiaj Wąs. — To się czuło już przed wojną. Chodzili jacyś tacy, można powiedzieć: podochoceni.

Sołtys Wąs nie widział, jak cięli jego ojca, czyli starego Wąsa. Tej właśnie grudniowej nocy, kiedy stary Wąs umierał w męzarniach, młodemu, wtedy jeszcze nie sołtysowi, wszystkim się śniło. Następnego dnia zobaczył co z ojca zostało i to w przeraźliwie czystej grudniowej biele — wtedy wszystko mu się poukładało, wszystkie obrazy z sobą połączyły i od tej chwili po prostu wiedział.

Tamtego dnia młody Wąs — jeszcze nie sołtys — po raz pierwszy podpalil cerkiew unicką w O.

— Co to za podpalenie? — macha ręką z dezaprobatą dla swej ówczesnej niesprawności. — Pod dwa winniczki chrustu podłożyłem. Śnieg zaczął padać i nic z tego nie wyszło.

Doktor Hryńczuk, z którym nie możemy zajechać do O, twierdzi, że wtedy po raz pierwszy cerkiew została cudownie uratowana. Po raz drugi lata, kiedy młody wówczas Wąs podał świętą benzynę. Nagle w środku lata, kiedy słońce prażyło tak niewyobraźalnie, że nawet na przecinanie wstrętnych Lachów nie szła ochota, zerwał się potężny wichur i nadciągnęły ciemne chmury. Tak przewiał i oblało, że dzisiaj nawet śladu nadpalenia nie zobaczysz.

Według doktora Hryńczuka te dwa cudowne uratowania cerkwi w O, czynią z niej święte miejsce kościoła grekokatolickiego.

— Ukraińsko-bizantyjskiego — poprawia mnie doktor, z którym leżymy na wysokości górce, pod cerkwią prawosławną i oglądamy nową część Komańczy, zbudowaną przez powracających w ojczyście strony Lemków.

Doktor Hryńczuk chciałby poprawić, że Ukrainców, ale umówiliśmy się, że nazwiemy tutejszych tak, jak siebie sami nazywają.

W dole, w nowej Komańczy, wysoka kopia nowego kościoła ukraińsko-bizantyjskiego, a my odpoczywamy pod dawnym kościołem unickim, dzisiaj cerkwią prawosławną, mimo iż w Komańczy tylko siedem rodzin prawosławnych...

Lemkowie woleli zbudować nowy kościół, niż wykiśćać się o stary.

Jesteśmy daleko od O, dlatego może upajamy się spokojem. To na tyle bezpieczna odległość, że doktor nie musi zważać czy ktoś niespodziewanie go nie atakuje. Tyko raz był w O.

— Chyba w osiemdziesiątym trzecim — zastanawia się, ale tak naprawdę nie jest pewny.

Wsiadł wówczas z autobusu, podszedł w stronę cerkwi, może dwie minuty patrzył i uciekł. Nie odważył się obejrzeć domu, w którym się urodził i wychował. Droga nad rzeczką uszedł szybko ze swojej rodzinnej

wioski i tak uchodził bez opamiętania, że zatrzymał się dopiero w Lubaczowie. Dzisiaj wzdryga się na wspomnienie spojrzeń, które napotkał — a w każdym, jak twierdzi, było trochę zbyt dużo śmierci.

Sołtys Wąs kiwa twierdząco głową, kiedy opowiada o wizerunku Hryńczuka w O, i tężeje, jakby mu stare żebra miały się wyprostować. Wyciągniętą ręką wskazuje widoczne przez okno podwórze i szeroki bramek do swego obejścia.

— Podjechał taksówką, jakby nigdy nic — wspomina. — Wszedł dosyć hardo i kazał podbić delegację. To ja mu podstemplowałem, ale zacząłem niuchać. Tutaj wyczułem — stuk palcem w nos. — Że to Hryńczuk. Który — nie wiadomo, ale każdego Hryńczuka wywacham.

Sołtys wyszedł potem do bramy i patrzył za odjeżdżającą „Ladą”.

„Ostrza piły” — skomentowano w O, kiedy „Lada” odjechała, a sołtys Wąs powiedział, kogo to wieś gościła.

— Śmierć jest w nich, nie w nas — denerwuje się sołtys Wąs i targa zbyt długą, jak na jego lata, siwą czuprynę, kiedy opowiada, że doktora Hryńczuka żegnały spojrzenia wypełnione śmiercią. — To jego ojciec przetrząnął moje — wykrztusza z siebie to, o czym jest święcie przekonany i... — Chodźmy — proponuje. — Coś powiem.

Poszliśmy na skróty, trochę przez łąkę, potem wzdłuż rzeczki. Podążaliśmy w stronę widocznej z daleka kępy drzew, gdzie ukryła się drewniana unicka cerkiew. Drzewa ukryły nawet trzy baniaste kopuły.

— Ja wszystko wiem — wyszeptał sołtys Wąs, kiedy weszliśmy między drzewa. — Oni chcą zrobić święte miejsce, bo ja podpalałem, a się cerkiew nie spaliła.

Zezłoszczony szarpnął wielką kłódkę na solidnie okutych drzwiach do cerkwi. Ta kłódka to kłódka sołtysa Wąsa — co tak twierdzi. Przez trzydzieści lat on miał w sobie w domu klucz do cerkwi (i przecież nie strasznego się nie stało — już więcej nie podpalał). Za każdym razem, kiedy o tym mówi, szuka zrozumienia: przecież powinien tę cerkiew spalić, bo jak sobie przypomni unickiego popa obiecującego odpust za każdego zabitego Lacha... Któregoś razu — jeszcze w osiemdziesiątych latach — przyjechał z gminy naczelnik z ludźmi i kazał sołtysowi oddać klucz. Sołtys Wąs oczywiście klucza nie oddał. Wtedy naczelnik sam własnoręcznie przepiłował starą kłódkę i założył nową, swoją własną.

Wtedy sołtys Wąs zrozumiał, że przestał być panem tej cerkwi. I żałował.

Dzisiaj zastanawia się, dlaczego cerkwi nie rozebrał, spalił, powalił traktorem?

— Im człowiek starszy, tym większy ma strach przed Panem Bogiem — twierdzi. — Może ten Bog tutaj nie był najlepszy, ale jako Boga powinienem szanować.

Może kłódka, może nie spalona cerkiew drażniły oczy Wąsa. Musiał stać tyłem, żeby swojej kłódki nie oglądać.

— Wiem, co oni zamierzają — stwierdził z właściwym wiekowym uporem. — Wszystkie wiem, co młody Hryńczuk zamierza. Otóż

ciąg dalszy na str. 7



Pierwsze pojazdy pojawiają się o bardzo wczesnym świecie. Niejednokrotnie przed przybyciem personelu giełdy. Chodzi o zajęcie jak najlepszego miejsca, aby klient nie musiał zbyt długo szukać. Pełny wybór pojazdów, niemal wszystkich marek i typów oraz roczników. Pontiac, Mercedes, Nissan, Alfa Romeo, Daihatsu, Honda, Toyota, Audi, Lada, BMW, Samara Opel, Polonez, Ford, Wartburg, Renault, Chevrolet, Hyundai, Mazda, Tawrija. Mniej lub bardziej zadbane, niektóre wymyte i wyopucowane albo pokryte błotem chyba z całego roku. Do kupienia od zaraz, natychmiast.

Coś w nich pękło — twierdzi dzisiaj Wąs. — To się czuło już przed wojną. Chodzili jacyś tacy, można powiedzieć: podochoceni.

Są stali niemal „dyżuranci”, którzy na kilometr — dwa przed wjazdem „wychwytyją” co niektóre samochody i szybko dogadują się co do ceny. Przeważnie chodzi o 2-3-letnie Lada i Polonezy.

Giełda namiętności

dezaprobatą. Zakończyć się bowiem mogą rozbiorem kilku co najmniej pojazdów.

Giełda ma swoją otoczkę i swój specyficzny klimat. Ma też charakterystyczne postacie. Do niedawna dyżurował starszy pan z dużym napisem na kiju — „kawczuk”. Ktoś zwrócił mu uwagę na błąd w następnym mieście pojawił się napis „kalczuk”.

Jest także liczne grono właścicieli „kantarów pod chmurką”. Mają swoje stałe miejsce, a raczej placyk tuż przy administracji giełdy. Na kurtkach i szybach samochodów karteczki „dolarzy, marki — kupię”. Jeśli trafi się chętny, to i sprzedadzą. Kursy niewiele różnią się od bankowych. Można zyskać, można stracić, można nieźle też zarobić. Wiadomo, giełda...

Niemal na każdej giełdowej alejce — rękawki i naczad. Duży hazard. Niezły gra udzie o duży milion. Skrytka przykryta gazetą lub kawalkiem ceraty i migotające trzy metalowe krążki. Kto trafi w ten odpowiedni — wygrywa, nawet sporo. Głównie jednak na początku. Później różnie bywa. Rządziej udaje się trafić, częściej — przegrac. Ale emocje biorą górę, zwłaszcza że kibice zachęcają odgracać, za wszelką cenę odgracać. Ale „firma” reklamacji nie uwzględni. Pretensje można mieć tylko i wyłącznie do siebie samego. Frajer płaci...



Caro, małe Fiaty i Cinquecento... Doskonała kawa i świetne hot-dogi.

Radiowęzeł pracuje bez przerwy. Handlowy komunikat za 100 zł. Ogłoszenie nie druk. W anodawcy stoją w długiej kolejce.

I nagle... — Policjanci dyżurujący na giełdzie proszeni są o zgłoszenie się...

albo...

— Osoba, która potrafi bez kluczowych otworzyć dwa skomplikowane zamki samochodowe, które nagle się zatrzasnęły, proszona jest o przybycie do administracji giełdy...

Fachowiec zjawil się za dwie minuty. Zastrzegł, że właściciel musi się na moment odwrócić. Otworzył w piętnaście sekund. Tatemniczy zamków nie zdradził. I tak też bywa na giełdzie. (NOT)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Małżeństwo Rosjanki, Ukrainki czy Białorusinki z Polakiem kosztuje od 5 do 10 milionów złotych. Połowę sumy płaci się przed ślubem, połowę po zawarciu związku.

Jeszcze kilka lat temu o fikcyjne małżeństwo z cudzoziemcem zabiegali Polacy na Zachodzie, placąc takiemu kandydatowi... kilka tysięcy dolarów. I już można było starać się o paszport brytyjski, niemiecki, bądź każdy inny. Wiele firm, które pośredniczyły w zawieraniu fikcyjnych ślubów, dorobiło się na tym procederze dużych pieniędzy.

Teraz rolę się odwróciły: pieniądze zarabiają Polacy. Placą — „sasiadki za Buga”. Ta swoista metoda na „żonę ze Wschodu” traktowana jest przez kawalerów i rozwodników znanymi jako „dobry interes. Najwięcej te-

go typu mieszanych małżeństw zawiera się we wschodniej Polsce. Np. w Terespolu, tylko w tym roku na „wspólne” życie zdecydowało się 11 par. W Zamościu — 15. W porównaniu z latami poprzednimi polsko-rosyjskich małżeństw jest ponoć obecnie znacznie

Nowi małżonkowie deklarują sobie bowiem miłość i wierność aż do śmierci. I konia z rzędem temu, kto powie, że to nieprawda. Ale nie tylko możliwość uzyskania polskiego paszportu jest przyczyną zawierania polsko-rosyjskich małżeństw

KUPIONE MAŁŻEŃSTWA

więcej. W samym sierpniu w Zamościu ślub wzięło czterech Polaków — z trzema Ukrainkami i jedną Rosjanką. W kolejce czekają następni.

Ze pary takiej na ślubnym kobiercu stają w jednym tylko celu — uzyskania, przez kobiety obywatelstwa polskiego — jest po prostu niemożliwe do udowodnienia.

wieże tutaj i więcej towaru na sprzedaż, i tym samym więcej zarobić. I o to jej chodzi.

Panie z byłego Związku Radzieckiego nie przebiegają wite w środkach, dając do upragnionego celu. W wielu przypadkach są nową przyczyną rodzinnych tragedii Polacy mając do wyboru własną żonę i Rosjankę, Białorusinkę albo Ukrainkę — decydują się zazwyczaj na tę drugą, bo tak potrafi „dowartościować seksualnie mężczyźni, że dopiero przy niej czuje się jak prawdziwy chłop” — zwierza się jeden z kandydatów na męża czarownicy ze Wschodu. A skoro płaci jeszcze za to pieniądze, to po co się zastanawiać?

TERESA KWASNIEWSKA

Rodzina dla Nastii

31-letnia Nastassja — Kinski, córka zmarłego przed rokiem Klausa Kinskiego z jego drugiego małżeństwa, zawsze marzyła o dużej rodzinie. W końcu będzie ją prawdopodobnie miała, ponieważ do tej dwójki dzieci (Aljoszka 8 lat, Sonja — 5 lat) dołączy nowe, którego spodziewa się na początku przyszłego roku wraz ze swoim przyjacielem 59-letnim Quincyem Jonem. Nastia i Quincy pobiorą się do dwie córki Jonesa — Marina Lisa i Kidda Jones — zastaną jej pasierbiami. „Kocham moje nowe córki już dzisiaj” — oświadczyła Nastia.

za FRAU AKTUELL I. AXMANN



Grobelny wrócił! Niebawem (ale, kiedy dokładnie — nie wiadomo) stanie przed sądem oskarżony z art. 203 kodeksu karnego w związku z art. 58 kk czyli za przestępstwo ciałe, polegające na „zabranu w celu przywłaszczenia cudzego mienia ruchomego”. Retoryka kodeksowa to jedno, ale w języku potocznym liczą się fakty. Grobelny przywłaszczył sobie cudze pieniądze. Prokurator w akcie oskarżenia „wycenił” to przywłaszczenie na prawie 12 miliardów złotych.

Oskarżenie wpłynęło już do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i sprawa ma numer VIII K 458/92.

Grobelny został osądzony na długo przed zapowiadany proces. Na własne życzenie. Przed trzema laty zrobił nieprawdopodobną karierę w środkach masowego przekazu. Sam postanowił się wyłansować jako wspaniały finansista, który wie, co trzeba zrobić, żeby w Polsce — pkomunistycznej ludzich — żyć się dostatniej. Wydarzenia, jakie wykroował sprawił, że



Najpierw — w szczecińskiej Wyższej Szkole Morskiej, następnie — na Politechnice Warszawskiej. W czasie tych drugich studiów dał się poznać jako aktywista Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich, ale głównie jako fotograf „z głową do interesów”. Nauka nie przeszkadzała mu w zorganizowaniu firmy fotograficznej. Raczej było odwrotnie: studia umożliwiały „rozkreślenie” interesu, więc je porzucił. Ale zarabiał już pieniądze i one posłużyły mu do podjęcia całkiem nowego przedsięwzięcia. Grobelny został cinkciarzem,

czyli wedle wówczas obowiązującego prawa nielegalnie handlował zagranicznymi walutami. Szybko stał się jednym z „rekinów” warszawskiego czarnego rynku i kiedy przepisy zelżały, postanowił swoje dolarowe „przedsiębiorstwo” zalegalizować. Wspólnie z żoną (z którą się później rozwiódł) założył firmę „Dorchem”, a podstawą jej działalności stał się jeden z pierwszych oficjalnych kantorów wymiany przy ul. Marszałkowskiej 72, na parterze w mieszkaniu, które wcześniej zakupił i w którym był zameldowany. Równocześnie był właścicielem studia foto-

graficznego „AFP” i znakomicie sytuowanym człowiekiem. To mu jednak nie wystarczało... Kiedy jesienią 89 r. rozgrywała się dyskusja nad przyszłością polskiej gospodarki, Grobelny zaczął występować w telewizji, reklamując się jako cudotwórca, który zna najlepsze „lekarstwo” na wzmocnienie pozycji rodzimego fiskusa.

CINKCIARZ I BANKIER

Grobelny wcale nie ukrywał swojej cinkciarzkiej prowe-



nien. Odrotnie — szczytował się swoim życiorysem, jakby chciał przekonać liczne rzesze rodaków, że tylko finansowymi „kombinacjami” można dojść do dobrobytu. I to dziwnie, ale okazało się, że taki model kariery cieszył się uznaniem! Grobelny coraz częściej srodku przekazu wykorzystywał jako „finansowego eksperta” i tym samym nie tylko zapewniał sobie reklamę, ale jako biznesmen znaczenie zyskiwał na wiarygodności. Na nie zdawały się protesty prawdziwych ekonomistów, dyrektorów banków, wyższych urzędników resortu finansów, że popisy



Grobelnego to szarlataneria. Zwykli ludzie nie mieli zaufania do państwa, za to fałset, który wcale nie krył, że gdzie mógł, tam starał się do państwa „przekreślić” zyskiwał na zaufaniu. I dopiero na bazie tej zaskakującej popularności Lech Grobelny postanowił zrobić prawdziwie wielkie pieniądze. Opracował sobie plan i z żelazną konsekwencją rozpoczął jego realizację. W ciągu ośmiu miesięcy udało mu się wyłudzić od najsłynniejszych banków 32 (ówczesne) miliardy złotych.

Lech Grobelny ogłosił poźną jesienią 1989 roku, że jednoosobowo staje się konkurencją dla państwowego systemu bankowego i zakłada Bezpieczną Kasę Oszczędności, czyli przyjmuje wkłady od osób prywatnych, gwarantując znacznie wyższe zyski tym ciułaczom, którzy odważą się mu zaufać. O pomysły informował płatnymi ogłoszeniami w gazetach. Zapewniał, że od każdej złożonej w BKO złotówki daje godny pozazdrościć procent a vista (czyli — na żądanie) — 30, na pół roku — 120, na rok — 180. Kiedy Lech G zorientował się, że „przynęta chwyciła” i przed „Dorchemem” ustawiają się kolejki depozytariuszy, to korzystnie opropagował jeszcze podniósł, czyniąc je superkorzystnym a vista — 30, na pół roku — 180, na rok — 250, na 2 lata — 300. Wówczas jednak miał już w kasie ponad 14 (ówczesnych) miliardów złotych po podpisaniu pięciu tysięcy umów. Na próżno finansisci coraz głośniej krzyczeli, że to hochstaplerka, że takie oprocent-

NASZE ZDROWIE

SEKSY W 15 MINUT

Zwłaszcza teraz, kiedy jest moda na sporty i minipodnieki, pojawił się sprzęt specjalnie przeznaczony do szybkiego formowania i zamocowania pośladowców. Pranie na baterie i można go wygodnie nosić na przykład podczas wykonywania różnych prac domowych. Już po kilku dniach — codziennie po 15 minut — nasza pupa zaczyna być gładka, młodzieńcza, estetyczna i erotyczna.

WIELE KISZONKI KAPUSTY

Badania uniwersyteckie wykazały, że enzymy znajdujące się w kiszonce kapusty wstawiają substancje, które mogą zastępować tworzenie się komórek rakowych. Jednym z nich jest kwas izotiocyanatowy.

WYSOKIE CIŚNIENIE

W Londynie przetestowano 18 000 osób i stwierdzono, że 50 proc. mniej przypadków wysokiego ciśnienia krwi występuje u osób, których hobby jest sport, niezależnie od tego, czy są palaczami nikotynowymi czy nie. Leczenie lekarzy jest proste: regularne uprawianie sportu (nie od razu wyczynowe) jest najlepszym i najtańszym środkiem przeciwdziałającym chorobom serca.

DZIEWIECZO ŚMUKLA

Jeśli talia, mimo diety nie jest smuklejsza, pomoże nam specjalne ćwiczenie z ulubioną zabawką dziecięcą — skakanką. Regularne ćwiczenia już po 14 dniach pozwolą zauważyć efekty. Skakankę należy uchwycić jak najszybciej — na całą rozpiętość ramion — cały tułów pochylić głęboko i dotykać prawym końcem do lewej nogi, a lewym końcem do prawej nogi — na przemian po 8 razy.

na podst. BUNTE I. AXMANN

O tym, jak augustowianin suwalskich taksówkarzy w Niemczech zatrudniał

CZYLI TAXI jak frajer

Ulubionym postojem suwalskich taksówkarzy jest niewielka uliczka wzdłuż parku, w pobliżu dworca PKS. Zawsze czeka tam na pasażerów kilkunastu kierowców. Czasu wolnego obecnie mają sporo, bo taksówkarski fach cienko ostatnio przedzie. To już nie te czasy, gdy w turystycznym sezonie ganiało się kilka razy dziennie do Starego Folwarku, Płocizna, klasztoru na Wigrach, Gawrych Rudy a nawet Augustowa. Byli klienci, którzy zamawiali kurs do Białegostoku, Warszawy a nawet Gdańska. Można było nieźle pożyć, zarobić na nowy samochód albo i dom zbudować.

Ponieważ klientów coraz mniej, trudno żyć samymi tylko wspomnieniami, więc każdy grosz (czyli tysiąc) się liczy a cóż dopiero mówić, gdy nieoczekiwanie pojawia się okazja dodatkowego, niezłego zarobku i to do tego, w tak wysoko w kantorach notowanych, niemieckich markach. Pan, w mieście Worms, tam gdzie fabryka kosmetyków. Chętnie u dzielił pomocy przy załatwianiu pracy. Noległ też zapewnić Dostanie pan ode mnie list polecający do niej...

Jeden z zainteresowanych oddał nawet swój dowód osobisty, aby tylko nie musiał sam wypełniać urzędowego formularza. Inny odwołał nowego znajomego do Augustowa, traktując należność za przejazd jako zaliczkę na poczet kosztów związanych z wyjazdem za granicę. Wszyscy oddali swe paszporty.

Po pewnym czasie paszporty wróciły do właścicieli, ale żadnych adnotacji czy też pieczęci dotyczących wyjazdu i pobytu w RFN nie było. Rzekomo „oferent pracy”, indagowany o wzrost gotówki, odgadnął, że nastąpi to, wyraźnie grając na zwłokę, ale w terminie późniejszym.

Przekazał jedynie list polecający do swej siostry w Niemczech. Gdy dotarła do niej trzej suwalscy taksówkarze, pani ta — ku ich zaskoczeniu — oświadczyła, że brat kieruje do niej wielu Polaków, których różnymi obietnicami wprowadza w błąd. Ona natomiast — jak zapewniała — nie wie o niczym, z całą sprawą nie ma nic wspólnego, a ponadto nie dysponuje żadnymi możliwościami zapewnienia pracy.

Rzecz cała dotarła do augustowskiej policji. Jak to nibawem ustalono, pracę ofertową, utrzymanie takowej za-

pewniał, pieniądze pobranych nie zwrócił, mieszkanie Augustowa — M.L., karany w przeszłości za wyłudzenie pieniędzy i kradzieże.

Pan M.L. zapewnił natomiast policjantów i panią prokurator, że żadnej pracy nikomu nie obiecywał a jedynie miał pomóc w uzyskaniu wiz, które — jak wiadomo — nie obowiązują przy wyjazdach do RFN. Otrzymał pieniądze (a było tego sporo) przeznaczony na opłacenie kosztów podróży do stolicy. Paszporty oddał, ale dowodu osobistego już nie zdążył, bowiem trafił do aresztu.

Sledztwo na pewien okres uległo zawieszeniu, gdyż taksówkarze przebywali za granicą i nie mieli zamiaru wracać, „zalaпали się” na jakąś tam pracę. Dopiero gdy zjawili się w maju, można było śledztwo dokończyć i doprowadzić do rozprawy sądowej.

Na procesie M.L. oświadczył, że był pełniącej służbę chęci, aby wywiązać się z obietnicy, o czym świadczy fakt, że telefonował do swej siostry w RFN. Poszkodowani nie powinni natomiast mieć pretensji, bowiem nie tylko zatrzymali się u jego siostry, lecz i zostali przez nią poczęstowani śniadaniem.

Jeden z taksówkarzy stwierdził, że nie żywi urazy, bowiem gdyby nie oskarżony nie znalazłby się w Niemczech, a ponadto udało mu się tam zarobić. Sąd owa zyczliwość i dobre chęci oskarżonego ocenili na sporą oświadczenie co prawda z zawieszeniem. M.L. — jak zaznaczył — ostatecznie w żaden sposób nie może zostać się z wymiarem sprawiedliwości.

JERZY KRASS

Somalia

Piekło na ziemi

W ubiegłym tygodniu 1800 uzbrojonych po zęby amerykańskich marines wjechało na opancerzonych wozach bojowych na wybrzeże wygodzonej Somalii. Mają strzec rozdziału pomocy żywnościowej, która do tej pory była grabiona przez liczne gangi w tym kraju. Trochę to dziwne, że ten gest siły nastąpił dopiero teraz...

Audrey Hepburn, znana amerykańska aktorka, która wycofała się z filmu i poświęciła pracy na rzecz UNICEF, jako oficjalny przedstawiciel tej organizacji polecała we wrześniu do Somalii. Po powrocie opublikowała swoje relacje. Oto ich obszerne fragmenty.

MISJA MIŁOŚCI

SOMALIA — kraj głodu, kraj śmierci. Dla mnie, od dawna było niepojęte, jak mało świat ma zainteresowania dla Afryki. Dlatego postanowiłam jechać sama do Somalii, ponieważ wiem, że za zawsze, gdy wyruszasz gdzieś sama, radio i telewizja są przy mnie. W taki sposób mogłam zwrócić uwagę świata na okrutny los tych biednych ludzi. Przez samą moją obecność. Odkąd jestem ambasadorem UNICEF w Stowarzyszeniu Narodów w zakresie pomocy dzieciom, jestem rozchwytywana przez cały świat.

Afryka odmieniła moje życie. Ani moje przeżycia w Etiopii, ani też wszystkie, co przed podróżą słyszałam i czytałam o Somalii nie mogło mnie przygotować odpowied-

nie na taką apokalipsę, jaka tam na mnie czekała. To jest piekło na ziemi.

Mój mąż, Robert Wolders, i ja poleciliśmy z Kenii do Somalii. Kiedy patrzyłam z okna samolotu, przedstawił mi się niezwykły widok. Wypalona ziemia pod nami była czarna jak węgiel, widać było ślady życia, jak świeży wypalona terakota. I wszędzie na lewo i prawo drogi oraz suche łożyska rzek. Wokół wsi i obozów uchodźców kraj był usiany bliźniaczymi. Wyjaśniono mi, że są to rowy, okopy. Wszędzie, wszędzie są okopy. A tamci ludzie, ci którzy jeszcze mogą biegać, poruszają się jak duchy — jakby w każdej chwili mieli umrzeć.

W Baido, największym obozie dla uchodźców — widziałam ciężarówkę pełną zwłok ludzkich, głównie dzieci. Następnego dnia były dwie

ciężarówki. Cierpienie. Ale był też obraz, który dał mi trochę nadziei. Podziwiałam tych, którzy niesli pomoc. Zawsze młodą Irlandką, która w Baido zbudowała coś w rodzaju centrum pomocy. Kobiety z organizacji „Concern” troszczy się zwłaszcza o najmłodsze i najbardziej chore dzieci. Ich protegowani siedzą i leżą wewnątrz jakiegoś podwórka, jedne drzewo rzuca im trochę cienia. Te irlandzkie dziewczyny wpychają niedokarmionym dzieciom do ust łyżki z jedzeniem. Muszą je zmuszać do jedzenia, ponieważ same dzieci nie mogą już, albo nie chcą jeść.

Zastąpiłam na chwilę jedną z dziewcząt i nakarmiłam dziecko kaszą jaglana. Wyglądało kruchym, jak laleczka do zabawy. Jego ramionka były niewiele grubsze od moich dwóch palców i — chociaż próbowała mu pomóc — ogarniało mnie uczucie totalnej bezsilności. Ja znam taki drepczący głód. To straszne uczucie.

Podczas drugiej wojny światowej dorastałam w holenderskim Arnhem. W 1945 roku, kiedy miałam piętnaście lat, nie jadłam niczego poza kromkami suchego chleba i niedogotowanymi ziemniakami. Nie

zapomnę tej strasznej cisy w Somalii. Cisy i wielkich oczu w ich drobnutkich twarzach.

Mój mąż Robert odczuł to samo — czasem budzimy się w nocy i widzimy przed sobą te dzieci. Dzieci, które patrzą na nas martwymi oczami. Oczami, które widziały rzeczy, jakich żaden człowiek nie mógłby przetrzymać. Dla mnie najgorsza była ta zupełna apatia w ich oczach.

W Somalii nie ma już żadnego rządu, odkąd w styczniu ubiegłego roku został stracony dyktator Siad Barre. Od trzech lat trwa wojna domowa. Terror i plądrowanie. Zwłaszcza w stolicy — Mogadysz — jest naprawdę strasznie. Widziałam w moim życiu wiele bombardowanych miast. Ale nigdy nie widziałam takiego miasta, w którym na wszystkich dachach zerwana są dachy i wybite, albo wyłamane drzwi okna. Mogadysz jest polem walki. Dla naszego bezpieczeństwa musimy zaangażować nawet ochronę z pistoletami maszynowymi.

W Kismayu odwiedziliśmy inny oboz pomocy. W tym obozie nie było małych dzieci. Wszystkie pomurtały. Szanse przeżycia mają tylko starsze, takie od dziesięciu, dwunastu lat. Jeśli nie cierpią na gruźlicę albo inną ciężką chorobę, można jeszcze uratować im życie. Ale dla młodszych nie ma żadnej pomocy. To jest jakiś obłęd: świat bez niemowląt i małych dzieci! Czy Bóg zapomniał o Somalii? W tym kraju zgłodzonego sto tysięcy ludzi, a następnie dwa miliony żyje na krawędzi śmierci głodowej 95 proc. dzieci tego kraju cierpi na niedokarmienie. Nie ma tam żadnego rządu, żadnej infrastruktury, w ogóle nie. Somalia — kraj głodu, kraj śmierci — być może będzie wkrótce krajem nadziei.

Na podst. „BUNTE” Przetłum. i opracowała I. AXMANN

ZNIKAJĄCY MILIONER

Działalność BKO skończyła się nagle, na początku lipca 90 r., kiedy okazało się, że Grobelny... zniknął! Niby wjechał na urlop na Mazury, żeby popływać dopiero co kupionym jachtem „Polonez”, ale tak naprawdę, to zmierznął do Niemiec. Przez kilka tygodni kontaktował się ze swoimi podwładnymi w firmie telefonicznie, aż mu się odechciało i zdzwonił zaprzestał. W „Dorchemu” tymczasem zrobiło się nerwowo, gdyż właśnie zbliżał się termin wypłacenia pierwszych odsetek na półroczny depozyt. Decyzję w tej sprawie mógł podjąć wyłącznie sam Grobelny, jako jedyny właściciel „Dorchemu” i BKO. A jego nie było...

Pracownicy przez całe dwa tygodnie „robili dobrą minę do złej gry”. Nachodzącym siedzibę „Dorchemu” ciuła-

czom cierpliwie wyjaśniali, że opóźnienie nie potrwa dłużej niż kilka dni, ale po spawieniu klientów wpadali w coraz większą panikę. Bo w sejfie „Dorchemu” zaczęto brakować pieniędzy. W końcu sami „dorchemowcy” zdążyli się na wyczerpanie desperacji, jakim było wysłanie listu do prokuratora, że w firmie zaczyna być groźnie, bo klienci są coraz bardziej zdesperowani, a szef przepędził bez wieści. Ten list, a dokładniej „przeciek” o liście dotarł do „Gazety Wyborczej” i wybuchła panika. Ci ciuła-cze, co prasową relację pt. „Gdzie jest Grobelny?” przeczytali jako pierwszy, wczesnym rankiem 10 lipca, byli prawdziwymi szczęściarzami, bo zdążyli odzyskać swoje oszczędności i to z 30-procentowym zyskiem. Ale tacy byli nieliczni. Już koło południa w kafe „Dorchemu” nie zostało nawet złotówka, za to w biurze, na podwórku i na chodniku przy Marszałkowskiej 72 zbierał się gniewnie coraz większy tłum. Dopiero wówczas ocenili, że to mroźna nawa, którą, którzy na własne ży-

wienie dali się oszukać Grobelnemu!

Następnego dnia ukonstytuował się specjalny „komitet oszukanych”, który alarmował władzę, aby przedsięwzięły wobec oszusta środki prawne. Ale to nie było takie proste, gdyż bardzo trudno było ocenić szkodę, jaką swoimi łobuzerskimi sztuczkami Grobelny wyrządził. Dopiero w sierpniu 90, wstępnie oszacowano straty i za Lechem Grobelnym prokurator wysłał list gończy. Poszukiwano go w kraju i za granicą. Bezskutecznie... przez półtora roku. Po upływie tego czasu Grobelny sam naprowadził policję na swój ślad. Po prostu narobił afery w USA i w Niemczech i nie miał już ani siły, ani pieniędzy, żeby nadal uciekać przed mafią. Bezpiecznie poczuł się dopiero we wrześniu 92, kiedy uwzględniony został wniosek o ekstradycję i policja RFN przekazała zbiega polskiemu organom ścigania. Grobelny wyładował za kratą w areszcie śledczym nr 1 na Rakowieckiej. Stamtąd trafił do sądu.

JACEK ARTOWSKI

Przy śpiewaniu ostatniej zwrotki wszyscy podnosili prawe ręce do góry. Może dlatego mówili na nas, że my faszyści, bo ten gest był taki sam jak niemieckie pozdrowienie.

Fakt pięknie wypadła, bardzo nie spodobał się nasz władzy, komendantem Wydziału śledczego białostockiej policji w tym czasie był Bolesław Kontny, ten słynny późniejszy bohater ps. „Zmudzin”. Jego z-ca ds. kryminalnych był Scanneberg, a ds. politycznych Miller. Zabrali się do nas ostro. Na początku aresztowali trzech narodowców i osadzili ich w Berezie Kartuskiej. Dwóch było z powiatu a jeden z Białegostoku — Antoni Tyborowski, członek Zarządu Grodzkiego. Śledził tam ponad miesiąc. Gdy wyszedł na wolność opowiedział mi, jak to wyglądało. Przyprawiali ich na posterunek na Warszawskiej (tę Monopolową). Tam rozebrali ich do naga, na ciału narzucili wilgotne szmaty i podłączyli prąd. To był straszny ból. Potem zaczęli do pokoju, w którym przez cały czas palilo się przez rączką czerwone światło. Tam policjanci w maskach skuli mu ręce i zaczęli lać wodę w nos. Musiał udawać zemdłego, że- by choć na chwilę przetrwać. Dopiero po tym wszystkim wywieźli ich do Berezki. Od tej pory jak było jakieś święto w Białymstoku to Stronniczo Narodowe zawsze wyko-

Z pamiętnika NARODOWCA

rzyszywało je, by organizować swoje manifestacje. Czy to podobalo się policji, czy nie, to czort z nimi. Robiliśmy swoje. W czerwcu — na Jana — był największy w Białymstoku jarmark. Chyba w 1937 r. przygotowaliśmy smoleń, pedzel na kilku wieżach na Sienym Rynku zaczęli zamalowywać smoleń, zaczęli wieszkać nad sklepami. Mimo ciemno-

TUMULT

ści Zydy jednak zauważyli nas. Zaraz zebrał się tłum i dawali bić się z nami. Było nas tylko kilkunastu, zaczęliśmy więc cofać się w kierunku Rybku Kosciuszki. Jeden z nas, który niósł garnek ze smolą, wszedł go na głowę nabiegającemu Zydom. Ten złapał się za głowę, ale nie mógł sięgnąć tego garnka. Tam smola ocalała może nie była, ale ciepła na pewno. I tak tłum, razem z tym Zy-

Krótka rozprawa

Ciąg dalszy na str. 6.
proszę pana oni — rozejrzal się, jakby wpatli, czy jesteśmy sami. — Mnie, proszę pana, chcą złożyć jako ofiarę w swoim świętym miejscu. Ołóż, proszę pana, ten pański doktor ma mnie przetrząść o tutaj — i wskazał miejsce przed progami cerkwi. — Zbył to miejsce oczyścić ze zła.

Doktor Hryńczuk milczy, kiedy obchodzą cerkiew w Daliowej, prawie że identyczną jak w jego rodzinnej O. Doktor wyjmuje jedną z uschniętych brzoź wetkniętą w szparze, przy wejściu do kościółka. Wiele jest tych brzoźek tutaj, zostały po święcie Bożego Ciała, jakie katolicki proboszcz z Dukli tutaj postanowił odprawić. W Daliowej przyszły wszyscy, i katolicy i Lmkiwie. Ksiądz proboszcz z T., do którego jeszcze zawitały, też spróbował zaprosić na Boże Ciało do O. Również nie otwierał cerkwi, a ołtarz postawił na zewnątrz, też obstał go świeżymi brzożami. Nikt z O. — a dzisiaj tam sami katolicy — w uroczystości nie uczestniczył. Ksiądz proboszcz z T. powie później, że nie poczuł się urażony pustką, w przyszłym roku również odprawi Boże Ciało w O. I wtedy, jest o tym przekonany, cała wioska przyjdzie.

Hryńczukowi nie podobają się brzoży w Daliowej, wyciąga je ze szpar między kamieniami i odrzuca w bok, w krzaki. Uwaga, że katolicy są zbyt agresywni i pragną zawiadnąć jego dawniej unicką, a dzisiaj ukraińsko-bizantyjską tradycją.

W dalszym ciągu nie chce zapościć mojej ciekawości: w jaki sposób zabierze się do przetrznięcia sołtysa Wąsa. Obydwa wiedzą, że nie może paść żadne inne słowo, zanim na to pytanie nie udzieli odpowiedzi.

— No tak, jestem chirurgiem i wiedziałbym jak to zrobić? — pyta trochę zbyt zaczenie.

Na początku lat sześćdziesiątych z odległego Kłodzka przyjechał do Krakowa studiować medycynę. Nie wiedział, kim jest, ponieważ wychował się bez rodziców, a po kilku letniej wędrowce po domach dziecka przysmagli go ludzie, którzy nosili takie same nazwisko i mówili, że są jego rodzina. Ale nie pochodzili z jego rodzinnej O.

W Krakowie na Uniwersytecie trafił kiedys na wykład profesora Wojciecha Mołę, i, jak dzisiaj twierdzi, wtedy otworzył się na świat. Mołę go zainteresował jako ktoś inny — Słowenie mieszkający w polskim Krakowie, polski profesor, przez Polaków szanowany. Właśnie profesor Wojciech Mołę pokazał młodemu Hryńczukowi madonny wschodnich Słowian i miejsca, do których ludzie przychodzili powożnym Paniom się kłaniać. Gdzieś, w niezartanych wspomnieniach bardzo wczesnego dzieciństwa, zamajaczyło Hryńczukowi coś, co mu zaczęło do tego pięknego świata profesora Mołę pasować.

— Nieprawda, nie wierzę — kręci głową z przekonaniem, siedząc na kamieniu pod cerkwią w Daliowej i oskubując brzożę z gałęzi. — Mój ojciec nie przeciał starego Wąsa.

Ale o czym innym jest przekonany, o czym ludzie z O., których odnalazł pod Szczecinkiem opowiadali, że to sołtys Wąs zastrzeżił jego ojca.

Wracałszy z sołtysiem Wąsem spod cerkwi, interesował mnie dawny dom Hryńczuków. Wąs pokazał obejście sąsiadujące z jego chałupą. Nowy gospodarz już dawno doczekał się wnuków.

Kończy się rozmowa o świątyni, podpaleniu i ofierze, którą trzeba złożyć przed uświetnieniem cerkwi. Nadszedł czas rozmów o strzelaniu.

— Nie dało się wytrzymać, ciągle kogoś dopadał i coraz mniej nas we wsi było — wspomina sołtys. — Zniknął obrony. Przecież nikt by z nas nie został — stwierdza i patrzy na mnie, szukając zrozumienia.

Właśnie wtedy, w czterdziestym piątym, młody Wąs — jeszcze nie sołtys — musiał się przed nową władzą przyznać, że był przed wojną policjantem. Skrzyknęli się wszyscy ocaleni przedwojenni policjanci z powiatu i pojechali do Rzeszowa. W Rzeszo-

wie przeszłość wybaczyli im w piętnaście minut. Wrócili w swoje strony uzbrojeni i uprawnieni jako władza ludowa. Młody Wąs został dowódcą posterunku milicji w sąsiedzkim, gminnym D.

— Już nie byliśmy bezbroni — twierdzi z satysfakcją. — Co któregoś z bronią dopadliśmy, to odstawialiśmy sowieckiemu dowódcy w Przemyslu. I niech pan sobie wyobrazi, co którego odstawiliśmy, to on następnego dnia już paradował w sowieckim mundurze.

Zatrzymujemy się w ciemnej sieni i nie rozumiemy na razie, dlaczego sołtys akurat teraz nie chce pokazać swojej twarzy.

— No to przestaliśmy ich odstawiać do Przemysla — kończy ciszej i bez satysfakcji.

Was nie odpowie, czy wśród tych, których do Przemysla nie odstawiono był stary Hryńczuk, czyli ojciec doktora.

Wijącą się serpentyną zjeżdżamy w dół, w stronę Przemysla i doktora Hryńczuka już nie pytam, w jaki sposób zabierze się do przetrznięcia sołtysa Wąsa. Doktor sam czuje się zobowiązany do powiedzenia czegoś, choćby to było wstydliwe dla przodków nie jest już w stanie udzielić.

— To miało pewne znaczenie symboliczne — mówi cicho i nieprzekonywająco. — Zelo, symbol sądu i kary... Niewierny lud Pan zelażem doprowadzi do zagłady...

Nie wystarczała kula? Proboszcz z T., gdzie wreszcie dotarliśmy i skąd do O. raptem kilka kilometrów — właśnie spowiada i doktor Hryńczuk zaglądając do kościółka pewnie zastanawia się, czy starsza kobieta przy konfesjonale jest jedną z trzech tutejszych Ukrainek, z powodu których proboszcz musiał nauczyć się ich języka ojczystego. Tylko zapewne z powodu tych trzech kobiet, które postanowiły spowiadać się wyłącznie po ukraińsku, Hryńczuk przyjmuje zaproszenie na plebanię.

O spowiedź nie wypada pytać, ale Hryńczuk żąda od proboszcza potwierdzenia tego faktu. I wysłuchawszy w dodatku deklaracji, iż proboszcz w przyszłym roku również odprawi Boże Ciało w O., doktor Hryńczuk nie boli się katolickim proboszczem w T. powiedzieć, żeby został w spokoju święte miejsce kościoła bizantyjsko-ukraińskiego w O.

Skąd w nich tyle arogancji — dziwi się proboszcz, nie rozumie ustów. — Dzieci! — Oni nie wchłonęli ich prawostawie i nie zostali zruszczeni. Austriacy w czasie zbiorów też ich nie zlikwidowali i dzięki swojemu kościółowi stali się narodem. O. gdyby było tak, jak w zbiorze rosyjskim... — wymyka się księdzu nieroztropnie, ale roztropnie nie kończy.

Chociaż chciałby skończyć: nie byłoby kościoła unickiego i nie byłoby problemu ukraińskiego.

Doktor Hryńczuk nie poszedł do swoich Ukrainek. Oskazuje na autobus na wiejskim przystanku w T. Nie przyjmie zaproszenia do dalszej podróży, ponieważ wie, że teraz moglibyśmy pojechać już tylko do O.

A tam nie pojedzie dopóty, dopóki żyje sołtys Wąs. Między nimi śmierć i tylko śmierć ich pogodzi.

Doktor jest młodszy, dlatego sądzi, że sołtysa przeżyje.

Co do sposobu oddania duszy sołtys Wąs zgodził się prawie na wszystko: może być pogrzeb, wypadek samolotu, od biedy zgodziłby się na szpitalne łóżko. Chodzi tylko o jedno. Za nie mogą go Ukraincy złożyć w ofierze przed cerkwią w O. Tylko o to jest w stanie się modlić i wierzyć, że Pan Bóg nie pozwoli.

Wierzy jeszcze również w siebie.

ADAM DOLISTOWSKI

Szukał młotka — znalazł skarb

Emerytowany 70-letni ogrodnik Eric Lostowy z angielskiego miasta Suffolk, który z detektorem w ręku szukał zagubionej młotki, znalazł ogromny skarb. Były to tysiące złotych i srebrnych monet, ozdób wykonanych ze szlachetnych metali i wiele innych przedmiotów. Ekspertzi ocenili znaleziony skarb na kilka milionów funtów szterlingów. Zdaniem archeologów, którzy skarb uznali za niezwykle cenny, pochodzi on z IV-V wieku naszej ery. Jeśli zostanie dowiedzione, że skarb zakopali starożytni Rzymianie, zgodnie z obowiązującym w Anglii prawem, przejdzie on na własność skarbu państwa, a ogrodnik otrzyma tylko znalezione. Poszukiwanie metalowych przedmiotów przy pomocy detektora był pastja Erica Lostosa. Jak dotąd jednak znajdował, co najwyżej kościelne podkowy lub porządnie drobne monety. Młotka, którego szukał, tak-że nie znalazł.

JERZY KULAK

AUTO-GLOB

Samochodowe fascynacje

OSTATNI PHANTOM ROLLS ROYCE'A

Od prawie 70 lat buduje Rolls Royce te auta dla wielkich tego świata. Obecnie, po wykonaniu 6749 egzemplarzy, toczy się ono ku swojemu końcowi. Ostatni pojazd tego rodzaju otrzymał 64-letni brytyjski biznesmen, GEORGE A. MOORE, który — z całą pewnością — jest posiadaczem wysokiej klasy.

Ten człowiek z Yorkshire kazał w swoim Phantomie VI wykonać elektrycznie przesuwany dach. — Sprawia mi przyjemność, kiedy przy prędkości 70 mil na godzinę wysyłam korek od szampana w kierunku nieba... Zaczynamy jednak tę opowieść od początku. Zamiast dobrego musującego wina Moore przez długi czas pił tylko cieniutki piwko w barach zachodniego Yorkshire. Jako syn uboższego człowieka już od 14 roku życia miał się różnymi zajęciami. Przez minione kilkadziesiąt lat musiał on dobrze pracować i myśleć perspektywicznie. Po latach, kiedy Zarząd Miasta Londynu zlecił Moorowi wykonanie wielkiego kontraktu obejmującego wszystkie dzielnice, był on już znanym i cenionym biznesmenem. Już wtedy posiadał Rolls Royce'a Silver Shadow. Po latach wspomina: — Przyszłoby mi, że dopiero wtedy kupię Rollsa, kiedy będzie mnie stać na zakup przynajmniej kilku aut tej marki. I to bez pytania o zgodę mojego doradcy finansowego.

To był ten właściwy powód dlaczego Moore zwrócił z kupnem do 41 roku życia. Odtąd kupował co roku nowy egzemplarz Rolls Royce'a. Szefera jednak nie zatrudniał. Zrobił to dopiero w 1985 roku, na krótko przed tym, kiedy w Londyńskim Zakładzie Budowy Karoserii Rolls Royce'a zamówił swojego pierwszego Phantom'a VI. Szczęśliwym mającym prowadzić to cudo okazał się Alan Nicholson. Moore uważa, że Phantom bez przypisanego do niego szefera jest czymś bez stosownego szyku, czymś niedokończonym.

A czym jest Phantom? To jest naprawdę bardzo trudno wytłumaczyć. W żadnym wypadku nie jest wyłącznie samochodem. Już przedtym jest to wielki dworek, który ma tę zaletę, że może się przemieniać. Inaczej to wyrażając, Phantom jest czymś najlepszym co pozostało po brytyjskim imperium. Dlatego też królowa Elżbieta II ma aż pięć Phantomów (duchów) w swoich królewskich garażach. Można to ująć jeszcze inaczej: „Duch” jest jedynym prawdziwym gentelmenem, któremu wybaczymy, że nie ma sztywnej górnej wargi, nie jada przesolonej pasty saradellowej i nigdy nie gra w polo.

George Moore wspomina, że dopiero w trakcie budowy dowiedział się o tym, że jego auto będzie tym ostatnim, jakie wystawiono do sprzedaży. Ten rzeczywiście ostatni egzemplarz Rolls Royce'a Phantom VI zostanie zatrzymany w muzeum RR. To kosztowne rozstrzygnięcie dla przedsiębiorstwa, które przynosi milionowe straty i głęboko tkwi w kryzysie. Właśnie z powodu braku pieniędzy RR zawiesił dalszą produkcję. Początek dla Phantomów dał „duch” z numerem jeden w 1925 roku, a teraz historia kończy się na Phantomie VI. W ostatnich latach powstawało rocznie zaledwie po trzy auta za

cenę podstawową wynoszącą ponad milion marek. Niestety, obecnie nie ma środków finansowych, żeby kontynuować produkcję, prowadzić badania dotyczące bezpieczeństwa itd. Przeprowadzić na Phantomie test zderzeniowy oznacza to samo, co wrzucenie do ognia kuponu z sześcioma trafieniami.

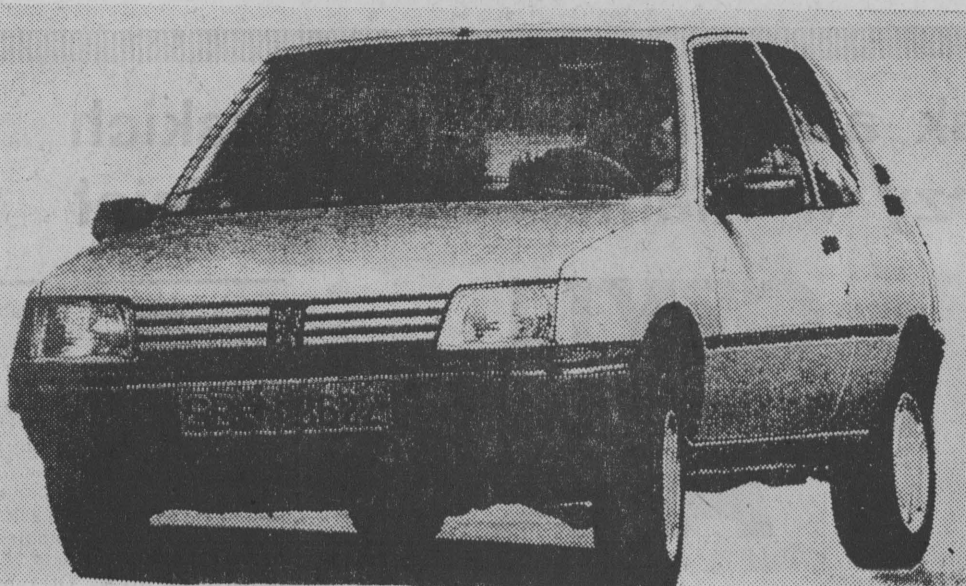
Dlatego Phantom musi umrzeć, dlatego szofer Moore'a odżywa za każdym razem, kiedy może odstać swego prywatnego Peugeot'a 205 i przesiadując się do Phantom'a VI wieść swego chlebodawcę na spacer. Mało tego, Moore kosztował 675 tys. funtów kazał przerobić swego drugiego Phantom'a na jeszcze bardziej perfekcyjny niż ten pierwszy, sprzed siedmiu lat.

— Tym razem kazaliśmy wyrzucić telewizor, mówi bez ubolewania. — Moja żona nigdy w czasie jazdy nie ogląda, a ja wolę poczytać. Jadąc G. Moore chętnie patrzy ze swego stałego miejsca — na tylny kanapie — na wskaźnik wysokościomierza. — W Schwarzwaldzie sprawiali mi to dużą frajdę... Z kolei Elizabeth Moore nie lubi gapiów i szybko zaciąga jasne jedwabne zasłony, podczas gdy George jest zajęty telefonowaniem.

Na pokładzie Phantom'a VI są dwa urządzenia klimatyzacyjne, dwa telefony, trzy instalacje alarmowe... To rzeczywiście nie jest zwykły samochód. Tył auta wyłożony jest szlachetnym drewnem, które solidnie zabezpieczono przed termitami i ogniem. Bar, czyli koktail gabinet, jest naszpikowany kilkoma butelkami wyborowego szampana, bogatym zestawem Royal Salute Whisky, wystarczającą ilością ginu Gordona, kilkoma butelkami wódki i — co jest zrozumiałe — butelką szlachetnej brandy.

Z powodu niedomagań wątroby, w dużej szufladzie znajduje się dziewięć butelek bezalkoholowego Schwepps'a. W tym RR nie brakuje niczego mimo iż napędza go motor o mocy 215 KM (zaledwie!). G. Moore jest niezwykle miłym człowiekiem, który zastanawia się, czy swój portfel automobilowy — dwa Phantomy, Silver Spur i Bentley Turbo R, Porsche 928 S, a do tego Range Rover — powiększyć o nowego Mercedesa 600 SL z dwunastocylindrowym silnikiem.

Do historii londyńskiego Zakładu Budowy Karoserii Rolls Royce'a Moore przejdzie jako posiadacz Phantom'a, który zawsze odwieżdża tych 80 rzemieślników, ludzi, którzy złożyli RR Phantom VI z numerem kolejnym 20504. Kiedy „jego duch” był gotowy, zaprosił to całe towarzystwo na przyjęcie z tosiem, połączoną z jagnięcą i kremem waniliowym — w bardzo ekskluzywnej restauracji. Przyszli wszyscy i wszyscy — również ci młodzi związkowcy — spełnili jedyną prośbę Mr. Moore'a — mieli gustownie dobrane krawaty. Wszak Phantom zwraca uwagę na takie rzeczy... (Jag)



Małe auto, duży silnik

PEUGEOT DIESEL 205

„205” jest szarmancka ot tak, po prostu, seryjnie. Do tego jest mała i słodka. Wszystkie dodatki ekstra ma już od dziesięciu lat. Do wyboru stoją 33 wersje. Którą mamy wybrać? Polecamy „205” z dieslem o mocy 64 koni.

Ten mały francuski samochód kompaktowy dopiero teraz dojrzał do miana klasyki, tak naprawdę. W ubiegłym roku ta wersja osiągnęła swój największy sukces. Tylko w Niemczech sprzedano prawie 63 tys. sztuk tego modelu.

Jego tajemnica jest widoczna dla każdego, nawet gołym okiem. Po prostu „205” wygląda bardzo dobrze, a uzupełniają to pozytywne dodatki ekstra. Te ostatnie dostarczają nie tylko słabą pleć. Udział kobiet kupujących to auto — w stosunku do mężczyzn — rozkłada się mniej więcej na połowę.

Z oferty liczącej 33 wersje, dwanaście to modele specjalne. Wybór ulubienicy jest już sprawą bardzo indywidualną. Naszym zdaniem najlepszy wybór to „205” z dieslem oznaczona jako wersja XRD. Tłumacząc to na ludzki język oznacza, że ma troje drzwi, podwyższony standard wyposażenia i 64-konny motor karmiony olejem napędowym. Przy czym wartość mocy silnika zdradza tylko połowę prawdy na temat tego zwinnego „francuza”. Spontanicznie wkręcając się na obroty i wyjątkowa kultura pracy tego silnika nie dają się po prostu ubrać w poszczególne liczby. W grę wchodzi także inne czynniki. Na przykład moment obrotowy silnika i minimalne zużycie paliwa. W zależności od sposobu prowadzenia auta waha się ono — w przypadku 205 XRD — pomiędzy 5 a 7 litrami na

100 km. Testowe zużycie paliwa wynoszące 5,7 l/100 km stawia go w rzędzie najoszczędniejszych aut.

Jednak wyposażenie 205 XRD jest zbyt oszczędne. Wewnątrz są urządzenia najbardziej niezbędne. Nie poza tym. A za te 21.150 marek — cena w Niemczech — powinno przynajmniej być montowane seryjnie wspomaganie kierownicy. Za to potrzebna w czasie prowadzenia auta pomoc Peugeot dolicza ekstra 950 marek. Ale nawet za dopłatą nie figurują jak ABS. Regulacji pasów bezpieczeństwa w górę i w dół lub zabezpieczenia przed skutkami bocznych zderzeń w drzwiach. Peugeot nie uważa za konieczne. A właśnie przy tych małych kompaktowych autach pasywne bezpieczeństwo odgrywa coraz większą rolę. A

jeżeli Peugeot nie ma pomysłu na następcę — w żadnym razie nie jest nim model „106” — to powinien pomyśleć o większym zabezpieczeniu podróżujących ludzi.

Dane techniczne. Silnik czterocylindrowy rzędowy, wbudowany poprzecznie z przodu, pojemność 1905 cm³, moc 47 kW (64 KM) przy 4600 obr./min.; maksymalny moment obrotowy 118 Nm przy 2000 obr./min.; pięciobiegowa przekładnia przekazująca napęd na koła przednie. Hamulce tarczowe z przodu, bębnowe z tyłu. Opony 165/70/13. Pojemność bagażnika wariantowo — 290/1200 litrów. Długość — 3705, szerokość — 1588, wysokość — 1390 mm. Zużycie paliwa (według testu ECE — 44/5,6/5,9 l/100 km. Jedno tankowanie (50 l) wystarcza na przejechanie 878 km. (Jag)



WPUSZCZENI W KANAŁ



ZZA KIEROWNICY

Od lat powtarzam, że Polacy — w kwestiach motoryzacyjnych — to nacja bardzo nieszczęśliwa. Żeby nie cofać się zbyt daleko poprzestaję na sławetnych przedziałach. Ileż one narobiły złej krwi! Ludzie gromadzili pieniądze, wpłacali je i okazywało się, że zostali wystawieni do wiatru. Teraz ci najbardziej wytrwali mogą — póki co! — wyzbywać się przedpłat na wymarzone kiedyś samochody. Przedpłaty są sprzedawane za marne pieniądze a samochodów jak nie było, tak nie ma. Bezlowne kontyngenty z całą pewnością wpłyną na ceny przedpłatowych kwitów. Co robić?

Mozna na przykład sprzedać przedpłatę na Fiata 126p i w tej miejscie — dokończywszy kilka złotych — nabyć następny kwit pod nazwą „obligacja A” uprawniającej do nabycia najmłodszego dziecka naszej motoryzacji — Fiata Cinquecento. Jeśli ktoś tak postąpi to sam, zupełnie dobrowolnie, wpuści się w kanał. Dlaczego? Jest to dziecinne proste.

Włosi mający obecnie głos decydujący w byłej FSM dyktują twarde reguły gry rynkowej. — Masz bracie obligację na rok 1992 to kupuj tego nowego „malucha” i to do końca roku bieżącego. A co będzie jak go nie kupię? To obligacja zmienia się w bezwartościowy papier. Kolejne pytanie za kilkanaście milionów złotych: gdzie mogę zrealizować swoją obligację? A można to zrobić w pięciu punktach. Te najbliższe Białegostoku. Łomżyńskie Suwałki to — do wyboru — Warszawa, albo Gdańsk. Oczywiście, jeśli ktoś chce może turłać się do Tych lub Bielska-Białej, przez Białą, jesteśmy na państwa usług. A można kupić „500” w kolorze czerwonym? A to już zależy od tego jakiego przysła fabryka. A czy można... Tak stawiących pytań może być całe mnóstwo, jedno jest pewne — trzeba brać szybko i nie grymasić, i nie wybierać. Dla Włochów polski rynek jest ledwie marginesem w tym

całym biznesie samochodowym jaki oni prowadzą. Oni dyktują warunki, a my musimy je zaakceptować. Innej możliwości nie widzę.

Z docierających do mnie informacji (od posiadaczy obligacji) jasno widać, że ci ludzie ponownie zostali wykantowani. Niby inna władza, inne porządki, ale arogancja i lekceważenie klienta to samo co przed laty. Cholera mnie bierze, kiedy słucham wyjaśnień tych medków z Tych czy Bielska-Białej. Przez cały rok ludzie czekali na kupno aut, których praktycznie nie było, dopiero na półtora miesiąca przed upływem terminu ogłasza się, że trzeba szybko i to zaledwie w pięciu miejscach w spornym przecięt kraju...

Pomijając te przejawy chamstwa — nie mam na to innego określenia — wielu posiadaczy obligacji zastanawia się co robić, bo w cenie niewiele wyższej można kupić Fiata Uno. A różnica między „500” i UNO widać na pierwszy rzut oka. państwa usług. A można kupić „500” w kolorze czerwonym? A to już zależy od tego jakiego przysła fabryka. A czy można... Tak stawiących pytań może być całe mnóstwo, jedno jest pewne — trzeba brać szybko i nie grymasić, i nie wybierać. Dla Włochów polski rynek jest ledwie marginesem w tym

JANUSZ GRYSIN

VW — co i gdzie powstaje?

Wielu zmotoryzowanych Polaków uważa, że jeśli auto Volkswagena, to z całą pewnością z Wolfsburga. Tak, jest to prawda tyle, że nie do końca. W Niemczech na rzecz tego koncernu pracuje sześć dużych fabryk, wszystkie ze znakiem „VW”. Poniżej krótki przewodnik o tym, gdzie i co powstaje:

- WOLFSBURG — zakład macierzysty, w którym odbywa się jedynie montaż aut, przede wszystkim Golfa i Vento.
- KASSEL — produkcja skrzyń biegów wszystkich typów, tłocznia blach, części zamiennych i centralny magazyn Volkswagena i Audi.
- BRAUNSCHWEIG — wytwarzanie i montaż zawiesz (osi przednich i tylnych) do wszystkich typów pojazdów produkowanych przez VW, Audi i Seata.
- SALZGITTER — specjalizacja w wytwarzaniu silników i części zamiennych do VW, Audi, Seata a ostatnio także do Skody.
- EMDEN — montaż wszystkich wersji Passata.
- HANNOVER — produkcja transporterów (TL) i busów, ponadto tłocznia konstrukcyjnych elementów blaszanych i blach karoseryjnych.

(Jag)

Cinquecento w systemie sprzedaży ratowej
FIAT 126p
KONRYS **FSM**

AUTOTAK
to szansa na własny samochód
już po wpłaceniu pierwszej raty

CENTRUM INFORMACJI "AUTOTAK"
SALON SAMOCHODOWY "KONRYS"
BIAŁYSTOK ul. Zwycięstwa 8/10
51-63-64
ZAPRASZAMY GODZIENNIE
w godz. 8-17⁰⁰

Biurowo Reklam i Ogłoszeń "GW"
251-16

Niemiecki Ford rokrocznie organizuje sprawdziany jazdy po śliskich nawierzchniach. Dotychczas one zarówno umiejętności kierowców, jak i podzespołów samochodów — silnika, hamulców, układu kierowniczego i opon.

Na zdjęciu: Ford Scorpio Turnier GLX 4X4 w czasie próby.

(Jag)

Polonezy Czoła
za gotówkę i na korzystne raty — **2,17** proc. miesięcznie
KONRYS
Białystok, ul. Zwycięstwa 8/10, tel. 51-63-64

Zapraszamy do nowo otwartej hurtowni FSM
Białystok, ul. Broniewskiego 14, tel. 513-997.
k 3844-0

WIELKI KONKURS!
Wygraj w **KARO**

KUPUJĄC w naszych sklepach sprzęt AGD lub RTV na kwotę powyżej 3 mln. zł. masz szansę wygrać: **telewizor 29" najnowszej generacji**

Panasonic THE ONE

- magnetowid
- i wiele innych atrakcyjnych nagród

g 11118-1

WYSOKOKALORYCZNY WĘGIEL BRUNATNY

oferuje Firma „PA-CO” tel. Sokółka 51-44 420 tys. zł/tona Łg 10534-0

Hurtownia „FLORIAN” Łomża, ul. Sikorskiego 166A tel. 160-128 Łomża (dom. 17-11-15)

oferuje najtaniej węgiel (gruby, kostka, orzech) Zapewniamy transport do 100 km. Łg 9448-0

ZAKŁADY MIĘSNE w Elk, Suwalska 86 tel. 10-72-71, tlx 526734, fax 10-84-69

- * tradycja (1907 r.)
- * nowoczesność
- * uprawnienia eksportowe na EWG, USA, Szwecję i inne kraje
- * otwartość na współpracę
- * gotowość do zaspokojenia najbardziej wybrednych wymagań
- * bogata oferta produkowanych wyrobów doskonałej jakości
- * stały nadzór sanitarny (badania radiologiczne od 1986 r.).

MY ROZUMIEMY POTRZEBY NASZYCH KLIENTÓW!

SZANOWNI KLIENCI! HURTOWNIE I SKLEPY FIRMOWE SĄ TAK BLISKO!

Hurtownie: Elk, Olecko, Giżycko, Suwałki, Łomża, Białystok, (ul. Żurawia 59). k 3828-1

Zestawy TV-SAT na RATY „ELSAT” ul. Warszawska 54, Białystok, 416-214. g 11013-0

Z A B A W K I PROPONUJE HURTOWNIA „S M O K”

Suwałki, ul. Utrata 2a Zapraszamy handlowców codziennie w godz. 8.30—17.00, soboty w godz. 8.00—14.00. Sg 9504-00

Firma konfekcyjna oferuje!!! tanie, efektowne *** dresy, kurtki *** Łódź, tel. 18-72-76 Sokolniki k. Ozorkowa ul. Kilińskiego 34 przy trasie nr 1. k 3371-1

HURTOWNIA „GARDEN” Suwałki, ul. Waryńskiego 26, tel. 50-14

To nie tylko świeże owoce, warzywa i cytrusy to również szeroki asortyment artykułów spożywczych i przetworstwa owocowo-warzywnego, olejowego.

ZAWSZE ŚWIEŻE — ZAWSZE TANIE
UWAGA CUKIERNICY — posiadamy w sprzedaży MAK

POLECAMY: Na zbliżający się sezon — przygotowanie **PACZEK GWIAZDKOWYCH SZEROKI ASORTYMENT OWOCÓW I SŁODYCZY**

UWAGA PRODUCENCI: Prowadzimy na bieżąco skup: **WARZYW, OWOCÓW, ZIEMNIAKÓW JADALNYCH** Ceny do uzgodnienia.

ZAPRASZAMY do naszej HURTOWNI w godz. 7—16. Sg 9571-0

WĘGIEL z możliwością dowozu w ilości od 10 ton tel. 410-416, PPUH "WAMAX" k 3665-0

Za treść ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Ford **BEZ CŁA** w ramach kontyngentu. autoryzowany dealer **Spectrum** Białystok, ul. Wierzbowa 6, (Stacja Mototransportu), tel. 512-556

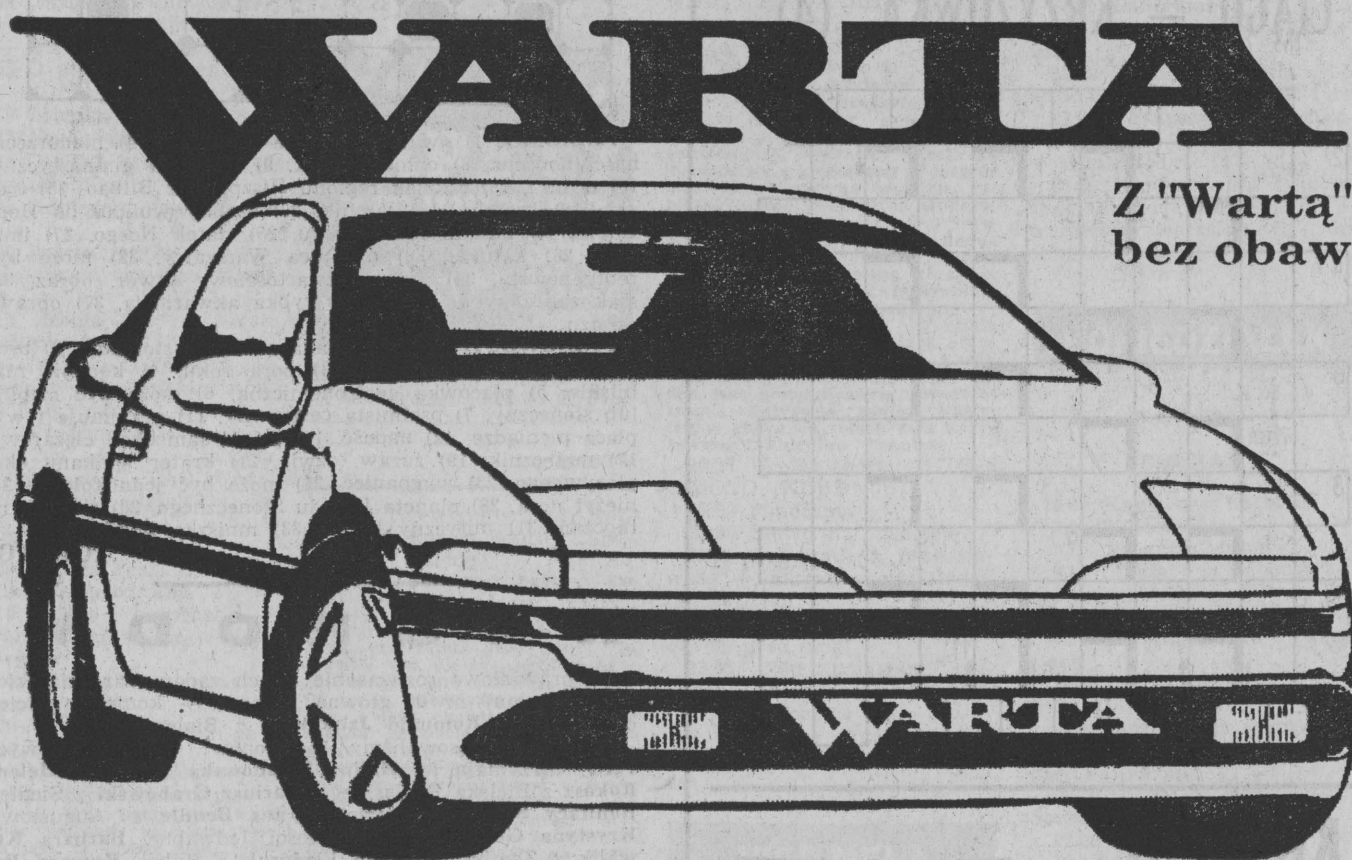
UWAGA ZMOTORYZOWANI!

Jeżeli nie wybraliście jeszcze Państwo swojego partnera ubezpieczeniowego i wahacie się, gdzie ubezpieczyć się od:

ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ (OC)

zapoznajcie się z
NOWĄ, ATRAKCYJNĄ OFERTĄ

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.



- NASZE ATUTY**
- zróżnicowana terytorialnie i bardzo zachęcająca wysokość składki,
 - rozbudowany system zniżek za bezwypadkową jazdę,
 - dla posiadaczy samochodów osobowych przeznaczonych do użytku własnego - na życzenie - "Zielona Karta" za darmo,
 - niezmiennosc składki w ciągu roku

UWAGA: dodatkowe 20% zniżki dla klientów zawierających umowę ubezpieczenia w grudniu

Wszystkim naszym Studentom, Przyjaciółom i Sympatykom życzenia wesołych i pogodnych Świąt oraz **szczęśliwego Nowego Roku** składa Dyrekcja Europejskiej Szkoły Kształcenia Korespondencyjnego.

Tych z Państwa którzy dotychczas nie skorzystali z naszej oferty zapraszamy do wzięcia udziału w naszych kursach. Wystarczy zamówić bezpłatną lekcję próbną a przekonają się Państwo o skutecznym sposobie nauki, proponowanym przez **ESKK**.

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przesłanie mi bezpłatnej lekcji dla początkujących

<input type="checkbox"/> Angielskiego	<input type="checkbox"/> Francuskiego	<input type="checkbox"/> Hiszpańskiego
<input type="checkbox"/> Niemieckiego	<input type="checkbox"/> Włoskiego	<input type="checkbox"/> Rosyjskiego
<input type="checkbox"/> Holenderskiego		
<input type="checkbox"/> Angielskiego dla średnio zaawansowanych		
<input type="checkbox"/> Kroju i szycia		
<input type="checkbox"/> Księgowości dla początkujących		
<input type="checkbox"/> Nauki zawodu sekretarki		
<input type="checkbox"/> Nowoczesnego zarządzania		

Imię i nazwisko: _____
Ulica i nr domu: _____
Kod i miejscowość: _____

BON prosimy przestać pod adresem: ESKK 60-959 Poznań Skr. poczt. 200

Firma MIX

dynamicznie rozwijająca się, z doświadczeniami na rynku pracy. Mająca szerokie kontakty z wieloma firmami. Oferuje propozycje pracy na Zachodzie w zawodach:

- budowlanych, transportowych,
- przemysłu metalowego, lekkiego, spożywczego,
- hotelarstwo, gastronomia, do pracy sezonowej,
- młodych w systemie „Au Pair”

oraz pracowników o różnych specjalnościach. Możliwość wyjazdu sponsorowanego! Wyczerpujące informacje wraz z THE DECLARATION FORM i „Certificate of Health” otrzymasz pisząc pod adresem: Agencja „MIX” HANDEL - INFORMACJA - POSREDNICTWO 78-600 Wałecz, ul. Wojska Polskiego 50. Firma byłaby wdzięczna za uwagi dotyczące samego wyjazdu jak i pobytu w miejscu zatrudnienia.

Canon

- * Sprzedaż za gotówkę i na raty
- * Kserokopiarek • teleksów • komputerów • maszyn do pisania • kalkulatorów • maszyn biurowych • telefonów • automatycznych sekretarek • papierów komputerowych, do telefaksu i ksero
- * Hurtownia kaset video PANASONIC
- * Naprawa i regeneracja kserokopiarek

Zapraszamy w godz. 8.00-17.00
Białystok, ul. Krakowska 14, tel/fax 243-94

Współczesna KUPON OGŁOSZENIOWY UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Termin druku: _____

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

.....

.....

.....

Rubryka:

lokale
 usługi
 samochody
 różne

Imię i nazwisko: _____
Adres: _____

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesać pod adresem:
BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”
15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16
KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-608-136

GPTIMUS™

Intel Inside

- 2 LATA GWARANCJI na komputery z licencjonowanym DOS-em 5.0 oraz Windows 3.1
- Komputery 486SX w cenie 386DX!

Szczegóły w ogólnopolskiej prasie komputerowej.

Nasi dealerzy w Elku: PAG tel. 48-55 wew. 24 oraz R&R tel. 10-44-11, ul. Kilińskiego 11.

POLONEZ CARO
najtaniej

WSZYSTKIE TYPY KOLORY WYPOSAŻENIE DO WYBORU
Za gotówkę i na raty
Wymiana za dopłatą

KOMIS MARIMPEX
ul. I Armii Wojska Polskiego 9
tel. 753-187, fax 754949
codziennie 9-16, niedziela 9-13

POSZUKUJE SIĘ UDZIAŁOWCÓW

— osób fizycznych do organizowanych spółek na bazie Białostockiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

Wolne udziały stanowią znaczące części kapitałów zakładanych przyszłych spółek, tj. obecnych Zakładów Drzewnych w Supraślu, tel. 18-30-70, Czarnej Białostockiej, tel. 10-12-30, 10-15-50, Łomży, tel. 16-01-41, Nuru, tel. 55-43-17 wewn. 4 i są do zaopodarowania przez kilku udziałowców.

Zainteresowanym udzielamy bliższych informacji pod nr. tel. 52-08-37 w Białostockim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego, ul. Lipowa 51.

Przedsiębiorstwo Zagraniczne "AUS-POL"
BOJANO 84-207, KOLECZKOWO k/ GDYNI
tel. 76-00-88, 72-14-57, fax 76-00-89

ORANGE ZITRONE MARACUJA TUTTI-FRUTTI GRAPEFRUIT

MORELA LEMON TONIC COLA WODA SODOWA

Producent napoi gazowanych w butelkach 1,5 l PET oferuje:

Termin przydatności do spożycia - 6 miesięcy
Napoje produkowane według najnowszej technologii z zastosowaniem wody źródlanej pochodzącej z własnego ujęcia głębinowego
Napoje posiadają atest Wojewódzkiej Stacji Epidemiologicznej w Gdańsku, Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Centralnego Inspektoratu Standaryzacji.

WIELKI KONKURS "AUS-POL-u" Do wygrania nagrody za 50 mln

Wystarczy wyciąć 20 firmowych znaków z nalepek na butelkach i wysłać pod adresem: PZ "AUS-POL", Bojano 84-207, Koleczkowo k/Gdyni
Losowanie nagród co miesiąc. O wynikach losowania dowiesz się z "Gazety Współczesnej" na początku każdego miesiąca.

Biuro Ogłoszeń "GW" 251-16

NÓWY YORK
najtańsze bilety lotnicze
zaprasza autoryzowany agent

AGENT OF IATA SA TRADE TRAVEL OFFICE

Dla emigrantów ceny biletów do USA poniżej 500 USD
ul. Czackiego 3/5
Warszawa, tel. 27-39-01, 26-28-21
Klientom zamiejscowym zwracamy za bilet PKP, PKS

RSP w Łozowie sprzedaje plac całkowicie uzbrojony, woda, oświetlenie, siła, stacja CPN, waga wozowa, 2 budynki magazynowe, budynek mieszkalny (biuro), ogrodzony położony przy trasie przelotowej Sołkoka - Dąbrowa. Wartość obiektu szacuje się na kwotę 700 mln. Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia pod adresem: Ryszard Laszczkowski 16-200 Dąbrowa B-cka ul. Szkolna 15/18 tel 121-705 Dąbrowa B. Obiekt można oglądać codziennie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6.1.93 r. o godz. 12 w biurze RSP Łozowo. Składający ofertę winien wpłacić najpóźniej w dniu otwarcia ofert do godz. 10 wadium w wysokości 10% kwoty oferowanej.

SCHOLA SCHOLA sp. z o.o. Białystok, Nowy Świat 2 tel. 217-66, tel./fax 227-67 tix 85 2548 scia pl

autoryzowana sprzedaż i serwis **RANK XEROX**

kserokopiarki, telefaxy maszyny do pisania

Tej jakości nie skopiuje nikt!

CEGLE CERAMICZNA pełną i dziurawkę

oferuje producent CEGIELNIA MATWICA gm. Nowogród tel. Łomża 17-65-21 Ceny konkurencyjne

PIZZA DO DOMU AVANTI
TEL. 32-32-32 RADIO TAXI

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

UWAGA HODOWCY!

Okregowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku uprzejmie informuje, że w dniach 24 i 31 grudnia 1992 r. nie będzie prowadzony skup żywca na punktach skupu, bazach i w zakładzie.

PIĄTEK

18 grudnia

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja - program dla najmłodszych
9.20 Przedszkolny koncert zyczeń
10.00 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.

9.35 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
11.00 Rokendroler - nowości krajowego rynku muzycznego
11.30 Sobotnie rendez-vous
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "Odyseja zwierzęca" - serial przyrodniczy prod. USA
13.00 Walt Disney przedstawia: "Super Balo" i "Mama na Boże Narodzenie"

program dla młodzieży
12.00 Twoje przeboje
12.30 Auto - magazyn motoryzacyjny
13.00 Sport koszykówka zawodowa NBA
13.50 Za chwilę dalszy ciąg programu - magazyn satyryczny Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny

13.00 Podróże w czasie i przestrzeni - "Drogi i bezdroża sowieckiego komunizmu"
13.50 Weekend
14.10 Animalia - program Ewy Banaszkiewicz
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.25 Program dnia
15.35 Godzina z Hanna Barbera
16.30 Panorama
16.40 "Cudowne lata" - "Piłka nożna" - serial prod. USA
17.10 Międzynarodowy Festiwal Ibsenowski - Oslo '92
17.40 Pięć wieków później: Kraków - Norymberga
18.05 Dumny Austriak w oczach Krakowa
18.30 Halo dzieci: "Opowieści kapitana Misia" - film prod. ang.

Tydzień w telewizji

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 "Tajemnicze złote miasto" - serial anim. prod. franc.-japon.
9.10 "Pokolenia" - serial prod. USA
9.30 Hobby - magazyn
10.00 "Markowicz" - sylwetka Andrzeja Markowicza, scenografa, malarza i reżysera
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie: Portret kompozytki Renaty Kunkel
12.25 Powitanie
13.30 Panorama
14.40 Sport - "Kolce" - magazyn lekkoatletyczny
15.55 "Tajemnicze złote miasto" - serial anim. prod. franc.-japon.
17.20 Przegląd kronik filmowych - program Krystyny Mokrasinskiej
17.50 Polska Kronika Filmowa nr 51/92
18.00 Program lokalny
18.35 "Pokolenia" - serial prod. USA
19.00 "Mr Root podbija Europę" - serial prod. ang.

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 "Kapitan Planeta i planetarianie" - serial anim. prod. USA
9.10 "Pokolenia" - serial prod. USA
9.30 Świat kobiet - magazyn
10.00 Koncert zespołu R.E.M. - Green World Tour
11.00 Ojczyzna - polszczyzna: Feryny zamek s wój
11.15 Na życzenie: Reportaż: Dwójki przedstawiają: "Room p-o Dromm"
11.35 "Istniejący lecz niezmierzony" - Jan Peszek
12.25 Powitanie
13.30 Panorama
14.40 Z kart krakowskiego archiwum - Straż pożarna
15.55 "Kapitan Planeta i planetarianie" - serial anim. prod. USA
17.20 Ojczyzna - polszczyzna: Feryny zamek s wój
17.40 Moja wiara: Advent i Boże Narodzenie
18.00 Programy lokalne
18.35 "Pokolenia" - serial prod. USA
18.55 Europuzzle - teledysk zagadka
19.00 "Nasz zmieniający się świat" - "Amazonia: Raj utracony" - serial dokum. prod. niem.-ameryk.
20.00 Reportaż: Dwójki przedstawiają
20.25 Współczesni latarnicy - rep. G. Karnowskiego z występów Teatru Miejskiego w Gdyni i w Odesie. Kopendahed, Malmö i Sztokholm

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 "News Kids" - serial muzyczny prod. USA
9.10 "Pokolenia" - serial prod. USA
9.30 Świat kobiet - magazyn
10.00 "Asia w Moskwie" - koncert brytyjskiej grupy rockowej
11.05 Na życzenie: "Klasztor polski" - Salezianie z Czerwińska
11.35 Studio sport: Wielkie gonitwy - Puchar hodowców
12.25 Powitanie
13.30 Panorama
14.40 Sport - gem, set, mecz - magazyn tenisowy
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 "News Kids on the Block" - "Na fall" - serial muzyczny prod. USA
17.20 DOM - magazyn
17.40 Sposób na starość - program Haliny Miroszowej

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 "News Kids" - serial muzyczny prod. USA
9.10 "Pokolenia" - serial prod. USA
9.30 Świat kobiet - magazyn
10.00 "Asia w Moskwie" - koncert brytyjskiej grupy rockowej
11.05 Na życzenie: "Klasztor polski" - Salezianie z Czerwińska
11.35 Studio sport: Wielkie gonitwy - Puchar hodowców
12.25 Powitanie
13.30 Panorama
14.40 Sport - gem, set, mecz - magazyn tenisowy
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 "News Kids on the Block" - "Na fall" - serial muzyczny prod. USA
17.20 DOM - magazyn
17.40 Sposób na starość - program Haliny Miroszowej

18.40 My i świat - magazyn międzynarodowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport - Rok igrzyżyski
22.00 Polska w parlamencie
22.30 Piosenki z butiku
22.45 Wiadomości
23.05 "Kroślowa Bona" - serial TP

DEKORA TAPETY zmywalne HUR DETA 200 WZORÓW

DEKORA TAPETY zmywalne HUR DETA 200 WZORÓW

DEKORA TAPETY zmywalne HUR DETA 200 WZORÓW

DEKORA TAPETY zmywalne HUR DETA 200 WZORÓW

DEKORA TAPETY zmywalne HUR DETA 200 WZORÓW

DEKORA TAPETY zmywalne HUR DETA 200 WZORÓW

14.10 Teleplastikon
14.25 Na święta - do domu
14.45 Dookoła książki - magazyn czytelnika
14.55 Odpowiem na każde pytanie
15.00 Euroturystyka - przewodnik turystyczny po Europie
15.15 Szkoła żon - Jak zdobyć męża?
15.35 Jeśli nie Oxford, to co? - program dla ośmioklasistów
15.55 Jaka szkoła? - program dla 16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia oraz film z serii "TAO, TAO"
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Telexpress
17.20 "Ofiara Pearl Harbour" - film dok. prod. ang.
18.10 Prawo i bezprawie - program rzecznika praw obywatelskich
18.30 Randka w ciemno - zabawa quizowa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.

20.10 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.15 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.20 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.25 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.30 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.35 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.40 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.45 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.50 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
20.55 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.

21.00 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.05 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.10 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.15 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.20 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.25 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.30 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.35 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.40 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.
21.45 "Wielkie oszustwo" - film fab. prod. kanadyj.

21.50 Zawsze po 21-zej - magazyn repertorów
22.45 Wiadomości
23.00 Dziś w Senacie
23.10 Historia Hollywoodu - "Hollywood i gasterzy" - serial dokum. prod. USA
24.00 "Akademia" - relacja z kabaretu
0.45 "Słodemka w Jedyne" - "Rosella Higueras" - film dokum. prod. franc.

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 "Wojownicze żółwie Ninja" - serial anim. prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport - świat sportu - magazyn publicystyki sportowej
16.55 "Wojownicze żółwie Ninja" - serial anim. prod. USA
17.20 "Kate i Allie" - serial komed. prod. USA
17.45 Penelope - żony polityków: Zofia Król (żona posła na Sejm z UD)
18.00-21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Benny Hill - ang. program rozrywkowy
22.15 "Plac Hiszpański" - serial obczw. prod. włoskiej
24.00 Panorama
0.10 Bob Dylan - koncert jubileuszowy z okazji 30-lecia wydania pierwszej płyty

7.25 Program dnia
7.30 Wiadomości
7.40 Zyzak - magazyn młodzieżowej wietkiej
8.00 Z Polski...
8.15 Rynek - AGRO - program o więksim biznesie
8.35 Wszystko o dziecku
9.00 Wiadomości
9.10 Złarno - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców

RADIO TAXI 919

14.20 Telewizyjny Teatr Romantyczny: Robert Brutter "Spadek na życzenie"
14.35 "Kłopoty z Państwem" - magazyn aktualności muzycznych
22.25 "Głos serca" - serial obczw. prod. ang.
23.05 "Pod papugami" - wspomnienia o latach 60-tych
24.00 Panorama
0.10 Okoliczności jazu - jazzvisions: koncert gwiazd bluesa

6.55 Program dnia
7.00 "Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" - "Wyspa Wielkanocna" - serial dok. prod. franc.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Dylematy - aktualne sprawy wsi i rolnictwa
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO
9.00 "Zamek Eureka" - serial prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 "Dzieci z ulicy Degra" - serial prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 "Japonia" - serial dokum. prod. ang.
11.25 Telewizyjny notatnik teatralny
11.45 Tydzień - magazyn rolniczy
12.30 Telewizyjny koncert zyczeń
12.55 Teatr dla dzieci: Jan Brzechwa "Kopciuszek"
13.50 Z kamera wśród zwierząt: Zimują z nami
14.05 W starym kinie: "Kobiety nad przepaściami"
15.30 Pieprz i wanilia - "Z nami przez świat" - Boże Narodzenie u Indian
16.10 Program o modzie
17.00 Telexpress
17.20 "Dynastia" - serial prod. USA
18.20 7 dni - świat: przegląd najważniejszych wydarzeń międzynarodowych minionego tygodnia
18.50 Obiadowa telewizja piracka UCHO - Kabaret ELITA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 "Józefina Baker" - film biograficzny prod. ang.
21.30 Sportowa niedziela
22.15 Wybory Miss Świata '92 - relacja z koncertu w Sun City w Południowej Afryce

12.15 Język francuski (13)
12.45 Świątynie przyrody: "Grenlandia" - film prod. franc. (wersja oryginalna)
13.15 Język niemiecki
13.45 Oblicza Austrii - film prod. niemiec.
14.15 Język włoski
14.30 Język angielski
15.00 "Alf" - serial komed. prod. USA w wersji ang.
15.30 Prezentacja: "Góry, doliny i jeziora" (polskie szkoły na Słowacji)
16.00 Program dnia
16.05 Luz - program nastolatów
17.00 Telexpress
17.25 "Alf" - serial komed. prod. USA
17.50 Fotografiamy - magazyn fotograficzny
18.10 "Magazynio" - program satyryczny Krzysztofa Jaroszewskiego i Stefana Friedmana
18.20 Nasi obok nas - "Wigilie, których nie zapomnę..."
18.45 Polska z oddali - Jan Nowak Jeżorański

19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"
19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

6.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.15 "Mała księżniczka" - "Przyjęcie na Wigilię wszystkich świętych" - serial anim. prod. jap.
7.40 Film dla niesłyszących
9.25 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Studio Sport: Ciężary gala Grand Prix
11.30 Utwory fortepianowe Serjusza Prokofiewa
12.00 Rodzinny bumerang - serial prod. aust.-ang.
12.50 Styl w modzie

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

19.00 Telexpress
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner "W małym domku"

Co, gdzie, kiedy?

DEKORA wykładziny USA 100 WZORÓW

DEKORA wykładziny USA 100 WZORÓW

DEKORA wykładziny USA 100 WZORÓW

DEKORA wykładziny USA 100 WZORÓW

DEKORA wykładziny USA 100 WZORÓW

DEKORA wykładziny USA 100 WZORÓW

Teatr Dramatyczny im. A. Węgrki w Biadymstoku - spektakle
15. "Stuby panienskie" (dwa sceny)
16. "Dwa razy tak" (mała scena)
17. "Dwa razy tak" (mała scena)
18. "Dwa razy tak" (mała scena)
19. "Dwa razy tak" (mała scena)
20. "Dwa razy tak" (mała scena)
21. "Dwa razy tak" (mała scena)
22. "Dwa razy tak" (mała scena)
23. "Dwa razy tak" (mała scena)
24. "Dwa razy tak" (mała scena)
25. "Dwa razy tak" (mała scena)
26. "Dwa razy tak" (mała scena)
27. "Dwa razy tak" (mała scena)
28. "Dwa razy tak" (mała scena)
29. "Dwa razy tak" (mała scena)
30. "Dwa razy tak" (mała scena)
31. "Dwa razy tak" (mała scena)
32. "Dwa razy tak" (mała scena)
33. "Dwa razy tak" (mała scena)
34. "Dwa razy tak" (mała scena)
35. "Dwa razy tak" (mała scena)
36. "Dwa razy tak" (mała scena)
37. "Dwa razy tak" (mała scena)
38. "Dwa razy tak" (mała scena)
39. "Dwa razy tak" (mała scena)
40. "Dwa razy tak" (mała scena)
41. "Dwa razy tak" (mała scena)
42. "Dwa razy tak" (mała scena)
43. "Dwa razy tak" (mała scena)
44. "Dwa razy tak" (mała scena)
45. "Dwa razy tak" (mała scena)
46. "Dwa razy tak" (mała scena)
47. "Dwa razy tak" (mała scena)
48. "Dwa razy tak" (mała scena)
49. "Dwa razy tak" (mała scena)
50. "Dwa razy tak" (mała scena)
51. "Dwa razy tak" (mała scena)
52. "Dwa razy tak" (mała scena)
53. "Dwa razy tak" (mała scena)
54. "Dwa razy tak" (mała scena)
55. "Dwa razy tak" (mała scena)
56. "Dwa razy tak" (mała scena)
57. "Dwa razy tak" (mała scena)
58. "Dwa razy tak" (mała scena)
59. "Dwa razy tak" (mała scena)
60. "Dwa razy tak" (mała scena)
61. "Dwa razy tak" (mała scena)
62. "Dwa razy tak" (mała scena)
63. "Dwa razy tak" (mała scena)
64. "Dwa razy tak" (mała scena)
65. "Dwa razy tak" (mała scena)
66. "Dwa razy tak" (mała scena)
67. "Dwa razy tak" (mała scena)
68. "Dwa razy tak" (mała scena)
69. "Dwa razy tak" (mała scena)
70. "Dwa razy tak" (mała scena)
71. "Dwa razy tak" (mała scena)
72. "Dwa razy tak" (mała scena)
73. "Dwa razy tak" (mała scena)
74. "Dwa razy tak" (mała scena)
75. "Dwa razy tak" (mała scena)
76. "Dwa razy tak" (mała scena)
77. "Dwa razy tak" (mała scena)
78. "Dwa razy tak" (mała scena)
79. "Dwa razy tak" (mała scena)
80. "Dwa razy tak" (mała scena)
81. "Dwa razy tak" (mała scena)
82. "Dwa razy tak" (mała scena)
83. "Dwa razy tak" (mała scena)
84. "Dwa razy tak" (mała scena)
85. "Dwa razy tak" (mała scena)
86. "Dwa razy tak" (mała scena)
87. "Dwa razy tak" (mała scena)
88. "Dwa razy tak" (mała scena)
89. "Dwa razy tak" (mała scena)
90. "Dwa razy tak" (mała scena)
91. "Dwa razy tak" (mała scena)
92. "Dwa razy tak" (mała scena)
93. "Dwa razy tak" (mała scena)
94. "Dwa razy tak" (mała scena)
95. "Dwa razy tak" (mała scena)
96. "Dwa razy tak" (mała scena)
97. "Dwa razy tak" (mała scena)
98. "Dwa razy tak" (mała scena)
99. "Dwa razy tak" (mała scena)
100. "Dwa razy tak" (mała scena)

Wielki napiętek

Take czasy

Rozmowa z Czeskim Tarasiewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Tradycja w narodzie upada i to za sprawo naszego państwa. A ja jaja!

— Niemożliwe.

— A jakże! Chciał ja namówić w rodzinie młodzieńców, żep z betlejką zaczęli chodzić w święta po sąsiadach, ale do mnie mówią, że tereź nie ma rady.

— Z szopką?

— Sam nie chodził jak był pacanem?

— Jakos się nie czożyto.

— To dupa z jego kanciaty. Kto nie kolendował w młodych latach, ten nie wie jak prawdziwe święta Bożonarodzenia wyglądają. Pare miesienicy my sie do ich z kumpkami kiedyś szczykowi.

— Aż pare?

— Najprędź trzeba było paczke zebrać swoich chłopakow. Przeważnie pienięchi

— Młynowa z prawej strony była nasza, parzyste numery znaczy. A znowuś Wiatrakowa tylko do szesnastki. Take my umowe mieli nie pisane z Tarasiewiczami.

— Z kim?

— Oprócz nas, Tarasiewiczów, jeszcze Tarasiewiczów w okolicy mieszkali. Dobrze byli rozrabiaki... jednego pewnie nawet zna. Też dziennikarzem, o sporcie pisze głodne kawalki bo kiedyś był biegaczem. Ledwie chodzić się nauczył, a już z betlejką ze starszymi laził. Już wtenczas talent w bieganiu posiadał. Jak my ich raz pogonili, wszystkich w pół drogi zostawili... ale ja pewnie wcale niepotrzebnie o tym rozpowiadam. Eee... Na szopce dobrze można było wtenczas zarobić, choć ludzi jak i tereź nie byli bogate. I pieniędzy dawał, cukierki a czasem to i miensa kawalek



było nas do jednego szkopowania. Pewnie nie wie, czemu tak?

— Nie wiem.

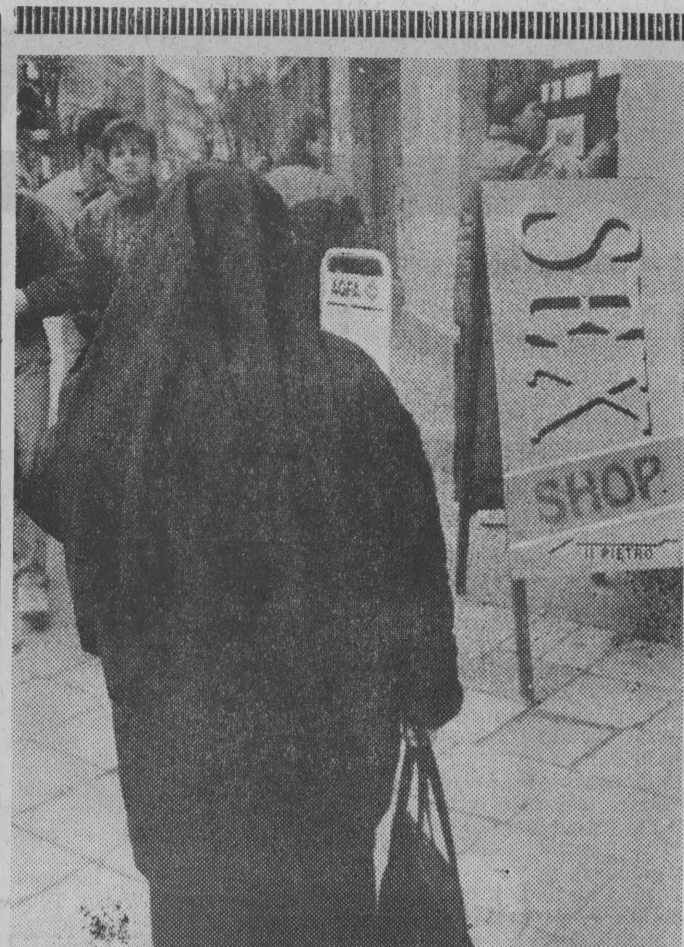
— Trzech do śpiewania, dwóch pilnowało przed drugim szkopkami, znaczy, żep szopki nie pobili drugie szkopkarze. Śpiewajonce młodsze, do obrony starsze a najlepiej jak sie dorosłych ze sobo miało. Tak jak już była paczka, pare miesienicy każdy jeden papierki kolorowe zbierał z cukierków i sreberka od czekulady, jak kto był troszku bogatszy. Wtenczas nie było jak tereź, że ty idziesz do sklepu i kupujesz folje aluminiowe do ciasta wypekiania. Trzeba było po kawalku błyszczącego wystroju składać na dobre szopke, ludzi na byle gówno z kartonu wcale nie chcieli patrzyć. No to jak my już ubierali co było dla nas trzeba, do roboty sie zabierali. W naszej paczce każdy jeden role miał mniej więcej stale. Mirek był artysta plastyczny, dla jego najlepiej wychodziło figurek szczykowanie. Ja znowuś, sie nie chwalałony, dobrze śpiewałem i temu było zapiewałem. Edka my brał ze sobo bo z najbiedniejszej rodziny pochodził a Tadek z Podkiem na obstawie. Pare lata byli od nas starsze. We święta, pierwszego dnia wieczorkiem zaczęli my szkopowanie. Nasza była Grunwaldzka ulica prawie cała, pól Młynowej i Wiatrakowej kawalek.

— Pół, kawalek?

czy drugiego ciasta. Temu ja w tym roku zaproponował take inicjatywę gospodarze dia paruich moich młodych krewniaków, jak już na poczonku opowiadał. — Weście — mówi — zróbcie szopki kawalek, kolendy jak ze cztery śpiewać sie poucauczajcie i po mieszkaniach!... Nie chco, palanty. Wolo na bezrobociu siedzieć, kurońkowie wtranzalać.

— Nie chca?

— Sie bojo inicjatywy własnej. — Wujek — jeden do mnie mówi, niejaki Karzik. — A czy wujek wie, że każdy jeden dochód trzeba teraz w podatku zeznawać? Dwaście procent od pojedynczej zlotówki do skarbu państwa należy sie odprowadzić, bo jak nie to może być słabo. A i tak samo jakis lobuz może mieć złość na mnie i powie, że wtenczas zapłacił miż ja w piśmie wykażal. Wtenczas kalepitus duptus, ligawa. Pół miljarda kary podobnie może zapłacić a on nagrode jeszcze dostanie za fałszywy kabel. Jak ja udowodnie dia urzeden skarbowego, że co on mówi, to nie jest prawda? Dziśaj trzeba musi brać rachunki od klejenta. Zaśpiewasz Śród nocnej ciszy, Przybieżeli i co tam jeszcze wygadnie, i zaodraz kwitancjusz wystawiaj. Za usługi śpiewalnicze tyle to a tyle, minus obowionzkowy podatek, kasa przyjmnie, na renke sie należy... sprawa mało oplacalna!



BENETTON — WON!

W Grajewie epokowe wydarzenie. Powstał tam myślowców, skupiający aż 10 osób! Oprócz wymiany doświadczeń, przemysłowcy chcą pomóc miastu i w tym celu wytypowali swoich ludzi do pracy w komisjach Rady Miasta. Jednocześnie biznesmeni oświadczyli, że zdecydowanie odcinają się od działalności Nadbiebrzańskiego Towarzystwa Przemysłowców Kupców i Ziemiann.

Co z tego, skoro goście i tak zamawiają schaboszeżaka i setę.

Rodzice uczniów prywatnej szkoły biznesu w Łomży twierdzą, że placówka nie spełnia podstawowych wymogów dydaktycznych. Dyrektor ma na karku kontrolę kuratorską i prokuratorską. Ta ostatnia bada sprawę usługową się przez niego sfałszowanymi paszportami.

Zapewne z przyczyn klasowych.

Jak informują „Kontakty”, duszpasterz środowisk społeczno-politycznych diecezji łomżyńskiej po deklaracji, że nie jest antysemitą rzucił myśl: w obronie przed kosmopolitami i syjonistami, którzy psują opinię porządnyemu Żydom, powinna się zorganizować mniejszość żydowska.

Wychodzi na to, że nasz biznes prywatny nadaje się do dupy, albo do więzienia.

Dziennikarka jednego, z dużych źródeł odwiedziła kilka legalnych domów schaboszeżaków, wypytała panienki o zarobki i wróciła do redakcji pokrzepiona świadomością, że „gdymy straciła pracę w gazecie, to ostatecznie dostane inną pracę za co najmniej 15 baniek miesięcznie”

Syjonisci do Syjamu!

Trójka kucharzy reprezentujących hotel „Polonez” z Łomży na pierwszym Ogólnopolskim Konkursie Kulinarnym w Ostrowie Świętokrzyskim zdobyła najwyższe nagrody za przygotowanie kilku wymyślnych dań.

I nie będzie musiała pracować głowa.

W Elku zamieszanie na rynku czytelnicy w księgarniach przestały iść romanse, wzrosła zaś sprzedaż książek dla dzieci. Tymczasem z ciekiej Biblioteki Publicznej

WAYDYKAMENTY

Diabeł nie wziął urlopu, ani nie przeszedł na kurońkowie, aby miał zaniechać wysiłków na rzecz kontynuowania polskiego piekła.

Niektórzy i Pana Boga chcieliby wiedzieć w mundurze tej armii, którą sami sobą reprezentują.

Każdy polski realista, gdy mu się nie powiedzie, ucieka w krainę mistycyzmu.

Dla niejednych stałym fragmentem gry jest pozostawianie na starych pozycjach.

Nie jeden pada na kolana przed samym sobą i czeka, jaka świętość z tego wyniknie.

Rozmowieni w sobie tworzą nową jakość: autoliturgię.

ZBIGNIEW WAYDYK

OD LENINA DO JELCYNA

Profesor egzaminuje studenta medycyny. — Proszę spojrzeć na te dwa szkielety. Co możecie o nich powiedzieć? — Eee, aaa... — Czego was, do cholery, przez sześć lat uczyłem? — To szkielety Marksa i Lenina?

Mao Tse Tung przysłał telegram do Chruszczowa: Chiny głodują stop przysyłacie żywność. Chruszczow odpowiedział: U nas też niekiedy stop zaćmijcie pasy.

Kolejny telegram Mao: Przysyłacie pasy...

Profesor egzaminuje studenta medycyny. — Czy to szkielet? — Kołchoznika! — Dlaczego? — Mięso zjadł, jaja zjadł, sierść zjadł. Tylko kości zostały...

Czym się różni Związek Sowiecki od Anglii i Francji? — W Anglii można to, co można. We Francji można nawet to, czego nie można. A w Związku Sowieckim nie można nawet tego, co można...

Nie jeden supetek wzmocniony plombą mieni się być węzłem gordyjskim.

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

WIELKI KONKURS prozy codziennej

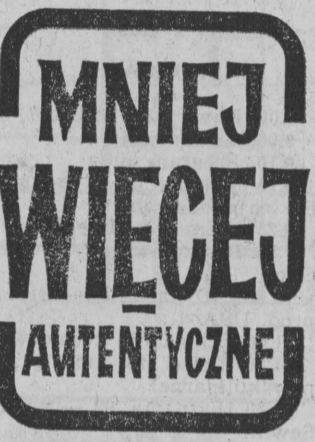
Haracz czy kontrybucja

Jestem rolnikiem, chociaż przez zgorą 15 lat pracowałem jako kominiarz. I to nie było jakieś co to chodzi ze szczytką na plecach, bo w tym zawodzie dostukałem się dyplomu mistrzowskiego. A rzuciłem ten zawód „w diabły” dlatego, że będąc w terenie (w pracy), gdzieś w gminie Dziadowice, pewien rolnik powiedział mi, że w Polsce są dwie firmy, które nie robią, a inkasują pieniądze, tj. Kominiarze i Spółka Wodna. Bezspornie miał chłop rację, porzuciłem więc ten drugi zawód z dyplomem mistrza. Zostałem rolnikiem

No i w bezpośrednim związku ze Spółką Wodną, która ograbia chłopów z pieniędzy niczym dawniejsi Tatarzy. Od przeszło czterech lat nie robi żadnych, ale to dosłownie żadnych prac konserwacyjnych. Rowy melioracyjne zarośnięte już nie trawą i zielskiem lecz olśnyną wysokości człowieka. Jak się okazuje, Spółka Wodna „Pulwa” przedtem była jeszcze „Przyszość” w Siemiatyczach nie posiada prawdopodobnie pracowników fizycznych, pozostali urzędnicy, którzy czekają co miesiąc na te kilka milionów wypłaty. Na pytania rolników, kiedy się wezmą za czyszczenie rowów, odpowiadają, że na razie nie mają funduszy na ten cel. A że kominiar miesiąc temu pozagał z chłopów po 250 tys. zł za konserwację rowów, to niby. Myślę, wysłać pismo do spółki z ponagleniem wykonania pracy konserwacyjnej urządzeń melioracyjnych do końca bieżącego roku, za które zapłaciłem bagatela 240 tys. zł, z poinformowaniem, że w przeciwnym wypadku sprawę skieruję do prokuratury za bezprawne wyłudzenie pieniędzy. Pozostaje jedno „ale”, czy prokuratura zechce zająć się taką sprawą i rozpedzić w „diabły” te spółki urzędników bez żadnego pracownika fizycznego.

STEFAN BAJENA

P.S. Piszę to, bo nie wiem właściwie jak to nazwać, żeby zaliczyć „to” do tego „WIELKIEGO KONKURSU PROZY CODZIENNEJ”.



Pewnikiem cieżnie szczykują prezenty gwiazdkowe

Posel Włodzimierz Cimoszewicz wybrał się niedawno do Giżycka na spotkanie z wyborcami. Miejskowa policja wlepiła mu mandat za jazę bez oświetlenia.

Za „niemanie” światel.

Suwalski senator Leszek Lewoc napisał w liście do szefa URM-u, aby ten „powstrzymał odwołanie mgr. Grzegorza Kubaszewskiego z zajmowanego stanowiska (z-ca dyr. Wydziału Spraw Obywatelskich — przyp. red.). Uwazamy, że takie odwołanie nie leży ani w interesie kraju, ani województwa, które w Senacie, RP, reprezentujemy”

Nie wiedziliśmy, że losy kraju decydują się w Suwałkach.

Białostoczanie oburzają się, że każdej nocy na białostockim dworcu kolejowym i jego okolicach koczuje kilkuset „ruskich”.

Mają prawo, w końcu to car budował dworzec.

zginęło do tej pory około 700 książek.

Może i będą, ale żeby w dwóch województwach naraz?

„Krajobrazy” donoszą, że w Augustowie nie mogą znaleźć

POWRÓT DO DOMU

Rzeczpospolita stała się nierzeczywiście karcząca przydrożną — wspominał w swoim „Dyaryuszu” kronikarz czasów saskich. — Bez względu na jak dziewczka sprzedajna... Każdy mógł wejść czy wjechać do kraju nie pytając się żadnych władz, bo ich zresztą nie było, o zgodę. Po drogach i bezdrożach Rzeczpospolitej Obojga Narodów przewalowały się obce wojska, saskie, rosyjskie, szwedzkie, pruskie. Stały garnizonami po różnych miastach nie wylaczając stolicy państwa. W biały dzień porywano bezkarnie niewinnych ludzi z domu — celowali w tym Rosjanie i Prusacy — i wywożono za granicę.

Lecz ówczesne elity polityczne, szlachta a zwłaszcza magnaci, nie traciłi dobrego samopoczucia. Nic im nie psuilo humoru, żadne troski nie sepiły oblicza. Urządzano wspaniale polowania, balowa-

lat państwo zajmujące w przeddzień rozbiorów prawie 1 mln km kw. powierzył (trzy razy więcej niż obecnie...)

..o tak tylko mimochodem. Jest mi do gruntu obca po ulistyczna retoryka KPN a szczególnie anachroniczna (tromadacja patriotyczna przywódcy tej partii Ale chyba musi coś być na rzeczy. Jeśli działacze tego stronnictwa każdej okazji także na sesjach Sejmiku, publicznie ostrzegają przed „zdradą interesów narodowych” — wyprzedzała za bezcen miastku państwowemu” itd.

Sięgnijmy po kilka z brzegu przykładów. Prywatyzacja tej czy innej branży przemysłowej przetrwała opracowanie planu tzw. restrukturyzacji. Te plany za erube miliardów szwarczaka z rezultaty wyspecjalizowane firmy zagraniczne. Często gęsto związane siecia nieuchwytnych powiazan z dotychczasową naszą konkurencją na rynkach światowych. Efekt: Polska po tak pomysłowej „restrukturyzacji” praktycznie już nie ma własnego przemysłu wydawniczo. Kilku facetów — w tym jeden emerytowany generał dywizji WP, drugi wiceminister w rządzie

Karczma przydrożna

no całymi dniami, pito na u-mor i — dia asekuracji — budowano okazałe barokowe kostioły. — Jedz, pij i popuszczaj pasa! — to hasło dnia było na ustach całej klasy panującej. Jak widać osławiony konsumpcjonizm nie jest bynajmniej wynalazkiem kapitalizmu. Jeszcze jeden dowód, że nie od dziś jesteśmy w Europie.

Drugim nośnym hasłem ówczesnych czasów było również zwężenie zawołanie: „Polska nierządem stoi”. I w istocie władza centralna, czyli królewska, literalnie nie znała, czyżli magnaci, „królewietę”, w kłótni wręcz postaci anachronizmu „Zrywano” sejmy, przekupni posłowie nie pozwalali uchwalić żadnych praw, żadnych ustaw. Słabość Polskiej miała być najlepszym gwarantem jej bezpieczeństwa. Nie zagrażając nikomu — rozumowo — to iście sarmacką logiką — nie będziemy narażeni na niczyją napasę. Wiadomo jak się to wszystko skończyło. W ciągu życia jednego niespełna pokolenia zostało wymazane z mapy Europy na ponad 120

Mazowieckiego — którzy poprzez reprezentowanie siebie spółki zamierzali sprzedać polską broń na Filipin, pod pretekstem zmianną embaraż ONZ wyładowało, kto wie czy nie dożył, w amerykańskim więzieniu. Miał przyczynić do suwerenności III Rzeczypospolitej.

Teraz słyszymy o restrukturyzacji górnictwa i hutnictwa. W rezultacie straci pracę kilkaset tysięcy ludzi, a my zaciężni importować węgla i stal z zagranicy. Restrukturyzacja kolejnictwa pociągnie za sobą likwidację 60 proc. linii kolejowych. Przerzucimy się zapewne na poduszki i wahadłowce (LOT też bankrutuje). Z czego zamierzamy żyć, za co kupować zagraniczne towary. Jeśli cała gospodarka w ten sposób „restrukturyzujemy”?

Zdaje się, że tym razem sprawdzi się strategiczna myśl naszych przodków z doby saskiej. Zaisze będziemy tak słabi, że nikomu nie zechce się na nas napadać. W razie czego przejmą nas po prostu za długi...

WASZ JOHNIE, ZNACZY JASIEK



Godny uznania jest ten nowatorski projekt: żadne zdymienie już nam nie grozi! Rys. KLAUS ARNDT

Kiedy przed kilkoma dniami obejrzałem w telewizji film dokumentalny poświęcony życiu i twórczości Edwarda Stachury, opadła mnie myśl szarpająca, niespokojna: czy jest odpowiedź na pytanie co to znaczy być artystą?

Wcześniej nie otrzymałem od przyjaciela, Mariana Buchowskiego, pachnące jeszcze farbą drukarską dwa egzemplarze jego najnowszej książki „Edward Stachura — biograf i legenda”. Wiozłem je przez kraj z Nowego Sącza. W jednym była dedykacja dla mnie, w drugim również dla mnie, by nie rzecz intymnie.

Wspominam o tym dlatego, bo tak się akurat złożyło, że Stachury nie znalazłem osobiscie, ale ja sam należałem do tego pokolenia pisarzy, które nastąpiło zaraz potem.

Tamto pokolenie to Wojaczek, Milczewski-Bruno. Znam oba. Obaj nie żyją. Połączyli za Stachurą do raju artystów.

Milczewskiego-Bruno znam dobrze. Bywałem u niego w Grudziądzu, on bywał u mnie w domu. Razem pijaliśmy tamte wino, powoli wyciągając nitki z mroku, aż całkiem jasny świat przylatywał nas nadal nad pustą kartką.

Jaka cenę musi zapłacić artysta za uznanie, za przyzwolenie na życie, na pisanie? Zawsze najwyższą. Placi nie tylko pruciem własnych flaków, sporem z tym drugim, który biegnie nam po mózgu z



Jeżeli jeszcze żyje

Artysta jest człowiekiem niegody, albowiem sam jest pełen sprzeczności i chaosu. A kiedy przedciera się na świat siłą swojej wyobraźni musi być gotów na opędzenie się przed sforą chorą z zawisłości.

Ci, którzy wyrwali się ponad przeciętność są szaleni.

Zycie w stadzie jest życiem łatwym. Tyle cienia, za którym można ukryć własny strach. Ale szaleni wystawieni są zawsze na otwartą walkę. Artysta zawsze był i pozostanie nieposusany. To jest w niego wpisane — nieposuszeństwo, niepokorność, niezgoda.

Musi być gotów na świat, który będzie przeciwko niemu. Musi być odporny, głuchy na szum, ale wrażliwy na dźwięki.

Artysta najczęściej nie godzi się na swoje dzieło. Potrafi dostrzec różnicę między obrazem powstałym w wyobraźni, a tym co zostało wywołane i uległo rejestracji. Ta niezgoda, jako cecha charakteru, zmusza do stałej penetracji świata bez granic.

Artysta wierzy, że wszyscy kiedyś zmartwychwstaną i razem będziemy chodzić po tym świecie, pijąc tamie wino, nie zapuszczając czystych kartek papieru, bo po co nam będzie potrzebne pisanie w tym nowym życiu bez trosk. Zresztą czym pisać. Zmartwychwstaniami jako aniołowie, więc jakże pisać skrzydłami? Tylko objąć nimi kochana, tak delikatnie, żeby nie czuła dotyku, tak delikatnie, żeby nie czuła oddechu, ale żeby czuła...

Ten dotyk: to znaczy być artystą!

NICZYPOROWICZ